

fot. Materiały prasowe

„Jestem zdumiony zawetowaniem DSA. Nie widzę podstaw do argumentów przeciw ustawie

Konrad Ciesiołkiewicz, polityk, ekspert ds. cyfrowych A3

Polska wejdzie w skład eurogrupy ds. rozmów z Rosją. Ta przed szczytem Putina z Trumpem i Xi mnoży żądania A8

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK
16 LISTOPADA 2026
DGP.pl

NR 222 (6891) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Samorządy nie są gotowe na cyfrowy kryzys

TECHNOLOGIE

Awaria Microsoftu nie sparaliżowała administracji, ale ujawniła słabości samorządowych systemów IT. NIK: wiele urzędów nie jest gotowych na kryzys

Zuzanna Staszewska-Jedynasty
zuzanna.staszewska@infor.pl

Awaria usług Microsoftu zakłóciła działanie poczty elektronicznej i narzędzi wykorzystywanych przez firmy i instytucje na całym świecie. Jak zaznaczył w rozmowie z DGP wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski, do resortu nie dotarły jednak sygnały o instytucjach, których działalność zostałaby krytycznie zakłócona wskutek awarii z 12 i 13 listopada.

– Administracja publiczna w Polsce działa, bo ma własną infrastrukturę. Większość urzędów w Polsce pracuje na systemach Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją (EZD RP, służy do elektronicznego przesyłania dokumentów – red.), dostarczanych przez rodzimych dostawców. Sprawy obywateli są rozpatrywane na bieżąco i nie ma tu żadnego zagrożenia. Sam podpisałem dziś kilkanaście pism, stanowisk i jedno rozporządzenie – zapewnił nas w piątek.

Wiceminister dodał, że rozwój krajowych systemów EZD RP pozwala urzędom ograniczać zależność od zagranicznych dostawców technologii. Według danych NASK z 13 listopada system został produkcyjnie uruchomiony w 4054 podmiotach publicznych, w tym w 2262 jednostkach administracji samorządowej.

Ostatnia awaria dotyczyła zaś przede wszystkim poczty Exchange Online i powiązanych usług Microsoft 365. Czy polska administracja poradziłaby sobie, gdyby zakłócenia objęły również inne usługi chmurowe, od których zależy codzienna praca urzędów? W wynikach kontroli opublikowanych w kwietniu 2025 r. Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniła przygotowanie do zapewnienia ciągłości działania systemów informatycznych urzędów gmin i starostw powiatowych.

Awaria dotknęła 70 państw i wzmogła dyskusje o suwerenności

W 17 z 24 jednostek nie ustanowiono polityk ciągłości działania, w 12 brakowało również planów odtworzeniowych. Kontrolerzy stwierdzili nieprawidłowości dotyczące kopii zapasowych oraz zabezpieczenia infrastruktury informatycznej. W lipcu 2026 r. NASK opublikował rekomendacje dla urzędów korzystających z Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją. W razie niedostępności systemu przewidują one przejście na papierowy obieg dokumentów i późniejsze uzupełnienie danych. To rozwiązanie pozwala podtrzymać część pracy urzędu.

W piątek minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski poinformował na portalu X, że resort pracuje nad wdrożeniem w administracji publicznej rozwiązań typu open source. Zróżnicowanie dostawców usług i systemy otwarte mają w jego opinii ograniczyć ryzyka związane z uzależnieniem od globalnych korporacji. „W Strategii Cyfryzacji zarysowaliśmy jasny plan, a już niedługo rozpoczniemy konkurs na pilotażowe wdrożenia open source software w Jednostkach Samorządu Terytorialnego" – zapowiedział. ©℗ A6

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl



Nadal nie chcemy broni w domu

SONDAŻ DGP Posiadanie broni nie spowodowałoby, że Polacy poczuliby się bezpieczniej – tak uważa ponad połowa ankietowanych w sondażu SW Research dla DGP. Badanie przeprowadzono między 10 a 12 listopada, a więc już po ataku terrorystycznym w Krakowie, gdy w debacie publicznej odżyły pomysły objęcia ściślejszą kontrolą posiadaczy broni palnej. Na pytanie, czy jej posiadanie wpłynęłoby na wzrost osobistego poczucia bezpieczeństwa, 55 proc. pytanych odpowiedziało negatywnie, z czego aż 24 proc. wybrało opcję „zdecydowanie nie". Przeciwnego zdania jest 30 proc. ankietowanych, jednak tylko 10 proc. jest tego zdania pewnych. Niechęć do broni palnej wyraźniej wyrażają kobiety. Aż 66 proc. pytanych pań nie czułoby się bezpieczniej, gdyby miało własny pistolet. W męskim gronie zdania są równiej podzielone. Co prawda 44 proc. pytanych panów nie wiązałoby wzrostu poczucia bezpieczeństwa z własną bronią, ale odmienne zdanie ma aż 41 proc. ankietowanych. ©℗ A4

Słabnie popularność edukacji domowej

OŚWIATA

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Liczba uczniów w edukacji domowej spadła w ciągu roku o 7,4 proc. Najmocniej w szkołach ponadpodstawowych. – To w dużej mierze wynik kolejnych projektów nowelizacji prawa oświatowego, które konsekwentnie dążą do zawężania pola działania tego trybu nauki – ocenia Monika Kamińska-Wcisło, rzeczniczka Centrum Nauczania Domowego. Przykładem rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej, które przesądziło, że od września 2027 r. egzaminy muszą być przeprowadzane stacjonarnie. Resort stoi na stanowisku, że egzaminy online już wcześniej były niedopuszczalne.

– Edukacja domowa może się sprawdzać, jeśli rodzice rzeczywiście angażują się w naukę dzieci, pilnują systematyczności nauki, pracują z nimi, tworzą grupy z innymi rodzicami, a później odbywają się rzetelne egzaminy klasyfikacyjne – mówi DGP wiceminister Katarzyna Lubnauer. – Jest też problem socjalizacji. Mamy dzieci, które przez uzależnianie się od świata wirtualnego stają się odrębnymi atomami, a zamknięcie ich w domach w ramach edukacji domowej jeszcze bardziej ogranicza budowanie relacji rówieśniczych. Szkoła to nie tylko wiedza, to też nauka życia w społeczności – dodaje. ©℗ A4

9 772080 674013 47

eprasa.pl 10ce8afc93

Sprawa reklam w Republice, czyli biznes na linii ognia



Grażyna Piotrowska-Oliwa
inwestorka, menedżerka

Łatwiej jest kupić lodówkę niż wycofać jej reklamę z politycznej wojny. Przekonała się o tym właśnie sieć handlowa RTV Euro AGD, która ogłosiła wstrzymanie spotów reklamowych w Telewizji Republika. Firma uzasadniła swoją decyzję kontrowersjami wokół sposobu, w jaki stacja relacjonowała tragiczne wydarzenia w Krakowie. Tomasz Sakiewicz, redaktor naczelny, odpowiedział apelem o bojkot sieci, zwracanie towarów i przekonywanie innych, aby omijali jej sklepy. Telewizja przedstawiła decyzję firmy jako zamach na wolność słowa i zarzuciła jej kierownictwu „białoruskie standardy" w postaci zastraszania dziennikarzy.

Po takim komunikacie potencjalny reklamodawca ma prawo zadać sobie pytanie: czy wchodzę w relację biznesową, z której wycofanie się zostanie potraktowane jak zdrada? Każdy partner, który na koniec współpracy reaguje mobilizacją klientów przeciw kontrahentowi, musi się liczyć z większą ostrożnością kolejnych kupujących. Dla nadawcy apel o bojkot może się wydawać demonstracją siły, jednak dla dyrektora finansowego albo szefa marketingu w przedsiębiorstwie staje się pozycją w rubryce „istotne ryzyko współpracy". Stacja chciała pokazać, ile kosztuje odejście od niej. Pokazała to skutecznie, tyle że nie tym, którzy wycofali swoje reklamy, lecz wszystkim tym, którzy dopiero się zastanawiają, czy z reklamami tam przyjść.

Dzisiaj nie jesteśmy jeszcze w stanie ocenić, jakie będą skutki handlowe tego konfliktu. Apel o bojkot nie jest gwarancją spadku sprzedaży, podobnie jak internetowe pochwały decyzji sieci nie przesądzają o wzroście obrotów. Pewne jest to, że liczba komentarzy nie zastąpi danych o klientach. Za firmą murem stanęły największe organizacje pracodawców i przedsiębiorców (czytaj: ogromne budżety reklamowe ich członków), a z reklam w Republice wycofał się też Mastercard.

Duża firma potrzebuje czegoś więcej niż refleksu w opanowaniu kryzysu w serwisach społecznościowych. Powinna z wyprzedzeniem określić i jasno zakomunikować, jakie zachowania nadawcy uznaje za nieakceptowalne, kto decyduje o wstrzymaniu kampanii i według jakich kryteriów. Wtedy reakcja nie jest improwizowaną deklaracją polityczną, tylko realizacją przyjętej zasady. Warunek jest jeden: ta sama miara musi obowiązywać wobec mediów bliskich poglądom zarządu. Jeżeli podobne zachowanie jednej redakcji budzi oburzenie, a drugiej pobłażliwy uśmiech, wtedy firma nie broni standardów, lecz sama podważa swoją wiarygodność.

Znaczenie ma również język, którego się użyje, bo można wycofać reklamę bez pouczania widzów, co powinni oglądać. Dlatego warto mówić o konkretnym zdarzeniu i własnych kryteriach, a nie o moralnej wyższości jednej publiczności nad drugą. Dla marki masowej to zasadnicza różnica: ocenia się partnera biznesowego, a nie wystawia świadectwa jego odbiorcom. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że ani do użytego języka, ani do treści komunikatu RTV Euro AGD nie można mieć zastrzeżeń.

Każda telewizja ma prawo do własnej linii redakcyjnej, tak samo jak każdy widz ma prawo zmienić sklep, w którym robi zakupy, a przedsiębiorstwo w każdym momencie ma prawo zmienić plan reklamowy. Żadna z tych wolności co prawda nie ochroni przed krytyką, ale żadna nie oznacza obowiązku finansowania cudzej działalności. Firma może mieć klientów ze wszystkich politycznych obozów, ale jednocześnie nie musi z tego powodu mieć wszystkich anten w swoim mediaplanie.

Ten spór przypomniał, że w każdej umowie najważniejszy okazuje się nie pierwszy paragraf, ale ostatni – ten o rozwiązaniu współpracy. Kto zawiera w nim groźbę bojkotu, ten sam układa swój cennik. ©℗

Edukacja domowa wkracza w fazę dojrzałości



Karolina Nowakowska
redaktorka DGP

Przez lata edukacja domowa w Polsce rosła jak na drożdżach, a każdy kolejny rekord podawano jako dowód, że rodzice i uczniowie masowo opowiadają się w ten sposób przeciwko tradycyjnej szkole. Najnowsze dane Fundacji Edukacji Domowej, które opisujemy w DGP, pokazują jednak spadek liczby uczniów uczących się poza systemem o ok. 6,9 proc. To pierwsza taka zmiana w historii.

Liczba uczniów podstawówek jest względnie stabilna, ale wyraźniejsze ubytki widać w szkołach ponadpodstawowych. Rodzice młodszych dzieci wciąż chcą próbować, bo w klasach I–III dom wydaje się naturalną alternatywą dla przeładowanej klasy. Na etapie liceum lub technikum rachunek się zmienia. Rośnie presja egzaminów, przedmioty wymagają wiedzy specjalistycznej, a nastolatek często chce wrócić do rówieśników.

Tegoroczny spadek może być też pokłosiem zmian w przepisach. Od 1 września 2027 r. egzaminy klasyfikacyjne mają być przeprowadzane wyłącznie stacjonarnie. Nie wiemy jeszcze, w jakiej mierze to właśnie zapowiedź nowych zasad odstraszyła rodziców. Wymóg stacjonarnego egzaminu jest dla części rodzin barierą, dla innych zwykłym testem powagi decyzji.

Środowiska edukacji domowej nie godzą się z tym kierunkiem. Kancelaria Prezydenta rozpatruje petycję z apelem o skierowanie do Trybunału Konstytucyjnego wniosku o zbadanie zgodności z konstytucją rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej zmieniającego zasady egzaminowania. Spór prawny jest zasadny i warto go prowadzić. Sprowadzanie go jednak do hasła „państwo atakuje wolność rodziców" jest uproszczeniem. Konstytucja gwarantuje rodzicom prawo do wychowania zgodnego z ich przekonaniami, ale gwarantuje też dzieciom prawo do nauki. Państwo, które finansuje system i wydaje świadectwa, ma prawo (a nawet obowiązek) sprawdzać, czy to prawo jest właściwie realizowane.

Edukacja domowa nie jest dla wszystkich i nigdy nie była, co podkreślają sami zainteresowani. Wymaga czasu, który ma rodzic, kompetencji, które trzeba zdobyć lub opłacić, oraz konsekwencji, kiedy zapał słabnie, a dziecko ma gorszy tydzień. Część rodzin wybrała ten model z przekonania i radzi sobie świetnie. Część wybrała go z rozczarowania szkołą. Dla tych drugich konfrontacja z nauką poza systemem bywa brutalna.

Spadek liczby uczniów oznacza więc coś, co w dyskusji publicznej rzadko pada: dojrzewanie. Dojrzewa system, który musi przyjąć, że wolność wiąże się z odpowiedzialnością i weryfikacją efektów. Dojrzewają rodzice, którzy coraz częściej podejmują decyzję świadomie, a nie pod wpływem impulsu. Dojrzewają też dzieci, które zauważają minusy tej formy nauki.

Test zdadzą ci, którzy traktują edukację domową jako projekt, a nie ucieczkę. Reszta wróci do szkół i nie będzie to porażka, tylko korekta wyboru. To, że liczba uczniów funkcjonujących w tej formule spada, nie musi być złą wiadomością dla edukacji domowej. Może być dowodem, że korzystają z niej przede wszystkim ci, dla których została stworzona. ©℗

Czytaj więcej na A6

Polowanie na ideologię zabójcy z Krakowa



Wojciech Stanisławski
historyk, publicysta, krytyk literacki

W kilka dni po zamachu w Krakowie mnożą się dociekania w kwestii powiązań i inspiracji jego sprawcy. Najnowszym tego przejawem jest przeszukiwanie archiwalnych zdjęć, których w cyfrowych czasach są przecież miliony. Michała O. „odnajdywano" już na zdjęciach z ustawek kibiców, a ostatnio dopatrzono się go na migawce z pikiety Antify z Łodzi w kwietniu 2026 r.

Te fake newsy już zdementowano, ale zapewne pojawią się kolejne: można być niemal pewnym, że ktoś dopatrzy się zamachowca w jakimś wysokim, szczupłym młodym mężczyźnie na rozmytym zdjęciu przedstawiającym stadionową Żyletę albo procesję, Marsz Równości albo galę MMA.

Podstawowe źródło tej ciekawości jest zrozumiałe: bardzo trudno zaakceptować nagłe zamanifestowanie się w świecie radykalnego, niestopniowalnego zła, źródła nieszczęść i śmierci. O ile łatwiej jest wytłumaczyć zamach na Rynku Głównym, gdy widzi się w nim akcję terrorystów, sterowany z ościennego kraju akt dywersji, w ostateczności zaś – czyn fanatyka jakiejś ideologii!

Tyle że jest to – obawiam się – fałszywy trop. Nie przesądzam, naturalnie, ustaleń śledztwa. Sądzę jednak, że spora część „rozpoznań" Michała O. na zdjęciach będzie fałszywa, prawdziwe zaś nie będą o niczym świadczyć. Tak, 24-latek z Ostrowca Świętokrzyskiego mógł bywać na pielgrzymkach i meczach, w teatrze i na otwarciu wystawy pająków, oglądać nagrania z Breivikiem i papieżem, drukować różne plakaty i memy. Działo się tak, ponieważ wiele wskazuje na to, że od kilku lat krążył on w świecie chaotycznie jak Travis Bickle w „Taksówkarzu", trzepotał na skrzydłach alienacji i psychopatii, nie zaś sunął po trajektorii do celu niczym rakieta napędzana jakąś ideologią.

Naturalnie, paliwem dla tych amatorskich dociekań motywacji Michała O. stały się również nieszczęsne słowa ministra Marcina Kierwińskiego, w godzinę po zamachu deklarującego, że zamachowiec „zafascynowany był ideologiami skrajnie prawicowymi". W angielszczyźnie depesz agencyjnych, nieznającej subtelności, zostało to przełożone jako „the perpetrator held far-right views" i w takiej postaci poszło w świat. Czytając w wieczór po Marszu Niepodległości nagłówek korespondencji z Warszawy Reutersa („Far-right march draws thousands in Warsaw"), można jaśniej dostrzec konsekwencje deklaracji ministra. Co ma sądzić świat o demonstrantach z Warszawy („far-right"), jeśli zamachowiec z Krakowa również był „far-right"? Czy naprawdę coś odróżnia ich od siebie?

W języku rachunku logicznego można to zapisać nawet jeszcze prościej: $(x=a \wedge x=b) \Rightarrow a=b$. Niewykluczone, że formuła ta znana będzie w przyszłości jako „lemat Kierwińskiego". ©℗

eprasa.pl 10ce8afc93

Przemoc w sieci to codzienność

ROZMOWA Ciesiołkiewicz: Udokumentowane akty przemocy krążą po sieci latami, nawet po usunięciu wracają z innych nośników. Osoba pokrzywdzona jest poniżana za każdym razem, gdy ktoś taki materiał ogląda

12 listopada Ministerstwo Cyfryzacji opublikowało „Czarną księgę młodych ofiar platform cyfrowych w Polsce". Opisało w niej plagę przemocy rówieśniczej, cyberagresji seksualnej i brak reakcji platform na zgłaszane nieprawidłowości. Z „Księgi..." wynika, że 39 proc. nastolatków doświadcza cyberprzemocy i nie zgłasza tego dorosłym. O czym to świadczy?

O tym, że w dużej mierze młodzi znormalizowali patologię. Widziałem to w badaniach, które współorganizowałem, m.in. przy raporcie z monitoringu podmiotowości i praw młodych ludzi w środowisku cyfrowym „Dojrzeć do praw". Młodzi mówili wyraźnie, że język krzywdzący, mowa nienawiści, hejt to element codzienności. Duża część przemocy w ekosystemie platform jest więc znormalizowana. Dlaczego? Bo legitymizują ją wielkie podmioty, a także reszta społeczeństwa.

Jakie formy przemocy są wśród dzieci najczęstsze?

Mowa nienawiści: ponad 70 proc. nastolatków wskazuje ją jako problem numer jeden. Ale z mojej perspektywy nie mogę pominąć wykorzystywania seksualnego, bo dane są z roku na rok coraz gorsze. Badanie We Protect pokazuje, że nawet 69 proc. osób rokiem 18. rokiem życia może doświadczać w sieci jednej z form wykorzystywania seksualnego.

Jak znaleźliśmy się w tym miejscu?

Uważaliśmy, że wirtualne krzywdy nie są do końca realne, że są mniej istotne.



fot. Materiały prasowe

Konrad Ciesiołkiewicz
wiceszef państwowej komisji ds. przeciwdziałania wykorzystaniu seksualnemu małoletnich poniżej lat 15

Tymczasem jest odwrotnie: część form krzywdzenia online jest dotkliwsza w skutkach i bardziej długotrwała niż kontaktowa. Raport Protect Children, który niedawno prezentowaliśmy, oparty na badaniu ok. 25 tys. pokrzywdzonych, pokazuje długotrwałe konsekwencje krzywdzenia online, kontaktowego i hybrydowego. Około 80 proc. osób doświadcza ich po krzywdzeniu kontaktowym, a ok. 84 proc. – po hybrydowym. Najczęstsze skutki to depresja, stany lękowe i wycofanie społeczne, które potrafi trwać latami. Wysoko jest też PTSD. Wirtualne stało się u nas synonimem nierealności. To miało sens, gdy mówiliśmy o odtwarzanej, teatralnej rzeczywistości. Platformy przyniosły rzeczywistość hybrydową: społeczną i cyfrową, offline i online jednocześnie, w czasie rzeczywistym. Udokumentowane akty przemocy krążą po sieci latami, nawet po usunięciu wracają z innych nośników. Osoba pokrzywdzona jest poniżana za każdym razem, gdy ktoś taki materiał ogląda.

Prezydent Karol Nawrocki zawetował w piątek ustawę wdrażającą akt o usługach cyfrowych (DSA). Jak pan ocenia tę decyzję?

Jestem zdumiony, bo nie widzę podstaw do argumentów używanych przeciw tej regulacji, czyli cenzury i ograniczania wolności słowa. Jest odwrotnie. Ta regulacja przywraca państwu minimalne instrumenty suwerenności w przestrzeni społeczno-cyfrowej. Dziś państwo nie ma w tym zakresie żadnych narzędzi i nie może chronić obywateli, szczególnie wrażliwych, czyli dzieci i młodzieży, na co ustawa zwraca uwagę. Wolność słowa nie oznacza przestępstw. Ustawa wylicza enumeratywnie przestępstwa, w tym najcięższe: seksualne krzywdzenie dzieci, grooming, produkcję i dystrybucję materiałów z wykorzystaniem seksualnym, ale też zlecanie i przyjmowanie zleceń zabójstw. W ich przypadku obowiązuje natychmiastowa wykonalność decyzji prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, a pozostałe sprawy idą ścieżką sądową. Od decyzji można się odwołać do sądu.

Czy bez ustawy wdrażającej DSA możemy skutecznie walczyć z platformami?

Myślę, że wracamy do punktu wyjścia. Są różne rozwiązania i uważam je za komplementarne. Nie możemy się opierać wyłącznie na ochronie karnej, bo działa post factum, choć ma też wymiar pedagogiczny. W Sejmie procedowany jest projekt Moniki Rosy, szefowej komisji ds. dzieci i młodzieży, w sprawie zmian w kodeksie karnym dotyczących ochrony przed aplikacjami wykorzystywanymi do krzywdzenia seksualnego. Ale to wszystko są uzupełnienia. Podstawą musi być regulacja rynku. Bez niej dziś niczego nie zrobimy. Kolejnym krokiem powinna być unijna regulacja przeciwdziałająca wykorzystywaniu seksualnemu dzieci w sieci, czyli rozporządzenie CSAM. Co więcej, skuteczne wprowadzenie np. wieku dojrzałości cyfrowej wymaga wdrożonego mechanizmu skargowego z DSA. Bez niego nawet po przyjęciu innych regulacji nie będziemy w stanie ich egzekwować. Ustawa nie jest idealna i nie zmieni całej rzeczywistości, bo dotyczy tylko wielkich platform w określonych obszarach. Jest jednak krytycznie ważna, bo jako pierwsza umożliwia kolejne uzupełnienia, także na gruncie prawa krajowego i samoregulacji. ©℗

Rozmawiała **Karolina Nowakowska**

Cała rozmowa w serwisie **dgp.pl**

PREZENTACJA

Partner

Łukasiewicz
Sieć Badawcza

Łukasiewicz – Małopolski Instytut Technologiczny w Krakowie odpowiedzią na potrzeby biznesu i ambicje przemysłowe

Małopolski Instytut Technologiczny w Krakowie połączy potencjał dwóch prężnych jednostek o wieloletniej tradycji: Łukasiewicz – Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych oraz Łukasiewicz – Krakowskiego Instytutu Technologicznego. Zadaniem ośrodka będzie rozwijanie technologii i przyśpieszenie ich wdrażania do przemysłu.

Konsolidacja pozwoli scalić i rozszerzyć kompetencje w obszarze zaawansowanych materiałów, technologii przemysłowych, automatyzacji i robotyzacji. Nowy instytut będzie dysponował specjalistycznymi laboratoriami, zapleczem produkcyjnym oraz możliwościami prowadzenia badań, testowania i certyfikacji. Istotnym elementem jego działalności mają być prace w skali ćwierć- i półtechnicznej, pozwalające sprawdzać rozwiązania w warunkach zbliżonych do przemysłowych.

– Naszym priorytetem jest współpraca nauki z biznesem. Łukasiewicz – Małopolski Instytut Technologiczny przyśpieszy przekuwanie wyników badań w technologie i produkty odpowiadające na potrzeby państwa i przedsiębiorców, wzmacniające konkurencyjność polskich firm oraz odporność gospodarki – podkreśla dr inż. Marcin Kulasek, minister nauki i szkolnictwa wyższego.

Większa skala działalności i przychody z rynku

Jednostka będzie działać w 11 lokalizacjach w Krakowie, Warszawie, Opolu, Gliwicach i Zabrzu. Jej główna siedziba znajdzie się w stolicy Małopolski, przy ul. Zakopiańskiej 73.

– Integracja pomoże realizować projekty o większej skali i złożoności, a nowe interdyscyplinarne grupy projektowe lepiej odpowiedzą na potrzeby partnerów biznesowych. Przewidujemy wzrost przychodów z rynku o ok. 60 mln zł, z czego niemal połowa ma pochodzić z realizacji prac B+R. Dzięki temu krakowskie laboratoria Łukasiewicza będą mniej zależne od dotacji z budżetu państwa – opisuje dr Hubert Cichocki, prezes Centrum Łukasiewicz.

W 2025 r. Krakowski Instytut Technologiczny uzyskał ok. 30 mln zł, a Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych ok. 21 mln zł przychodów z projektów B+R. Łączne przychody ogółem obu jednostek wyniosły ok. 120 mln zł. W perspektywie czterech lat integracja ma przynieść wzrost przychodów z prac badawczo-rozwojowych o ok. 50 proc., a łączny planowany przychód ma sięgnąć ok. 180 mln zł.

Od zaawansowanej ceramiki po technologie biomedyczne

Połączony instytut ma docelowo funkcjonować w strukturze 6 zintegrowanych centrów badawczych obejmujących 16 grup badawczych oraz rozbudowane laboratorium usługowe. Zakres ich działalności obejmie m.in. ceramikę specjalną i materiały wysokotemperaturowe, technologie zrównoważonego budownictwa, recykling i ochronę środowiska, a także materiały biomedyczne i technologie wytwarzania.

Ważną częścią działalności będą badania nad lekkimi kompozytami, konstrukcjami wielomateriałowymi, odlewnictwem, modelowaniem i optymalizacją procesów przemysłowych. Instytut zamierza także prowadzić prace związane z bezpieczeństwem pożarowym, akustyką i materiałami termoizolacyjnymi. Jednym z obszarów specjalizacji mają być technologie dla obronności i bezpieczeństwa, w tym m.in. rozwiązania typu dual-use, mające zastosowanie zarówno cywilne, jak i wojskowe. Wśród wskazanych kierunków znalazły się zaawansowana ceramika balistyczna, technologie budownictwa schronowego oraz rozwiązania dotyczące miejsc ukrycia.

Ponad 50 projektów badawczych

Potencjał obu instytutów znajduje odzwierciedlenie w realizowanych projektach. Łukasiewicz – KIT prowadzi obecnie 29 projektów finansowanych m.in. przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Narodowe Centrum Nauki. Łukasiewicz – ICiMB realizuje 22 projekty wspierane m.in. przez Centrum Łukasiewicz, resort nauki i NCBR.

Połączenie zwiększy możliwości prowadzenia badań interdyscyplinarnych i współpracy z przedsiębiorstwami. Dla firm oznacza to dostęp do szerszej oferty: od opracowywania i testowania nowych materiałów, przez projektowanie technologii, po przygotowanie rozwiązań do wdrożenia w zakładach przemysłowych. Powstanie jednostki wzmocni także zaplecze technologiczne Małopolski i współpracę z krakowskimi uczelniami, w tym Akademią Górniczo-Hutniczą.

– W polskiej nauce potrzebujemy dziś silnych instytucji, zdolnych do podejmowania ambitnych wyzwań technologicznych i konkurowania na arenie międzynarodowej. Z uznaniem patrzę na powstanie Łukasiewicz – Małopolskiego Instytutu Technologicznego. Łączenie potencjałów to ważny krok w kierunku budowania bardziej efektywnego zaplecza badawczo-rozwojowego polskiej gospodarki. Jako AGH dostrzegamy w tej konsolidacji również nowe możliwości rozwijania współpracy naukowej i technologicznej, z korzyścią dla polskiego przemysłu – podkreśla prof. dr hab. inż. Jerzy Lis, rektor AGH i przewodniczący Rady Łukasiewicz – Instytutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych.

Krzysztof Ratnicyn

eprasa.pl 10ce8afc93

Nie możemy szukać cięć kosztem pacjenta

ZDROWIE **Gałecki:** Jeżeli człowiek słyszy, że zwolnienia psychiatryczne służą unikaniu pracy, może się obawiać, że zostanie uznany za nieuczciwego. Może przez to odłożyć wizytę i zostać sam ze swoim cierpieniem



fot. Materiały prasowe

prof. Piotr Gałecki
konsultant krajowy w dziedzinie psychiatrii

Według Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w latach 2022–2025 liczba dni absencji z powodów psychiatrycznych wzrosła o ponad 40 proc. Dlaczego?

Na liczbę dni absencji wpływa liczba osób korzystających ze zwolnień i długość nieobecności. Nie oznacza to, że o tyle samo wzrosła liczba zachorowań. Znaczenie mogą mieć większe obciążenia psychiczne, częstsze rozpoznawanie zaburzeń i większa gotowość do szukania pomocy. Ważny jest też dostęp do leczenia. Długie oczekiwanie może opóźniać odzyskanie zdrowia. Podobne zjawiska obserwujemy poza Polską. Wśród ubezpieczonych niemieckiej kasy DAK-Gesundheit zaburzenia psychiczne były w 2025 r. drugą przyczyną dni absencji. Ich liczba na ubezpieczonego wzrosła o ok. 7 proc. w ciągu roku. Fińska Kela odnotowała w 2024 r. zahamowanie wieloletniego wzrostu liczby osób pobierających z tego powodu zasiłek. Trendy są więc różne, a systemów nie można porównywać wprost. Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że depresja i zaburzenia lękowe wiążą się na świecie z utratą ok. 12 mld dni pracy rocznie. Kryzys może się wiązać z chorobą, ze stratą bliskiej osoby, z przemocą czy trudną sytuacją rodzinną, warunkami pracy czy przeciążeniem obowiązkami. Zwykle nakłada się na siebie wiele okoliczności. Sprowadzanie tego do słabości pojedynczego człowieka niewiele wyjaśnia, za to utrwala stygmatyzację.

Część ekspertów sugeruje, że tak duży wzrost zwolnień z powodów psychiatrycznych wynika z nadużyć.

ZUS podał, że w ostatnich latach lekarze orzecznicy kwestionowali rocznie od 3,4 proc. do 6 proc. kontrolowanych zaświadczeń związanych z zaburzeniami psychicznymi. Mowa o wybranych do kontroli zwolnieniach, a nie wszystkich wystawionych. Zakwestionowanie zaświadczenia nie jest też równoznaczne z udowodnieniem świadomego oszustwa. Nieprawidłowości należy wyjaśniać w konkretnych przypadkach. Nie uzasadniają podważania wiarygodności wszystkich pacjentów i lekarzy. Psychiatra bada pacjenta, ocenia objawy i sposób funkcjonowania. Diagnoza depresji nie wymaga testu laboratoryjnego. Liczy się ocena lekarza, który odpowiada za rzetelność swoich decyzji. Brak prostego testu laboratoryjnego potwierdzającego depresję nie podważa wartości rozpoznania. Jeżeli człowiek słyszy, że zwolnienia psychiatryczne służą unikaniu pracy, może się obawiać, że zostanie uznany za nieuczciwego. Może przez to odłożyć wizytę i zostać sam ze swoim cierpieniem.

Niektórzy eksperci uważają, że nowym polem do nadużyć będzie możliwość pozostawania na zwolnieniu u jednego pracodawcy i częściowe świadczenie pracy na rzecz drugiego.

Choroba może uniemożliwiać jedną pracę, a pozwalać na inną. Na wniosek pacjenta lekarz oceni, czy stan zdrowia i rodzaj drugiej pracy pozwalają ją wykonywać, zgodnie z warunkami ustawy. Nie oznacza to dowolnego łączenia zwolnienia z zarobkowaniem. Znaczenie ma choćby praca nocna, odpowiedzialność za bezpieczeństwo innych czy wymóg stałej koncentracji. Ciężka depresja może jednak uniemożliwiać wszelką pracę. Nie wystarczy założyć, że w innej firmie będzie łatwiej; decyduje stan konkretnego pacjenta. Odrębną sprawą jest stopniowy powrót do aktywności zawodowej. W Finlandii częściowy zasiłek chorobowy można łączyć z ograniczeniem czasu pracy, po ocenie lekarskiej i uzgodnieniu z pracownikiem i pracodawcą. Praca nie może zagrażać zdrowieniu. Takie rozwiązania warto analizować. Dobra praca daje poczucie sensu, relacje i samodzielność, ale powrót do niej powinien odpowiadać możliwościom chorego.

Czy w Polsce nadal panuje przekonanie, że choroby psychiczne są udawane, bo ich nie widać?

Pacjent z depresją może przez chwilę rozmawiać spokojnie, nawet się uśmiechnąć, a później nie mieć siły na najprostsze czynności. Krótka mobilizacja nie mówi nam, jak funkcjonuje przez resztę dnia. Stygmatyzacja sprawia, że ludzie ukrywają objawy i zwlekają z leczeniem. Zdrowie psychiczne zbyt długo pozostawało na marginesie. Nie powinniśmy dziś szukać oszczędności kosztem zdrowia pacjentów. Jako psychiatra, oceniając zdolność pacjenta do pracy, nie mogę się kierować stanem budżetu państwa czy ZUS. Kieruję się jego zdrowiem. Kiedy przychodzi człowiek z ciężką depresją lub myślami samobójczymi, moim obowiązkiem jest zadbać o jego bezpieczeństwo i leczenie. Wskaźniki gospodarcze nie mogą tego obowiązku zastąpić. Państwo odpowiada za dostęp do pomocy, profilaktykę i współpracę ochrony zdrowia z pomocą społeczną oraz obszarem pracy. Lekarz odpowiada za człowieka, którego leczy. Chcemy, żeby odzyskał zdrowie i mógł uczestniczyć w życiu, także zawodowym. Ale miarą zdrowia nie jest wyłącznie zdolność do pracy. Ważne są również relacje, życie rodzinne, samodzielność i możliwość realizowania tego, co dla danej osoby ma znaczenie. ©℗

Rozmawiała **Karolina Kowalska**
Cała rozmowa w **Dgp.pl**

Własna broń nie zwiększa poczucia bezpieczeństwa

SONDAŻ

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

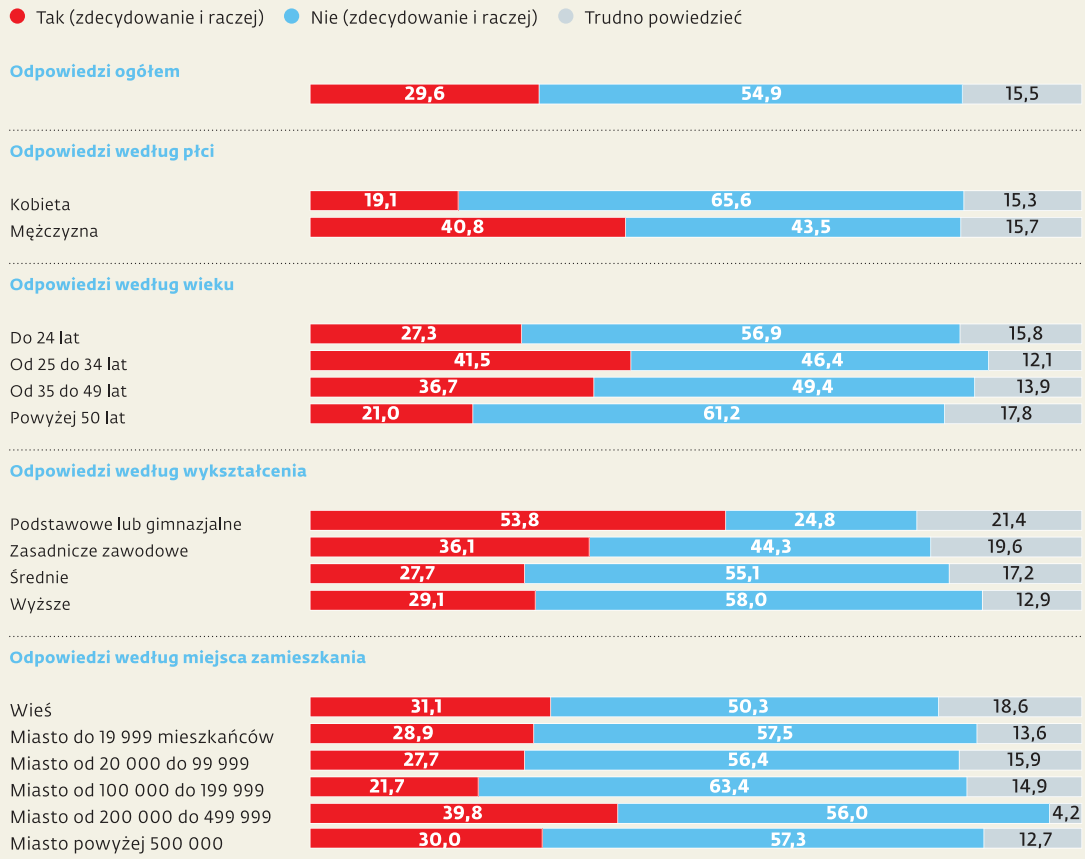
Po zamachu terrorystycznym w Krakowie, gdzie z rąk strzelca zginęło sześć osób, a kilkanaście zostało rannych, rząd zapowiedział przegląd przepisów dotyczących posiadania broni. Z sondażu SW Research dla DGP wynika, że większość ankietowanych nie uważa, by posiadanie broni mogło zwiększyć ich własne poczucie bezpieczeństwa. Jak informuje RMF FM, na stole leży pomysł ograniczenia liczby sztuk legalnie posiadanej broni i wprowadzenia obowiązku cyklicznych badań lekarskich. Jednocześnie zwolennicy liberalizacji prawa wskazują, że własna broń mogłaby zapewnić więcej bezpieczeństwa.

Z tezą stawianą przez zwolenników liberalizacji nie zgadza się większość ankietowanych w sondażu, który na zlecenie DGP przeprowadziła pracownia SW Research. Na pytanie, czy posiadanie broni zwiększyłoby osobiste poczucie bezpieczeństwa, negatywnie odpowiedziało aż 55 proc. osób, a przeciwnego zdania było 30 proc. pytanych. Podejście różni się w zależności od wieku. Najmłodsi oraz najstarsi ankietowani sceptycznie patrzą na pomysł wiązania posiadania pistoletu ze wzrostem poczucia bezpieczeństwa.

W grupie do 24. roku życia tylko 27 proc. poczułoby się pewniej, mając przy sobie broń (57 proc. jest przeciwnego zdania), a wśród osób po 50. roku życia różnica jest jeszcze bardziej wyraźna: 21 proc. czułoby się bezpieczniej, a 61 proc. nie. Zwracają uwagę także różnice związane z wykształceniem i miejscem zamieszkania. Posiadanie broni zwiększyłoby poczucie bezpieczeństwa aż 53 proc. osób z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym oraz 40 proc. żyjących w miastach liczących 200–500 tys. mieszkańców.

Badanie przeprowadzono między 10 a 12 listopada, a więc już po zamachu w Krakowie, metodą CAWI na grupie 800 dorosłych Polaków. ©℗

Czy pana/pani poczucie bezpieczeństwa zwiększyłoby się, gdyby miał(a) pan(i) broń? (proc.)



Źródło: SW Research; badanie metodą wywiadów online

LR ©℗

eprasa.pl 10ce8afc93

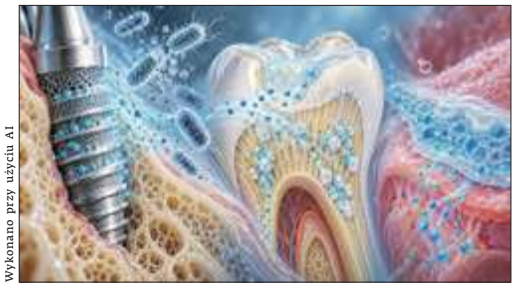
PREZENTACJA

Partner

Biomateriały, które robią więcej. Od implantów po inteligentne systemy dostarczania leków



Fot. Politechnika Poznańska



Wykonano przy użyciu AI

Czy materiał może nie tylko zastępować uszkodzoną tkankę, lecz także aktywnie wspierać leczenie? Czy implant może ograniczać rozwój bakterii, wypełnienie stomatologiczne pomagać w odbudowie zdemineralizowanych tkanek, a materiał uwalniający lek sprawić, że substancja czynna będzie lepiej wykorzystywana przez organizm?



Fot. Politechnika Poznańska



Fot. Politechnika Poznańska

Właśnie takimi pytaniami zajmuje się współczesna nauka o biomateriałach.

Biomateriały to materiały projektowane z myślą o kontakcie z organizmem człowieka. Mogą pełnić bardzo różne funkcje – zastępować uszkodzone struktury, wspierać regenerację, dostarczać substancje aktywne albo poprawiać skuteczność terapii. Coraz częściej nie oczekujemy od nich wyłącznie trwałości czy zgodności z organizmem. Chcemy, aby potrafiły zrobić coś więcej.

Takie podejście jest podstawą działalności zespołu BioMat4Future Lab z Wydziału Technologii Chemicznej Politechniki Poznańskiej, kierowanego przez dr. hab. inż. Mariusza Sandomierskiego, prof. PP. Badania zespołu obejmują różne grupy biomateriałów – od implantów tytanowych i polimerowych, przez nowoczesne materiały stomatologiczne, aż po rozwiązania pomagające w skuteczniejszym dostarczaniu leków.

Różne oblicza innowacji

Jednym z rozwijanych kierunków są funkcjonalne powierzchnie implantów tytanowych. Ich zadaniem może być nie tylko kontakt z tkanką, lecz także magazynowanie i stopniowe uwalnianie substancji aktywnych, np. o właściwościach antybakteryjnych. Dzięki temu powierzchnia implantu może się stać aktywnym elementem całego rozwiązania, a nie jedynie granicą między metalem a organizmem.



Fot. Politechnika Poznańska



Fot. Politechnika Poznańska

Ale biomateriały nie muszą być wykonane z metalu. Ważną grupę stanowią również materiały polimerowe. Polimery dają ogromne możliwości projektowania właściwości materiału – można zmieniać ich elastyczność, trwałość, sposób oddziaływania z otoczeniem czy tempo degradacji. Dzięki temu mogą być rozważane w bardzo różnych zastosowaniach biomedycznych, w tym jako elementy nowoczesnych implantów.

Inny obszar badań zespołu dotyczy stomatologii. Doktor inż. Zuzanna Buchwald zajmuje się kompozytami dentystycznymi o potencjale remineralizacyjnym. W klasycznym podejściu materiał stomatologiczny powinien przede wszystkim skutecznie wypełnić ubytek, być trwały i estetyczny. Nowoczesne materiały mogą jednak oferować coś więcej – wspierać procesy związane z odbudową składników mineralnych tkanek zęba.

To bardzo dobry przykład zmiany sposobu myślenia o biomateriałach. Materiał nie musi być wyłącznie biernym wypełnieniem. Może zostać zaprojektowany tak, aby jego obecność sprzyjała określonym procesom zachodzącym w miejscu zastosowania.

Wsparcie przy przyjmowaniu leków

Jeszcze inne wyzwanie pojawia się przy podawaniu leków. Sama obecność substancji czynnej w preparacie nie oznacza przecież, że zostanie w pełni wykorzystana przez organizm. Istotne jest m.in. to, jak długo lek pozostaje w miejscu podania i w jakim stopniu może zostać wchłonięty.

Tym zagadnieniem zajmuje się dr inż. Monika Zielińska, rozwijając materiały o właściwościach mukoadhezyjnych. Są to materiały zdolne do przylegania do powierzchni błon śluzowych. Takie rozwiązanie może wydłużyć czas kontaktu preparatu z miejscem podania, a tym samym stworzyć możliwość zwiększenia biodostępności substancji leczniczej.

W praktyce oznacza to próbę odpowiedzi na bardzo konkretne pytanie: jak sprawić, aby lek pozostawał tam, gdzie powinien działać, wystarczająco długo, by organizm mógł skuteczniej z niego skorzystać?

Choć implant tytanowy, wypełnienie stomatologiczne i materiał mukoadhezyjny mogą na pierwszy rzut oka wydawać się zupełnie różnymi rozwiązaniami, łączy je wspólna idea. Materiał ma nie tylko znajdować się w organizmie lub mieć z nim kontakt. Powinien pełnić precyzyjnie zaprojektowaną funkcję i odpowiadać na konkretną potrzebę.

To właśnie jeden z najciekawszych kierunków rozwoju współczesnych biomateriałów – przechodzenie od materiałów biernych do materiałów funkcjonalnych. Takich, które mogą wspierać terapię, ograniczać ryzyko powikłań, pomagać w regeneracji albo poprawiać sposób dostarczania leków.

Dla zespołu BioMat4Future Lab istotne jest również łączenie badań naukowych z praktycznymi zastosowaniami. Jesteśmy otwarci na współpracę z przemysłem oraz wspólne tworzenie rozwiązań odpowiadających na konkretne potrzeby technologiczne i medyczne.

Bo przyszłość biomateriałów to nie tylko pytanie o to, z czego jest wykonany dany materiał. Coraz ważniejsze staje się pytanie: co materiał potrafi zrobić dla pacjenta?

Więcej informacji

- Wydział Technologii Chemicznej:
- Politechnika Poznańska:
- BioMat4Future Lab:

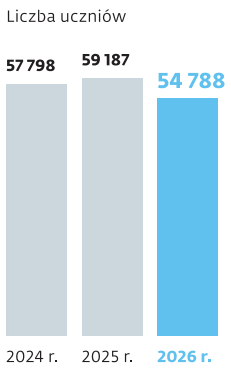
eprasa.pl 10ce8afc93

Edukacja domowa wyhamowuje

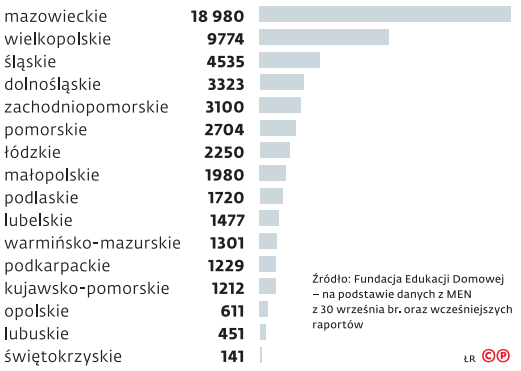
SZKOŁA W domach uczy się dziś 54,8 tys. uczniów, czyli **o ponad 4 tys. mniej** niż rok wcześniej. Dlaczego?

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Edukacja domowa
(dane za wrzesień)



Liczba uczniów spełniających obowiązek szkolny poza szkołą
(dane za wrzesień 2026 r.)



Źródło: Fundacja Edukacji Domowej – na podstawie danych z MEN z 30 września br. oraz wcześniejszych raportów

LR ©℗

W podstawówkach i zerówkach liczba uczniów uległa niewielkiej zmianie: obecnie to 25,8 tys. osób wobec 26,8 tys. rok wcześniej. W szkołach ponadpodstawowych spadek jest wyraźniejszy: z 32,4 tys. w ubiegłym roku do 29 tys. obecnie.

W Szkole w Chmurze (największa instytucja skupiająca uczniów edukacji domowej – red.) liczba uczniów zmniejszyła się z 26,7 tys. w ubiegłym roku szkolnym do ok. 20 tys. obecnie. Mateusz Katolicki, członek zarządu fundacji, mówi DGP, że w tym kontekście znaczenie ma m.in. kilkuetapowa rekrutacja, w której ponad 30 proc. aplikujących rodzin nie zostaje przyjętych.

– Po kilku latach bardzo dynamicznych przyrostów naturalne jest, że liczba uczniów zaczyna się stabilizować, a w kolejnych latach może nawet maleć, choćby z powodu niżu demograficznego. Nie odczytujemy tego jako odwrotu od edukacji domowej, lecz jako etap dojrzewania tej formy kształcenia – przekonuje.

Na inne przyczyny zwraca uwagę Centrum Nauczania Domowego. Zdaniem jego rzeczniczki Moniki Kamińskiej-Wcisło zainteresowanie najmłodszych dzieci tą formą kształcenia nie słabnie. Spadki w szkołach średnich wiąże ona natomiast m.in. z kolejnymi zmianami przepisów i obniżeniem finansowania, przez które część placówek zaczęła pobierać opłaty.

– Edukacja domowa po prostu przestała być dla każdego tak łatwo dostępna jak wcześniej. Nasi uczniowie nie ponoszą żadnych opłat, jednak widzimy, że w skali kraju czynnik finansowy zaczął mocno weryfikować plany tysięcy rodzin – zaznacza.

Odmienne kwestie dostrzega wiceminister edukacji Katarzyna Lubnauer. – Rośnie świadomość rodziców dotycząca tego, czym jest edukacja domowa i jaka odpowiedzialność na nich spoczywa. Coraz lepiej rozumieją, że w edukacji domowej to nie szkoła odpowiada za kształcenie ich dzieci, lecz oni sami. Nie bez znaczenia mogą być również ostatnie wyniki matur uczniów jednej z placówek, które budzą niepokój – mówi DGP.

Obawy o dalszą popularność edukacji domowej budzi również sierpniowe rozporządzenie Ministerstwa Edukacji Narodowej. Od września 2027 r. zaczną obowiązywać przepisy, które jednoznacznie wskazują, że egzaminy klasyfikacyjne mają się odbywać stacjonarnie w szkole pod nadzorem komisji. W szczególnych przypadkach związanych ze stanem zdrowia lub niepełnosprawnością uczeń za zgodą dyrektora będzie mógł zdać egzamin poza placówką, ale nadal w bezpośredniej obecności komisji.

MEN stoi na stanowisku, że egzaminy zdalne już wcześniej nie były dopuszczalne, a zmiana doprecyzowuje przepisy w związku z nieprawidłowymi praktykami części szkół i ustaleniami Najwyższej Izby Kontroli. Katolicki wskazuje, że SwCh od początku organizowała egzaminy hybrydowo, m.in. w swoich centrach spotkań. Jego zdaniem egzaminy online są ważne dla rodzin z małych miejscowości czy uczniów ze szczególnymi potrzebami. Fundacja zapowiada dalsze zabiegi o zmianę przepisów. W podobnym tonie sprawę komentuje Centrum Nauczania Domowego. – Wizja przymusowych, w pełni stacjonarnych egzaminów od 2027 r. może odstraszać licealistów, dla których presja oraz konieczność dojazdów do placówek wspierających edukację domową bywa barierą nie do przeskoczenia logistycznie i psychologicznie – uważa Kamińska-Wcisło.

Tymczasem Fundacja Fabian Digital zwróciła się do sześciu organów, w tym do prezydenta i Rzecznika Praw Obywatelskich o skierowanie przepisów do Trybunału Konstytucyjnego. Zarzuty? Przekroczenie upoważnienia ustawowego i naruszenie prawa do nauki. RPO nie zdecydował się na skierowanie sprawy do TK, powołując się na kryzys konstytucyjny. Zwrócił się jednak do MEN w sprawie nowych regulacji i zapowiedział dalsze monitorowanie sytuacji.

Prof. Mateusz Pilich, adwokat i ekspert prawa oświatowego, ocenia, że spór ma nie tylko wymiar prawny, lecz i polityczny. Nie podziela stanowiska resortu, że obowiązek egzaminów stacjonarnych wynikał wprost z obowiązujących dotąd przepisów. Jego zdaniem MEN zdecydowało się też na „dyskusyjny sposób" wprowadzania zmian, omijający drogę ustawową.

– Jeśli państwo chce ograniczać możliwość korzystania z określonego modelu edukacji, to powinno wybrać drogę debaty parlamentarnej. Pozwoliłoby to jednoznacznie określić, co jest dozwolone, a co nie – mówi profesor w rozmowie z DGP. ©℗

Czy państwa potrafią działać bez big techów

TECHNOLOGIE Dyskusje o suwerenności cyfrowej wzmogą się **po awarii infrastruktury Microsoftu.** Wiele państw pracuje nad ograniczeniem zależności od globalnych koncernów technologicznych

Zuzanna Staszewska-Jedynasty
zuzanna.staszewska@infor.pl

Awaria, która 12 i 13 listopada na kilkanaście godzin pozbawiła klientów Microsoftu dostępu do poczty elektronicznej i niektórych innych usług, przypomniała, jak wiele może zależeć od jednego dostawcy. Problem dotknął ponad 70 państw. Jak informował „The Guardian", w Wielkiej Brytanii awaria sparaliżowała pracę części sądów, policji i szpitali. Problemy z pocztą zgłaszały też instytucje w Grecji, Japonii, Norwegii i Singapurze. To jeden z powodów, dla których Unia Europejska próbuje ograniczyć zależność od dostawców technologii.

W czerwcu 2026 r. Komisja Europejska przedstawiła projekt Cloud & AI Development Act (CADA), wprowadzający cztery poziomy suwerenności dla usług chmurowych. Uzupełnia on obowiązujące od 2025 r. rozporządzenie Data Act, które gwarantuje prawo do przenoszenia usług między dostawcami, a od 12 stycznia 2027 r. znosi opłaty za zmianę chmury i związany z nią transfer danych.

Poszczególne państwa przyjmują jednak różne strategie. Część stawia na oprogramowanie open source. Niemiecki kraj związkowy Szlezwik-Holsztyn rok temu informował, że niemal 80 proc. stanowisk w administracji (poza skarbową) korzysta już z pakietu LibreOffice, a prawie 44 tys. skrzynek pocztowych przeniesiono do systemu Open-Xchange. Francja rozwija własne narzędzie wideokonferencyjne, które do 2027 r. ma zostać upowszechnione w urzędach. Ministerstwa zobowiązano do przygotowania planów ograniczenia zależności technologicznych, obejmujących komputery urzędników, bazy danych i urządzenia sieciowe.

Całkowita ucieczka od big techu nie zawsze jest możliwa, więc istotne jest także zachowanie ciągłości działania w razie kryzysu. Holandia w lipcu zaostrzyła politykę chmurową administracji. Przy korzystaniu z ważnych usług wymaga planu określającego, jak instytucja utrzyma działalność, gdy chmura przestanie działać. Rozwiązaniem może być przejście do innego dostawcy albo samodzielna obsługa systemu. Na dostosowanie istniejących usług przewidziano cztery lata, z możliwością przedłużenia w złożonych przypadkach. Szwajcaria przygotowuje chmurę rządową łączącą usługi globalnych dostawców, rozwiązania o podwyższonych wymaganiach ochrony danych i własne centra dla szczególnie wrażliwych zastosowań. Austriackie koleje ÖBB w jednym przetargu zamawiają suwerenną chmurę UE i platformę Microsoft Azure.

Polska administracja ma system Elektronicznego Zarządzania Dokumentacją (EZD RP), z którego korzysta ponad 4 tys. instytucji. Dodatkowo, według danych Ministerstwa Cyfryzacji i Centralnego Ośrodka Informatyki 83 proc. jednostek administracji korzysta z otwartego oprogramowania, choć najczęściej tylko w wybranych obszarach. 12 listopada MC zapowiedziało pilotażowe wdrożenia oprogramowania open source w samorządach. Na ten cel ma trafić 10 mln zł z funduszy europejskich. Urzędy mają testować alternatywy dla komercyjnych pakietów biurowych, poczty elektronicznej i narzędzi do wideokonferencji. Resort planuje również stworzenie repozytorium sprawdzonych rozwiązań open source, które kolejne urzędy będą mogły samodzielnie wdrażać. Od stycznia 2027 r. Polska będzie też członkiem europejskiego konsorcjum Digital Commons EDIC, w ramach którego państwa wspólnie rozwijają otwarte technologie.

Zaledwie tydzień wcześniej resort cyfryzacji podpisał nowe porozumienie z Microsoftem dotyczące cyberbezpieczeństwa, wymiany informacji o zagrożeniach i ochrony infrastruktury krytycznej. Część internautów zarzuciła MC brak konsekwencji, ale te kierunki nie muszą się wykluczać. Globalny dostawca najlepiej zna własne systemy i schematy ataków, więc współpraca z nim może podnieść poziom ochrony.

Budowanie planu B na wypadek awarii lub napięć geopolitycznych to odrębna sprawa. Eksperci ostrzegają, że sama dywersyfikacja dostawców technologii nie gwarantuje bezpieczeństwa. Brytyjskie Narodowe Centrum Cyberbezpieczeństwa i Agencja UE ds. Cyberbezpieczeństwa zwracają uwagę na to, że środowiska wielochmurowe zwiększają złożoność infrastruktury, a to sprzyja błędom w konfiguracji i przeoczeniu pojedynczych punktów awarii. Łatwo wtedy wpaść w pułapkę pozornej niezależności: zapasowy system może się okazać bezużyteczny, jeśli jest zależny od tej samej usługi uwierzytelniania lub tych samych łączy sieciowych, co system bazowy. Dlatego cyfrowa suwerenność poza alternatywnym oprogramowaniem wymaga przemyślanej architektury i przećwiczonych procedur ciągłości działania. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 10ce8afc93

Przyszłość gospodarki: wielkie inwestycje, rola banków i cena czasu



Fot. Mat. prasowe

Realizacja planów modernizacyjnych Polski może być trudna. Choć banki mierzą się z nadpłynnością, to brakuje instrumentów i kapitału do udźwignięcia długoterminowego ryzyka. Dyskutowano o tym podczas XII Kongresu Bankowości Korporacyjnej i Inwestycyjnej w Warszawie.

Przed polską gospodarką rysuje się kumulacja strategicznych inwestycji: transformacja energetyczna pochłonie do 2,5 bln zł, Krajowy Program Kolejowy – 180 mld zł, program Port Polska – 132 mld zł, a obronność ponad 200 mld zł rocznie. To główne, ale nie jedyne projekty. Tymczasem udział inwestycji prywatnych w PKB należy do najniższych w UE, a kapitał gromadzi się na rachunkach bankowych i w obligacjach skarbowych i nie zasila gospodarki.

Ważne lekcje i rekomendacje

O barierach i szansach dyskutowano podczas XII Kongresu Bankowości Korporacyjnej i Inwestycyjnej, organizowanego w ramach EKF.

Uczestnicy debaty „Sektor bankowy wobec inwestycji strategicznych: Jak sfinansować wielkie projekty infrastrukturalne, energetyczne i przemysł obronny (dual-use)?" wskazywali na konieczność nowego podziału ryzyk i unikania błędów z 2012 r.

Robert Sochacki, wiceprezes zarządu Banku Pekao S.A., nadzorujący Pion Bankowości Korporacyjnej, Rynków i Bankowości Inwestycyjnej, odnosząc się do pytania, czy fala zamówień zbrojeniowych i infrastrukturalnych rozlewa się po gospodarce, stwierdził, że bank dostrzega projekty wynikające z dużych kontraktów militarnych, a przedsiębiorstwa włączone w łańcuchy dostaw potrafią zwielokrotnić zdolności produkcyjne i przejść z przychodów rzędu dziesiątek milionów do miliardów złotych. Zastrzegł jednak, że są to raczej incydenty. Choćby dlatego, że część inwestycji jeszcze się nie zaczęła.

Przestrzegał przed powtórzeniem kryzysu z 2012 r., wskazując m.in., że wnioski pozwoliły wypracować bezpieczne mechanizmy zamawiania i ochrony podwykonawców w ramach KFD (Krajowego Funduszu Drogowego). W jego ocenie te doświadczenia muszą się stać fundamentem dla energetyki, logistyki czy zbrojeń.

– Nie możemy zapomnieć, co może się stać, kiedy zamawiający przekładają wszystkie ryzyka na wykonawców, a ci na podwykonawców. Skumulowanie ich w jednym miejscu oznacza brak zapłaty w kolejnym – powiedział Robert Sochacki, zaznaczając, że sam napływ pieniędzy nie gwarantuje sukcesu.

– Mam nadzieję, że lekcja z przeszłości jest odrabiana – wskazał.

Analizując możliwości sektora, Robert Sochacki podkreślił, że banki nie udźwignął samodzielnie finansowania innowacji o charakterze technologicznym ani całości megaprojektów infrastrukturalnych. Jak mówił obrazowo, polski odpowiednik globalnych koncernów technologicznych uzyska finansowanie bankowe pod warunkiem posiadania kontraktu, lecz rozwój takich spółek wymaga przede wszystkim długiego kapitału wysokiego ryzyka.

– Banki nie poradzą sobie z finansowaniem planów inwestycyjnych, jeśli ktoś nie odbierze później ryzyka. Nie może ono zostać na bilansach banków. Musi się pojawić krajowy albo zagraniczny inwestor – uzupełniał.

W podsumowaniu Robert Sochacki sformułował konkretne rekomendacje. Zaproponował wdrożenie rozwiązania wzorowanego na prawie brytyjskim.

– Chodzi o wymóg, aby każdy projekt publiczny, zanim rozpocznie się etap przetargowy, musiał przejść analizę bankowalności przez niezależną instytucję – powiedział.

Pozwoliłoby to oddzielić ryzyka komercyjne od tych, których nie da się pogodzić z podejściem rynkowym. Jako drugi postulat wymienił potrzebę redukcji nadpłynności w sektorze bankowym, co wymusiłoby głębszą aktywizację rynku kapitałowego.

Od kredytu do wyższego ryzyka

Kongres był też okazją do rozmowy o optymalnych ścieżkach finansowania rozwoju firm. Poświęcono temu dyskusję „Drabina finansowania rozwoju przedsiębiorstw: Equity, Private Debt czy kredyt bankowy – wybór optymalnej ścieżki z perspektywy CFO firmy i CRO Banku".

Marcin Gadomski, wiceprezes zarządu Banku Pekao S.A., nadzorujący Pion Zarządzania Ryzykami, wskazał na zróżnicowanie segmentowe.

– Jeżeli chodzi o tradycyjne finansowanie bankowe, to co słyszymy od dłuższego czasu, jest prawdą. Banki są gotowe finansować więcej. Natomiast w segmencie finansowania podwyższonego ryzyka, obejmującego restrukturyzacje, wczesne etapy rozwoju czy skokowy wzrost, rynek jest płytki, a sami przedsiębiorcy z rodowodem z lat 90. nie są oswojeni z alternatywnymi instrumentami – opisywał.

Naświetlił też uwarunkowania ostrożnościowe i zwrócił uwagę na rzeczywiste ograniczenia, które leżą w jakościowych mechanizmach zarządzania ryzykiem. Przy niskim udziale kapitału własnego każda strata natychmiast drenuje kapitał lub bieżący zysk banku, zmuszając zarządzających do utrzymywania dużych buforów. Sytuację komplikują regulacje ostrożnościowe, takie jak rygorystyczne wytyczne EBC dotyczące transakcji lewarowanych, narzucające rozbudowane stress testy, a także limit wskaźnika kredytów zagrożonych na poziomie 5 proc., którego przekroczenie blokuje wypłatę dywidend.

Ważna uwaga i zarazem systemowa diagnoza Marcina Gadomskiego dotyczyła bankowych systemów motywacyjnych, które ocenił jako skrajnie awersyjne wobec ryzyka. Zgodnie z regulacjami bonus przyznawany w danym roku za wyniki jest rozłożony w czasie i może pójść tylko w dół.

– Gdy biznes z perspektywą pięcioletnią pójdzie super, nic z tego więcej się nie ma. Natomiast jeśli pójdzie źle, to część bonusu może nie zostać wypłacona – wskazał i dodał, że wielkie, multiproduktowe banki nie mają obecnie zasobów ani kultury operacyjnej do sprawowania bieżącego, właścicielskiego nadzoru nad spółkami, jakiego wymaga zaangażowanie typu equity. Odnosząc się do współpracy z funduszami długu prywatnego, Marcin Gadomski zarekomendował wypracowanie klarownych standardów. Podkreślił, że transakcji łączących kredyt oraz private debt jest wciąż niewiele i rodzą spory strukturalne. Jego rekomendacją jest dopracowanie warsztatu i procedur podziału ryzyk, aby rynek stał się płynny.

Pułapki taniego pieniądza

Zwieńczeniem pierwszego dnia kongresu był fireside chat „Jaka jest prawdziwa cena czasu?", poświęcony roli odsetek na kanwie książki Brytyjczyka Edwarda Chancellora (ur. 1962) „Cena czasu. Prawdziwa historia odsetek". W rozmowie wzięli udział Jan Krzysztof Bielecki, przewodniczący Rady Programowej EKF, oraz Cezary Stypułkowski, prezes zarządu Banku Pekao S.A. Chancellor postawił tezę, że odsetki nie są technicznym parametrem polityki pieniężnej, lecz fundamentem cywilizacji gospodarczej. To cena przyśpieszenia konsumpcji, miara ryzyka i kompas alokacji kapitału. Jeśli sprowadzić ją do zera, to teraźniejszość przejmuje władzę nad przyszłością.

W podobnym tonie wypowiadał się Jan Krzysztof Bielecki. Wskazał on na to, że stopa procentowa to w istocie wycena przyszłości dokonywana w teraźniejszości, a wieloletnie majstrowanie przy polityce monetarnej rodzi groźne, długofalowe skutki.

Cezary Stypułkowski ocenił epokę luźnej polityki monetarnej z lat 2008–2018 oraz reakcję na pandemię. Przypomniał, że po upadku Lehman Brothers i wsparciu ubezpieczyciela kwotą 85 mld dol. wyciągnięto wnioski z 1929 r., dzięki czemu uniknięto zapaści i 30-proc. bezrobocia. Jednak olbrzymi wzrost płynności drastycznie zmienił strukturę wyceny aktywów. W Polsce wpompowanie 200 mld zł w gospodarkę w czasie pandemii przy istniejących ograniczeniach podażowych przyniosło skok inflacji.

Cezary Stypułkowski podkreślił, że zbyt niska cena pieniądza niesie za sobą tolerancję dla nieefektywności i przyczynia się do powstawania firm zombi, wegetujących tylko dzięki taniej obsłudze długu, mimo wadliwych modeli biznesowych. Wskazał również na to, że niska stopa preferuje kredytobiorców kosztem oszczędzających. Przywołał przy tym myśl Brytyjczyka Waltera Bagehota (1826–1877): gdy stopy spadają poniżej 2 proc., inwestorzy uciekają w nadmierne ryzyko, co w historii napędzało bańki spekulacyjne.

Podczas rozmowy prezes Banku Pekao S.A. zauważył, że wobec szoku i długu świata sięgającego 365 bln dol., z którego 60 bln przyrosło w ostatnich trzech latach, trajektoria wyższych stóp jest nieunikniona. Odrzucił też pomysł dopisywania NBP celu ochrony zatrudnienia i uznał obciążanie stóp wieloma zadaniami za dysfunkcjonalne. PAO

Organizator

KONGRES BANKOWOŚCI KORPORACYJNEJ I INWESTYCYJNEJ

Partner relacji:

Bank Pekao

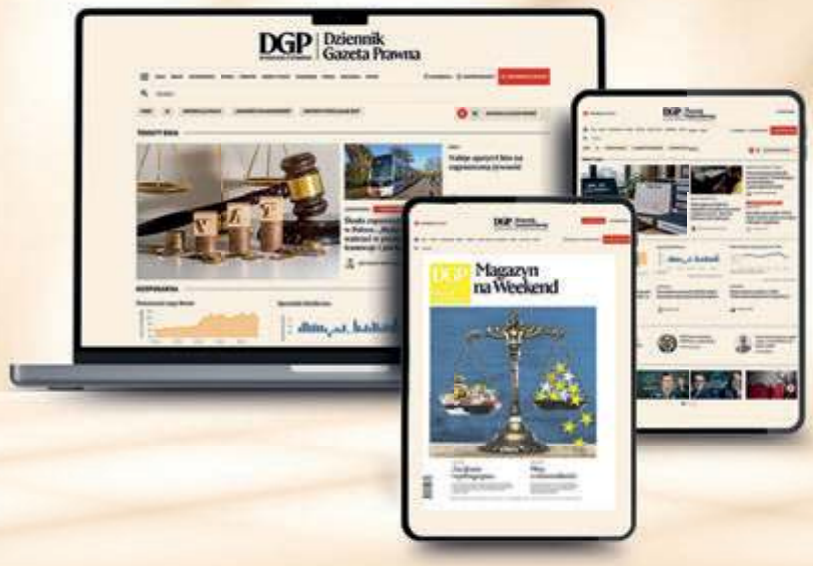
eprasa.pl 10ce8afc93

AUTOPROMOCJA

DGP

Subskrybuj
29 zł
za miesiąc

To mniej niż 1 zł / dziennie
przez 3 miesiące



blik Z Płatnościami powtarzalnymi BLIK

Subskrybuj na:
dgp.pl/subskrypcja

Moskwa mnoży żądania i grozi Zełenskiemu

WOJNA W czwartek, 19 listopada, w Shenzhen ma się odbyć **szczyt z udziałem przywódców Chin, Rosji i USA**

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

Datę planowanego szczytu podał rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, a potwierdził ją „Wall Street Journal". U progu spotkania Moskwa mnoży żądania wobec Zachodu. Obecne wykraczają już poza ultimatum z grudnia 2021 r., choć Rosja od tego czasu nie wykonała planu podboju Ukrainy.

Spotkanie ma się odbyć na marginesie szczytu Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku, luźnego forum, którego członkami są wszystkie trzy państwa. Dojdzie do niego nieco ponad tydzień od amerykańsko-rosyjsko-ukraińskich rozmów w Abu Zabi, podczas których Moskwa podyktowała Zachodowi nowe żądania. Najważniejsze ma dotyczyć także Polski i zakłada wycofanie zachodnich instalacji i żołnierzy z państw, które przystąpiły do NATO po 1997 r., oraz wystąpienie Finlandii z Sojuszu.

Jak pisze „New York Times", który zaprezentował najpełniejszą wersję dokumentu, Rosja chce też zakazu przyjmowania do NATO i organizowania wspólnych przedsięwzięć z Ukrainą, innymi państwami Europy Wschodniej, Azji Centralnej i Kaukazu Płd. Dostawy broni dla Kijowa miałyby zostać wstrzymane, a Ukraina mogłaby zostać przyjęta do Unii Europejskiej pod warunkiem wyłączenia z udziału we Wspólnej Polityce Bezpieczeństwa i Obrony.

Jest też wiele innych warunków, efektywnie wyjmujących państwa dawnego bloku wschodniego, w tym Polskę, spod zachodniego parasola. Francja i Wielka Brytania miałyby zapewnić, że nie użyją potencjału jądrowego do obrony sojuszników, Mołdawia miałaby się sfederalizować, a w razie jej przystąpienia do UE autonomiczna Gagauzja i separatystyczne Naddniestrze zyskałyby prawo do secesji. Wzorcem dla nowej architektury bezpieczeństwa miałyby być czasy sprzed 1989 r., gdy nasza część Europy należała do kontrolowanego przez ZSRR Układu Warszawskiego.

„Putin dostaje koncesje od Trumpa bez potrzeby zaoferowania czegokolwiek w zamian, więc jest logiczne, że zwiększa żądania, prosząc Trumpa o wyrzucenie krajów z NATO" – napisał były ambasador USA w Rosji Michael McFaul. „Są oferty, których nie można odrzucić, oferty, które można negocjować, i oferty, których nie da się nie odrzucić. Te ostatnie proponują ci, którzy nie zamierzają negocjować" – dodał Daniel Szeligowski z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Władimir Putin oświadczył też, że „dla Rosji jest tylko jedna linia rozgraniczenia: granica państwowa", sugerując, że żąda wycofania się Ukraińców nie tylko z Donbasu, lecz także z Chersonia i Zaporoża, które nielegalnie aneksował we wrześniu 2022 r.

– Gdzie podniesiono rosyjską flagę, nie wolno jej opuścić – przekonywał Władimir Miedinski, główny negocjator Putina. Dodatkowo w prokremlowskich tabloidach pojawiły się pogróżki pod adresem Wołodymyra Zełenskiego. „Rosja wycofała cichy zakaz likwidacji Zełenskiego i kierownictwa sztabu generalnego Sił Zbrojnych Ukrainy" – napisał „Moskowskij komsomolec", powołując się na „niektóre media i wojskowo-polityczne kanały na Telegramie". Ukraiński prezydent w rozmowie z dziennikarzami określił rosyjskie propozycje mianem „niebezpiecznych". – Przez takie właśnie rzeczy zaczynają się wojny i eskalacje – przekonywał.

W piątek Zełenski był na dublińskim szczycie Europejskiej Wspólnoty Politycznej, gromadzącym przywódców państw UE i jej bliskich partnerów. Ogłoszono po nim, że liderom udało się ustalić skład grupy ds. negocjacji z Rosją. Mają się w niej znaleźć przedstawiciele Francji, Niemiec, Polski, Wielkiej Brytanii i Włoch, a także instytucji unijnych. – Ucieszyłem się, powiem nieskromnie. Dostałem gratulacje od wielu liderów, bo Polska będzie w tym formacie odgrywała kluczową rolę – mówił premier Donald Tusk. Pod znakiem zapytania stoi stanowisko Rosji, która wysyła w ostatnich tygodniach sprzeczne sygnały na temat udziału Europejczyków w rokowaniach. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)

Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska
Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz
Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14,
01-066 Warszawa,
tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe
Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 10ce8afc93

DGP | Gazeta Prawna

16 listopada 2026 nr 222 (6891) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość

ROZLICZENIA Czy firma może odliczyć VAT naliczony od alkoholu serwowanego podczas konferencji, dostępu uczestników do hotelowego spa, basenu i siłowni? B2

Firma i prawo

PRZEDSIĘBIORCY Pośrednik będzie musiał sprawdzać powiązania rodzinne z agentem reprezentującym drugą stronę. Inaczej może stracić prawo do prowizji B6

Prawnik

WYWIAD Tomasz Kwiecień: Istnieje swoista szara strefa szkoleń, podczas których uczy się zwykłych cywilów, jak strzelać m.in. z jadącego samochodu B8

Samorząd i administracja

BEZPIECZEŃSTWO W miastach trwa przegląd zabezpieczeń, a włodarze planują m.in. dodatkowe zakupy sprzętu dla straży miejskich, w tym kamizelki kuloodporne B9

Kadry i płace

EMERYTURY Resort finansów rekomenduje zmiany w przepisach o PPK, które mają zwiększyć partycypację. Niektóre z nich budzą jednak kontrowersje B10

Oddział zagranicznej spółki zakończył działalność. Co ze sprawozdaniem?

RACHUNKOWOŚĆ Czy zagraniczna spółka ma złożyć sprawozdanie finansowe swojego polskiego oddziału po jego wykreśleniu z Krajowego Rejestru Sądowego? **Tak – potwierdził Sąd Rejonowy w Krakowie, ale dopiero po zażaleniu złożonym przez spółkę**

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Pierwotnie referendarz uznał, że złożenie takiego sprawozdania jest już niemożliwe.

Oddział w Polsce

Przypomnijmy, że oddział w Polsce założony przez zagranicznego przedsiębiorcę może rozpocząć swoją działalność dopiero po wpisie do Krajowego Rejestru Sądowego. Co prawda nie ma on osobowości prawnej, ale musi prowadzić w Polsce własne księgi rachunkowe według polskiego prawa i co roku składać do KRS swoje sprawozdanie finansowe. Wynika to z art. 69 ust. 1b ustawy o rachunkowości.

Wykreślenie z KRS

Problem ze złożeniem dokumentów finansowych może się pojawić, gdy taki oddział zakończy działalność i zostanie wykreślony z rejestru przedsiębiorców KRS. Na taki kłopot natrafili przedstawiciele amerykańskiej spółki, której oddział został wykreślony z KRS w czerwcu 2026 r. W poprzednim roku prowadził on jeszcze swoją działalność, więc biuro rachunkowe przygotowało sprawozdanie finansowe za 2025 r. Następnie podjęto próbę złożenia go do rejestru sądowego.

Nie było już technicznej możliwości przekazania sprawozdania przez bezpłatny automatyczny system Repozytorium Dokumentów Finansowych (RDF), bo w momencie, gdy miało ono zostać złożone do KRS, oddział już nie istniał. Jedyną opcją było złożenie sprawozdania za pośrednictwem płatnego systemu S24 (za pomocą wniosku KRS-Z30). W takiej sytuacji należy uiścić opłatę sądową w wysokości 140 zł. Tak też zrobili przedstawiciele zagranicznej spółki.

Odmowa publikacji sprawozdania

Referendarz sądowy odrzucił jednak wniosek o dołączenie sprawozdania finansowego za 2025 r. do RDF. Stwierdził, że z chwilą prawomocnego wykreślenia z rejestru podmiot przestaje istnieć, a co za tym idzie, traci zdolność sądową.

Pierwotnie tak samo uznał Sąd Rejonowy dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie. W swoim postanowieniu wyjaśnił, że to oddział, a nie zagraniczny przedsiębiorca podlega wpisowi do rejestru sądowego, więc wniosek o publikację sprawozdania oddziału w KRS może złożyć wyłącznie on sam. W tej sprawie jednak – jak wskazał sąd – oddział utracił zdolność sądową po wykreśleniu z KRS, dlatego on również nie może złożyć sprawozdania.

Złożone zażalenie

Pełnomocnik amerykańskiej spółki złożył zażalenie na to postanowienie. Argumentował, że oddział jest przedłużeniem przedsiębiorcy zagranicznego. Obowiązkowy wpis oddziału w rejestrze przedsiębiorców nie powoduje, że oddział nabywa osobowość prawną nadal korzysta on z osobowości prawnej przedsiębiorcy zagranicznego (którego częścią pozostaje).

Co więcej – dodał – pełna odpowiedzialność za działalność oddziału spoczywa na przedsiębiorcy zagranicznym. Nie zmienia tego wykreślenie oddziału z polskiego rejestru, ponieważ zagraniczny przedsiębiorca nadal ponosi odpowiedzialność za czynności podjęte w okresie, gdy oddział był zarejestrowany. Po wykreśleniu oddziału z KRS zagraniczny przedsiębiorca jest co prawda pozbawiony możliwości wykonywania działalności gospodarczej w Polsce, ale nie zwalnia go to z wykonania zaległych obowiązków sprawozdawczych – argumentował pełnomocnik.

Wskazał też na wynikający z art. 69 ust. 1b ustawy o rachunkowości obowiązek kierownika oddziału dotyczący składania rocznego sprawozdania finansowego w KRS. Należy go odczytywać jako obowiązek spółki zagranicznej – przekonywał pełnomocnik.

Zmiana postanowienia

Ostatecznie złożone przez pełnomocnika zażalenie nie trafiło do Sądu Okręgowego w Krakowie. Sąd rejonowy zrewidował swoje pierwotne stanowisko. 6 listopada 2026 r. wydał ponowne postanowienie (sygn. KR XI Ns-Rej. KRS 31180/26/781). Tym razem przyjął do Repozytorium Dokumentów Finansowych sprawozdanie finansowe oddziału złożone przez amerykańską spółkę. Nie zamieścił jednak wzmianki o tym w rejestrze przedsiębiorców KRS. Uznał bowiem, że skoro oddział przedsiębiorcy zagranicznego został wcześniej wykreślony z rejestru, to nie ma już technicznej możliwości ujawnienia wzmianek. Dlatego osoba, która wygeneruje pełną informację z KRS, nie znajdzie już w niej śladu o złożonym sprawozdaniu. Z jego treścią można się zapoznać nieodpłatnie za pomocą przeglądarki dokumentów finansowych. ©℗

Jak złożyć sprawozdanie do KRS – dwa sposoby

	Przez Repozytorium Dokumentów Finansowych (RDF)	Przez system S24 (wniosek KRS-Z30)
Kto może złożyć sprawozdanie	członek zarządu, prokurent, likwidator, syndyk, zarządca lub profesjonalny pełnomocnik (adwokat, radca prawny), których numer PESEL jest ujawniony w KRS. Uwaga! Nie można złożyć w ten sposób sprawozdania oddziału zagranicznego po wykreśleniu tego oddziału z KRS	osoba uprawniona do reprezentacji (w tym cudzoziemiec bez numeru PESEL) lub pełnomocnik, gdy PESEL nie jest wpisany do rejestru. Uwaga! Można złożyć sprawozdanie oddziału zagranicznego po wykreśleniu tego oddziału z KRS
Jaka jest procedura	zgłoszenie automatyczne (bez konieczności opłacania wniosku o wpis wzmianek w dziale trzecim rejestru)	sądowe postępowanie rejestrowe wymagające opłaty skarbowej/sądowej
Czy jest płatne	nie	tak

OPINIA

Działalność kończy tylko oddział



ŁUKASZ DROŻDŻOWSKI
radca prawny

Referendarz sądowy nieprawidłowo utożsamił oddział przedsiębiorcy zagranicznego z podmiotem krajowym. W konsekwencji doszedł do błędnego wniosku, że po wykreśleniu oddziału z rejestru przedsiębiorców KRS nie jest dopuszczalne złożenie rocznego sprawozdania finansowego do Repozytorium Dokumentów Finansowych. Tymczasem wykreślenie oddziału nie oznacza, że przedsiębiorca zagraniczny przestaje istnieć. Utrata prawa do prowadzenia działalności gospodarczej na terytorium Polski nie pozbawia go legitymacji do złożenia dokumentów w RDF ani nie zwalnia z wykonania zaległych obowiązków sprawozdawczych za okres, w którym oddział funkcjonował. Co więcej, reprezentanci zagranicznego przedsiębiorcy, składając do RDF zaległe sprawozdanie finansowe wykreślonego oddziału, w istocie realnie ograniczają ryzyko odpowiedzialności karnej. Poza tym ujawnienie zaległego sprawozdania w RDF zapewnia uczestnikom obrotu dostęp do pełniejszych informacji o wcześniejszej działalności przedsiębiorcy zagranicznego w Polsce. A przecież taki jest cel składania sprawozdań finansowych. Dane w nich zawarte pozostają użyteczne przy ocenie kondycji finansowej przedsiębiorcy, zwłaszcza gdy nadal utrzymuje on relacje biznesowe na polskim rynku, świadcząc usługi transgranicznie.

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 10ce8afc93

Alkohol, kręgle i lot szybowcem. Kiedy można odliczyć VAT od firmowej imprezy?

ROZLICZENIA Czy firma może odliczyć VAT naliczony od alkoholu serwowanego podczas konferencji, dostępu uczestników do hotelowego spa, basenu i siłowni albo od wspólnej gry w kręgle, gokartów czy nawet lotu szybowcem? **Odpowiedzi należy szukać w najnowszych wyrokach NSA**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Wynika z nich jasno – nie można automatycznie odmawiać prawa do odliczenia VAT od wydatków na atrakcje towarzyszące firmowym wydarzeniom. Jeżeli służą one budowaniu relacji z kontrahentami, integracji zespołu i wspieraniu sprzedaży, mogą mieć związek z działalnością opodatkowaną VAT. Wyjątkiem, jak wynika z licznych orzeczeń Naczelnego Sądu Administracyjnego, jest zakup alkoholu. Fiskus uważa natomiast, że wszelkie wydatki związane z atrakcjami służą przede wszystkim rozrywce i prywatnym potrzebom uczestników.

Konferencje i imprezy integracyjne...

Pierwsza ze spraw dotyczyła spółki produkującej i sprzedającej chemię budowlaną. Spółka planowała organizować konferencje biznesowe, spotkania integracyjne, przyjęcia okolicznościowe oraz wyjazdowe szkolenia dla swoich pracowników i współpracowników. We wniosku o interpretację indywidualną napisała, że wydarzenia te mają służyć promocji marki, prezentowaniu oferty, budowaniu relacji z kontrahentami oraz integracji zespołu. Ich organizację zamierzała powierzać agencjom marketingowym i hotelom.

...z alkoholem i w basenie

W ramach jednej usługi spółka miałaby zapewniony m.in. dostęp do sal konferencyjnych oraz pełne wyżywienie dla uczestników wydarzenia. W ramach pakietu mogłaby również wykupić noclegi, napoje alkoholowe, występy artystyczne, a także możliwość korzystania z hotelowego SPA, basenu, siłowni.

Co z odliczeniem VAT

Spółka uważała, że wszystkie te elementy składają się na jedną usługę kompleksową. Chciała więc odliczać VAT od całego wynagrodzenia należnego organizatorowi wydarzenia.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej zgodził się, że organizacja konferencji, szkoleń i spotkań integracyjnych może stanowić usługę kompleksową. Wykluczył jednak możliwość odliczenia VAT naliczonego od alkoholu oraz dodatkowych atrakcji, które w jego ocenie służą przede wszystkim rekreacji i zaspokajaniu prywatnych potrzeb uczestników. Uznał, że nie są one niezbędne do przeprowadzenia konferencji czy szkolenia.

To jeden pakiet

Interpretację tę uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi (sygn. akt I SA/Łd 587/23). Wytknął dyrektorowi KIS, że skoncentrował się on na poszczególnych elementach świadczenia, a pominął gospodarczy sens całego przedsięwzięcia. Sąd podkreślił, że spółka nie była zainteresowana zakupem samego alkoholu ani zapewnieniem uczestnikom możliwości korzystania na przykład tylko z basenu. Planowała nabywać usługi kompleksowe.

Nie chodziło też wyłącznie o przekazanie wiedzy podczas szkolenia czy zaprezentowanie oferty handlowej. Istotnym elementem takich przedsięwzięć jest również budowanie i umacnianie relacji pomiędzy pracownikami, współpracownikami a kontrahentami – uzasadnił WSA. Zwrócił uwagę na to, że niejednokrotnie mniej formalna część takich wydarzeń „jest bardziej efektywna z punktu widzenia podmiotu zlecającego organizację niż formalne spotkanie". Zauważył też, że dodatkowe atrakcje mogą być czynnikiem motywującym pracowników, zachętą dla potencjalnych przyszłych pracowników, a także formą podziękowania klientom i zachętą do dalszej współpracy z firmą. Dlatego uznał, że spółka może odliczyć VAT od wydatków na organizację całego przedsięwzięcia.

Alkohol bez odliczenia VAT

NSA oddalił skargę kasacyjną fiskusa, ale stwierdził, że uzasadnienie wyroku WSA było tylko częściowo prawidłowe. Zgodził się, że udogodnienia, takie jak korzystanie z basenu, siłowni czy strefy wellness, mogą być elementem świadczenia złożonego, jakim jest organizacja konferencji lub szkolenia. – Tego rodzaju atrakcje mogą stanowić integralną część usługi konferencyjnej, a w konsekwencji dawać prawo do odliczenia VAT – potwierdził sędzia Adam Nita.

Wyroki NSA nie oznaczają, że można odliczyć cały VAT od każdej imprezy integracyjnej czy spotkania z kontrahentami

Inaczej NSA ocenił jednak kwestię alkoholu. Nie zgodził się z WSA, że zapewnienie go uczestnikom konferencji jest elementem usługi kompleksowej. Zdaniem sądu kasacyjnego trudno uznać, że spożywanie alkoholu, zwłaszcza podczas szkolenia, ma choćby pośredni związek z działalnością gospodarczą spółki. – Tego rodzaju świadczenie służy raczej realizacji osobistych potrzeb uczestników, a nie celów związanych z działalnością gospodarczą spółki – wskazał sędzia Nita. W tym zakresie zatem spółce nie przysługuje prawo do odliczenia VAT – orzekł sąd kasacyjny.

Zdaniem doradcy podatkowego Marcina Baja stanowisko NSA w sprawie alkoholu jest zrozumiałe. – Można argumentować, że alkohol pity umiarkowanie (co należy podkreślić) może sprzyjać budowaniu i zacieśnianiu relacji, również gospodarczych. W takim ujęciu może mieć pośredni związek z prowadzoną działalnością gospodarczą oraz mieć przełożenie na zwiększanie przychodów. Rozumiem jednak, że NSA jest niechętny dawaniu zielonego światła dla odliczania VAT naliczonego od alkoholu – komentuje Baj.

Kręgle, gokarty, strzelnica i lot szybowcem

Podobny problem pojawił się w innej sprawie, która również została ostatnio rozpoznana przez NSA. Chodziło o spółkę zajmującą się produkcją i sprzedażą artykułów budowlanych. Organizowała ona spotkania dla przedstawicieli handlowych, projektantów, wykonawców i innych partnerów biznesowych. Uczestniczyli w nich również pracownicy spółki.

Podczas tych wydarzeń odbywały się szkolenia oraz pokazy produktów i sposobów ich montażu. Spółka zapewniała uczestnikom także posiłki oraz różnorodne atrakcje. Wśród nich znalazły się m.in. wyjścia na wydarzenia kulturalne i sportowe, a także na strzelnicę, kręgle, gokarty, a nawet loty szybowcem.

We wniosku o interpretację spółka podkreśliła, że nie chodzi wyłącznie o zapewnienie kontrahentom rozrywki. Wyjaśniła, że nieformalna część wydarzeń ma zachęcać do udziału w szkoleniach, ułatwiać rozmowy o produktach i rozwiązaniach technicznych, a przede wszystkim pomagać w nawiązywaniu i zacieśnianiu relacji biznesowych. To z kolei – jak zapewniała – przekłada się na sprzedaż.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej zakwestionował jednak prawo do odliczenia VAT od dodatkowych atrakcji. Stwierdził, że wyjścia na kręgle, gokarty czy wydarzenia kulturalne zaspokajają przede wszystkim prywatne potrzeby uczestników. Trudno znaleźć związek między opodatkowaną działalnością spółki a takimi atrakcjami jak lot szybowcem czy gra w kręgle – uznał organ.

Nieformalne spotkanie może służyć działalności

Ta interpretacja również została uchylona przez sąd I instancji. WSA w Krakowie (sygn. akt I SA/Kr 758/23) stwierdził, że dodatkowych atrakcji nie można oceniać w oderwaniu od całego wydarzenia. Zwrócił uwagę na to, że szkolenia i pokazy mają szczególne znaczenie w przypadku przedsiębiorstwa oferującego specjalistyczne produkty. Nie są to bowiem towary, które klienci kupują przypadkowo z półki sklepowej. Ich sprzedaż wymaga dotarcia do określonego kręgu odbiorców, przedstawienia im właściwości produktów i przekonania ich do rozwiązań oferowanych przez spółkę.

Ponadto – jak zauważył WSA – nieformalne spotkania pozwalają kontynuować rozmowy rozpoczęte podczas szkoleń, zadawać pytania w swobodniejszej atmosferze i lepiej poznawać potrzeby klientów. Nie trzeba przy tym wykazywać, że uczestnicy spotkań rozmawiają o produktach podczas gry w kręgle czy lotu szybowcem. Znaczenie ma to, czy nieformalna część spotkania służy budowaniu relacji z kontrahentami – stwierdził sąd. Orzekł więc, że wydatki na atrakcje pozostają w związku z działalnością opodatkowaną, jeżeli służą realizacji gospodarczego celu wydarzenia.

Trzeba zbadać każde świadczenie

NSA uznał jednak, że WSA zbyt ogólnie ocenił związek wydatków z działalnością gospodarczą spółki. Nie przesądził zarazem jednoznacznie, czy wydatki na kręgle, gokarty i lot szybowcem dają prawo do odliczenia VAT. Uchylił wyrok sądu I instancji i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania.

Zdaniem sądu kasacyjnego należało odrębnie ocenić poszczególne wydatki, i to koniecznie przy zastosowaniu kryteriów wypracowanych w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Sędzia Mariusz Golecki przywołał tu wyroki TSUE z 16 października 1997 r. w sprawie C-258/95 oraz z 11 grudnia 2008 r. w sprawie C-371/07. Wynika z nich, że przy ocenie związku danego świadczenia z działalnością przedsiębiorstwa należy zbadać, czy jest ono niezbędne do jej prowadzenia oraz kto odnosi z niego dominującą korzyść – przedsiębiorstwo czy pracownik albo inny uczestnik wydarzenia.

– Ocena powinna uwzględniać okoliczności konkretnej sprawy. Trzeba zbadać, czy między zakupionymi usługami a czynnościami opodatkowanymi istnieje związek przyczynowo-skutkowy oraz czy wydatki rzeczywiście służą osiąganiu przychodów – wyjaśnił sędzia Golecki. Dodał, że nie można z góry przesądzić, iż określona kategoria wydatków nie daje prawa do odliczenia VAT. – Udział w dodatkowych aktywnościach podczas wydarzenia może służyć celom firmy, jeżeli wynika z charakteru tego wydarzenia – wskazał sędzia Golecki.

Nie każda impreza z prawem do odliczenia

Najnowsze wyroki NSA pokazują, że przy ocenie prawa do odliczenia VAT od wydatków na wydarzenia firmowe nie wystarczy stwierdzić, że poszczególne świadczenia służą rekreacji albo że uczestnicy mogliby korzystać z nich również prywatnie. Istotny jest gospodarczy cel przedsięwzięcia. Jeżeli dodatkowe atrakcje są związane z wydarzeniem służącym działalności przedsiębiorstwa, nie można z góry wykluczyć prawa do odliczenia VAT od poniesionych na nie wydatków.

Nie oznacza to jednak prawa do odliczenia VAT naliczonego od każdej imprezy integracyjnej, wyjazdu do hotelu czy spotkania z kontrahentami. Podatnik musi być w stanie wykazać, że organizacja wydarzenia służy działalności gospodarczej, a zapewnione uczestnikom atrakcje rzeczywiście wpisują się w gospodarczy cel przedsięwzięcia. Trzeba więc zbadać, czy w konkretnych okolicznościach atrakcje są elementem wydarzenia służącego działalności przedsiębiorstwa. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyroki NSA z 5 listopada 2026 r., sygn. akt I FSK 173/24 i I FSK 240/24

eprasa.pl 10ce8afc93

Nie każda ruina wyklucza zwolnienie z PCC

ROZLICZENIA Zawalający się budynek to nadal dom mieszkalny. Będąc jego właścicielem, nie można skorzystać ze **zwolnienia z PCC przy zakupie kolejnego domu lub mieszkania,** chyba że ruina nie ma dachu

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Obiekt bez dachu nie jest budynkiem, więc przy nabyciu kolejnego domu lub mieszkania można skorzystać ze zwolnienia z podatku od czynności cywilnoprawnych – wynika z interpretacji dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej.

Ważne jest jeszcze jedno – czy została wydana decyzja o rozbiórce lub zakazie jej użytkowania. Ale jeżeli obiekt nie ma dachu, to nawet taka decyzja nie jest potrzebna – uznał dyrektor KIS.

W swoich dotychczasowych interpretacjach większy nacisk kładł na to, czy zostały wydane decyzja o rozbiórce lub zakaz użytkowania. Nie miały znaczenia fatalny stan techniczny i to, że budynek nie nadaje się do użytku. Konieczne było formalne potwierdzenie tego i to, zanim jeszcze podatnik stał się właścicielem takiej ruiny.

Zwolnienie na pierwsze lokum

Chodzi o zwolnienie przysługujące na podstawie art. 9 pkt 17 ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych. Może z niego skorzystać ten, kto w dniu zakupu i przed tym dniem nie był właścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego ani nie miał spółdzielczego własnościowego prawa do mieszkania bądź domu jednorodzinnego ani udziału w tych prawach (chyba że jego udział, nabyty w drodze dziedziczenia, nie przekracza lub nie przekraczał 50 proc.).

Stary dom bez dachu

W najnowszej sprawie o korzystnej wykładni dyrektora KIS zdecydował sam brak dachu. O prawo do tego zwolnienia spytał mężczyzna, który wraz z siostrą dostał od ojca działkę, na której znajdował się ponad 100-letni drewniany dom. Mężczyzna tłumaczył, że budynek nie nadawał się do zamieszkania i pozostawał pusty od 30 lat. Wyjaśnił, że elementy konstrukcyjne były całkowicie spróchniałe, nie było dachu, okien i drzwi ani jakichkolwiek przyłączy prądu, wody, kanalizacji, gazu.

Przyznał, że nie ma decyzji od nadzoru budowlanego nakazującej rozbiórkę, bo nie wiedział, że będzie to istotne w przyszłości. Wyjaśnił natomiast, że po otrzymaniu darowizny niezwłocznie zgłosił budynek do rozbiórki i została już ona wykonana. Na potwierdzenie miał dwa wypisy z rejestru gruntów – na jednym widniał budynek mieszkalny, a na drugim, aktualnym, już nie ma takiego budynku.

Mężczyzna uważał jednak, że skoro dom nie spełniał żadnych warunków technicznych ani budowlanych, to on sam będzie mógł skorzystać ze zwolnienia z PCC przy zakupie mieszkania na rynku wtórnym.

Dyrektor KIS to potwierdził. W interpretacji z 29 października 2026 r. (sygn. 0111-KDWB.4014.171.2026.2.AW) przywołał art. 3 pkt 2 prawa budowlanego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 524 ze zm.), z którego wynika, że budynkiem jest „obiekt budowlany, który jest trwale związany z gruntem, wydzielony z przestrzeni za pomocą przegród budowlanych oraz posiada fundamenty i dach". Kluczowe jest więc – jak podkreślił organ – że budynek musi mieć fundamenty i dach.

W tej sprawie – jak zauważył organ – obiekt nie miał dachu, co oznacza, że nie stanowił on budynku, a tym bardziej budynku mieszkalnego jednorodzinnego (w myśl art. 3 pkt 2a prawa budowlanego).

Interpretacja ta oznacza, że notariusz niesłusznie pobrał PCC przy późniejszym zakupie mieszkania przez podatnika.

Z dachem

Niekorzystną interpretację otrzymała natomiast kobieta, która w 2022 r. dostała od matki działkę zabudowaną budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym. Dom od kilku lat nie był zamieszkany i już w chwili darowizny był w bardzo złym stanie technicznym. Różnica była jednak taka, że dom miał dach. Wprawdzie był on nieszczelny, miał uszkodzoną drewnianą konstrukcję, ale był.

W budynku była pleśń i grzyb, ściany były popękane, a instalacje elektryczna i wodno-kanalizacyjna były niesprawne. Później budynek został dodatkowo zdewastowany i okradziony.

Trzy lata później kobieta zdecydowała się na jego całkowitą rozbiórkę i zgłosiła swój zamiar do właściwego organu. Chciała się upewnić, że gdy kupi następnie mieszkanie, będzie mogła skorzystać ze zwolnienia z PCC na pierwsze lokum.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej był innego zdania. W interpretacji z 30 października 2026 r. (0111-KDWB.4014.185.2026.2.BB) wyjaśnił, że nie wystarczy subiektywna ocena stanu technicznego. Istotne jest, czy organ nadzoru budowlanego wydał decyzję zakazującą użytkowania budynku lub nakazującą jego rozbiórkę.

Za kluczowe uznał to, że w momencie darowizny dom nie był objęty decyzją o rozbiórce, a matka podatniczki (poprzednia właścicielka) nie wystąpiła o pozwolenie na to i nie zgłosiła rozbiórki. Dlatego jej córka, nabywając mieszkanie, nie może skorzystać ze zwolnienia z PCC, bo miała już nieruchomość mieszkalną.

W fatalnym stanie

Tak samo wynika z innych interpretacji indywidualnych, np. z 2 kwietnia 2026 r. (0111-KDIB-2-2.4014.5.2026.2.MM). Fiskusa nie przekonały argumenty, że budynek nie nadaje się do zamieszkania, bo:

- dach jest nieszczelny i miejscami się zapada,
- okna i drzwi są drewniane, spróchniałe i nieszczelne,
- budynek nie jest podłączony do sieci kanalizacyjnej ani do bieżącej wody oraz nie ma ogrzewania,
- w budynku brakuje łazienki oraz toalety (na posesji znajduje się wyłącznie drewniany wychodek),
- tynk odpada, ściany są popękane, a podłogi się zapadają.

W tym wypadku również dyrektor KIS stwierdził, że skoro nie została wydana decyzja organu nadzoru budowlanego o zakazie użytkowania nieruchomości lub decyzja nakazująca rozbiórkę, to należy uznać, że nieruchomość ta stanowi budynek mieszkalny. Zakup kolejnego lokum jest więc z PCC.

Taki sam argument o braku decyzji o rozbiórce był też powodem niekorzystnych dla podatników interpretacji z 4 lutego 2026 r. (0111-KDIB2-3.4014.653.2025.1.JKU), 19 maja 2025 r. (0111-KDIB2-3.4014.145.2025.1.ASZ), 13 marca 2024 r. (0111-KDIB2-3.4014.12.2024.3.AD). ©℗

Najem od wspólnika bez estońskiego CIT? Jest z tym duży problem

ORZECZNICTWO

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy spółka opodatkowana estońskim CIT może wynajmować nieruchomość od wspólnika, nie płacąc podatku od ukrytych zysków? Tak, jeżeli czynsz odpowiada warunkom rynkowym – stwierdził NSA.

Nie oznacza to jednak, że podatnicy mogą spać spokojnie. Fiskus coraz częściej podejrzewa, że takie transakcje mogą służyć unikaniu opodatkowania i w ogóle odmawia wydawania interpretacji indywidualnych. Pisaliśmy o tym w artykule „Estoński CIT. Najem od podmiotu powiązanego coraz bardziej problematyczny" (DGP 215/26).

Transakcja na warunkach rynkowych

Sprawa rozpoznana przez NSA 4 listopada 2026 r. (sygn. akt II FSK 1615/23) dotyczyła spółki, która zamierzała wybrać opodatkowanie estońskim CIT. Jeden ze wspólników planował wynajmować jej nieruchomość, a wynagrodzenie za najem miało zostać ustalone na warunkach rynkowych.

Spółka uważała, że czynsz wypłacany wspólnikowi nie będzie ukrytym zyskiem, a tym samym nie będzie ona musiała zapłacić podatku na podstawie art. 28m ust. 1 pkt 2 ustawy o CIT. Twierdziła, że samo zawarcie transakcji z podmiotem powiązanym nie oznacza jeszcze, że wypłacane mu świadczenie jest ukrytym zyskiem. Istotne jest to, czy transakcja została przeprowadzona na warunkach rynkowych.

Estoński CIT tylko od nadwyżki

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził jednak, że wynagrodzenie za najem nieruchomości będzie stanowiło ukryty zysk w części przekraczającej wartość rynkową transakcji. Jako podstawę prawną wskazał art. 28m ust. 1 pkt 2 w zw. z ust. 3 pkt 3 ustawy o CIT. Zgodnie z tym przepisem ukrytym zyskiem są świadczenia wykonane w związku z prawem do udziału w zysku, inne niż podzielony zysk, których beneficjentem jest bezpośrednio lub pośrednio wspólnik albo podmiot z nim powiązany. Wśród przykładów ukrytych zysków wymieniona została m.in. nadwyżka wartości rynkowej transakcji (określonej zgodnie z art. 11c ustawy o CIT) ponad ustaloną cenę tej transakcji. Spółka powinna więc zapłacić estoński CIT od tej nadwyżki – stwierdził organ.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie przyznał rację spółce (III SA/Wa 2970/22). W jego ocenie kluczowe znaczenie miały więc warunki planowanej umowy najmu. Skoro czynsz nie miał odbiegać od wartości rynkowej, to nie występowała nadwyżka, która mogłaby zostać uznana za ukryty zysk – uznał sąd I instancji.

Jego stanowisko podzielił NSA. Sędzia Marek Kraus podkreślił, że jeżeli czynsz odpowiada wartości rynkowej, nie powstaje nadwyżka. – Skoro nadwyżka nie występuje, nie ma podstaw do przyjęcia, że wynagrodzenie za najem stanowi ukryty zysk – stwierdził sędzia.

Wyroki korzystne dla podatników

Podobnie NSA orzekł 9 grudnia 2025 r. (II FSK 330/23). Nie zgodził się na uznanie czynszu ustalonego na warunkach rynkowych za ukryty zysk. Z kolei w innym wyroku – z 19 maja 2026 r. (II FSK 936/23) NSA zakwestionował pogląd skarbówki, zgodnie z którym wspólnicy mają obowiązek wyposażyć spółkę w majątek niezbędny do prowadzenia działalności, a korzystanie przez nią z prywatnych składników majątku wspólnika na podstawie umowy najmu lub dzierżawy automatycznie prowadzi do powstania ukrytego zysku. Pisaliśmy o tym w artykule „Estoński CIT. Czy czynsz za najem to ukryty zysk?" (DGP 99/26).

Dyrektor KIS może nie odpowiedzieć

Zapadły jednak także orzeczenia, z których wynika, że dyrektor KIS może w takiej sytuacji odmówić wydania interpretacji indywidualnej. Przykładem jest wyrok WSA w Gdańsku z 13 października 2026 r. (I SA/Gd 722/26).

W tej sprawie spółka zawarła umowę najmu ze wspólnikiem w 2019 r., a więc jeszcze przed wyborem estońskiego CIT. Chodziło o nieruchomość wykorzystywaną do prowadzenia składu budowlanego. Spółka chciała się upewnić, że płacony przez nią czynsz nie stanowi ukrytego zysku. Podkreśliła, że najem jest uzasadniony gospodarczo, ponieważ w okolicy nie ma innych nieruchomości spełniających jej wymagania, a wysokość czynszu odpowiada warunkom rynkowym.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej odmówił wydania interpretacji. Stwierdził, że istnieje uzasadnione przypuszczenie, iż może chodzić o unikanie opodatkowania. Według organu podatkowego najem od wspólnika może być formą przekazywania mu zysku w inny sposób niż dywidenda.

WSA w Gdańsku uznał, że fiskus słusznie odmówił wydania interpretacji. W jego ocenie dyrektor KIS wystarczająco uzasadnił istnienie podejrzenia unikania opodatkowania. Wyrok gdańskiego sądu jest nieprawomocny.

Podobne stanowisko zajęły WSA w Bydgoszczy w prawomocnym wyroku z 11 marca 2026 r. (I SA/Bd 680/25) oraz WSA w Lublinie w wyroku z 12 grudnia 2025 r. (I SA/Lu 389/25). Stanowisko lubelskiego sądu podzielił NSA w wyroku z 22 września 2026 r. (II FSK 431/26). ©℗

Współpraca **Agnieszka Pokojska**

eprasa.pl 10ce8afc93

Jak zabezpieczenie cen energii wpływa na proporcję VAT?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Zapadł wyrok ważny dla przedsiębiorców, którzy zabezpieczają się przed wahaniami cen energii elektrycznej za pomocą wirtualnych umów zakupu energii (vPPA). Czy mogą pominąć obrót z tego tytułu przy ustalaniu proporcji odliczenia VAT? Tak, o ile transakcje te mają charakter pomocniczy – stwierdził Naczelny Sąd Administracyjny.

W rozpatrzonej sprawie sąd uznał, że nawet zaplanowane i powtarzalne długoterminowe kontrakty zabezpieczające ceny energii elektrycznej mogą mieć charakter pomocniczy.

Spór powstał na tle art. 43 ust. 1 pkt 41 ustawy o VAT, który zwalnia z podatku usługi finansowe. To oznacza, że uzyskany z nich obrót może wpływać na proporcję, według której podatnik odlicza VAT od zakupów wykorzystywanych zarówno do działalności opodatkowanej, jak i zwolnionej z VAT. Wyjątkiem są transakcje o charakterze pomocniczym – te pomija się przy ustalaniu proporcji, zgodnie z art. 90 ust. 6 ustawy o VAT.

Sprawa dotyczyła spółki z sektora e-commerce, która planowała zawrzeć z producentem energii odnawialnej umowę vPPA. Jej celem było zabezpieczenie się przed wahaniami cen energii elektrycznej zużywanej na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej.

Kontrakt miał się opierać na mechanizmie kontraktu różnicowego (CfD). Strony zamierzały ustalić cenę referencyjną energii, a następnie porównywać ją z ceną rynkową, zależną od notowań giełdowych. W zależności od różnicy między tymi cenami jedna ze stron miała wypłacać drugiej odpowiednią kwotę. Nie dochodziłoby przy tym do fizycznej dostawy energii.

Spółka uważała, że obrót z tytułu rozliczeń wynikających z kontraktu vPPA powinien być wyłączony z kalkulacji proporcji VAT na podstawie art. 90 ust. 6 ustawy o VAT. Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej był innego zdania. Zwrócił uwagę na to, że transakcje będą powtarzalne i zaplanowane, a ich podstawą będzie długoterminowa umowa. Co więcej, będą one wpływały na wynik finansowy spółki. Będą więc stanowić stałe i bezpośrednie rozszerzenie podstawowej działalności spółki, a nie czynności pomocnicze. To oznacza, że należy je uwzględnić przy obliczaniu proporcji VAT – wyjaśnił.

Spółka wygrała w sądach. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Poznaniu (sygn. akt I SA/Po 388/23) zwrócił uwagę na to, że prowadzi ona działalność w sektorze e-commerce, a nie na rynku usług finansowych. Zawarcie kontraktu vPPA nie oznacza zmiany profilu jej działalności.

Sąd zaakcentował również to, że spółka nie planowała nabywania dodatkowych istotnych aktywów ani zatrudniania licznego personelu do obsługi umowy. Orzekł więc, że w tym przypadku mamy do czynienia z transakcjami pomocniczymi, które nie mają wpływu na proporcję VAT.

Tak samo stwierdził NSA. Wyjaśnił, że o zastosowaniu art. 90 ust. 6 ustawy o VAT nie może przesądzać wyłącznie to, czy przedsiębiorca zawiera transakcje finansowe w sposób świadomy, zaplanowany i regularny.

Dodał, że w tej sprawie zabezpieczenie cen energii nie ma charakteru spekulacyjnego. – Spółka nie zamierza handlować instrumentami pochodnymi ani świadczyć usług finansowych na rzecz innych podmiotów. Chciała tylko ograniczyć ryzyko związane z wahaniami cen energii – zwrócił uwagę sędzia Adam Nita. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 5 listopada 2026 r., sygn. akt I FSK 257/24

KOMUNIKAT

Wyciąg z ogłoszenia o IV ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości obejmującą niezabudowaną działkę nr 884, obręb Sośnica, położoną na przy ul. Limanowskiego w Gliwicach.

PREZYDENT MIASTA GLIWICE INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Gliwicach, przy ul. Zwycięstwa 21 (parter) i ul. Jasnej 31A (parter), na stronie internetowej miasta (gliwice.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.gliwice.eu) zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o IV ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości obejmującej niezabudowaną działkę nr 884, obręb Sośnica. Ponadto wyciąg z ogłoszenia został zamieszczony w prasie lokalnej („Miejskim Serwisie Informacyjnym – Gliwice") oraz w prasie ogólnopolskiej („Dzienniku Gazecie Prawnej").

I ustny przetarg ograniczony odbył się 14 kwietnia 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.
II ustny przetarg ograniczony odbył się 4 sierpnia 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.
III ustny przetarg ograniczony odbył się 2 listopada 2026 r. i został zakończony wynikiem negatywnym.

1. **Dane ewidencyjne:** działka nr 884 o pow. 0,0932 ha, obręb Sośnica, identyfikator nr 246601_1.0051.884, użytek: Bp – zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy.
2. **Położenie i opis:** działka nr 884, obręb Sośnica, położona jest w Gliwicach przy ul. Limanowskiego. Działka ma kształt regularny, stanowi teren o znacznym pochyleniu w kierunku północnym, częściowo utwardzony, w pozostałej części porośnięty drzewami i krzewami. Sąsiedztwo nieruchomości stanowi głównie zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna i usługowa.
   Na działce nr 884, od strony ul. Limanowskiego, znajduje się infrastruktura oświetleniowa, tj. słupy i kable elektroenergetyczne własność Tauron Nowe Technologie S.A. oraz oprawy oświetleniowe – własności Miasta Gliwice. Przy sprzedaży przedmiotowej nieruchomości nabywca zobowiązany będzie do ustanowienia na rzecz każdoczesnego właściciela działki nr 1921, obręb Sośnica (własność Miasta Gliwice), nieodpłatnej, nieograniczonej w czasie służebność gruntowej umożliwiająca swobodny dostęp do urządzeń oświetleniowych w celu zapewnienia prawidłowej eksploatacji i konserwacji urządzeń oświetleniowych. Powierzchnia służebności ok. 141 m².
   Sieć wodociągowa, gazowa, ciepłownicza kanalizacji sanitarnej, kanalizacji deszczowej i telekomunikacyjna w pobliżu działki. Zgodnie z mapą zasadniczą na działce nie ma zlokalizowanej kanalizacji deszczowej oraz sieci wodno-kanalizacyjnej stanowiącej własność Miasta Gliwice.
   Od strony wschodniej fragment nieruchomości stanowi dojazd do nieruchomości obejmujących działki nr 888 i 889, obręb Sośnica – dział III księgi wieczystej prowadzonej dla działki nr 884 zawiera wpisy służebności drogi koniecznej na rzecz każdoczesnych właścicieli działek nr 888 i 889. Dział IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów.
   Na przedmiotowej działce mogą wystąpić inne niezinwentaryzowane sieci, za które będzie odpowiadał przyszły nabywca. W granicach nieruchomości może przechodzić sieć drenarska.
   Skomunikowanie działki nr 884, obręb Sośnica, winno odbywać się do drogi publicznej ulicy Limanowskiego, nowym zjazdem. Niemożliwe jest zachowanie miejsc postojowych utwardzonych obecnie na przedmiotowym terenie, gdyż dojazd do nich odbywa się przez chodnik.
3. **Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania:** działka nr 884, obręb Sośnica, położona jest na terenie, dla którego od dnia 4 września 2010 r. obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego miasta Gliwice dla obszaru obejmującego dzielnicę Sośnica – północ (uchwała nr XXXV/1062/2010 z dnia 10 czerwca 2010 r.).
   W planie tym działka nr 884, obręb Sośnica, znajduje się na terenie oznaczonym symbolem:
   02 MWn – co oznacza: **tereny nowej zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, które zaliczone zostały do terenów nowej zabudowy i zagospodarowania.**
4. **Tryb przetargu:** przetarg ograniczony jest do właścicieli/użytkowników wieczystych działek o nr 883, 885 i 890, obręb Sośnica. Wybór formy przetargu ograniczonego do wyżej wymienionych podmiotów następuje z uwagi na brak możliwości samodzielnego zagospodarowania działki nr 884, obręb Sośnica, zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gliwicach oraz w Biuletynie Informacji Publicznej nie później niż dzień przed wyznaczonym terminem przetargu. Wpłata wadium jest równoznaczna ze zgłoszeniem uczestnictwa w przetargu.
   Weryfikacja osób uprawnionych do uczestnictwa w przetargu zostanie dokonana przez komisję przetargową na podstawie elektronicznego wypisu z księgi wieczystej wg stanu na dzień 13 stycznia 2027 r. W przypadku gdy zapisy księgi wieczystej nie odzwierciedlają stanu faktycznego, uczestnik zobowiązany jest dostarczyć dokumenty, które potwierdzą jego uprawnienie do udziału w przetargu ograniczonym w terminie do 12 stycznia 2027 r. do siedziby Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach przy ul. Jasnej 31A.
5. **Cena wywoławcza brutto: 512 000,00 zł.** Cena zawiera 23% podatek VAT zgodnie z ustawą z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r., poz. 1263 z późn. zm.). Minimalne postąpienie: 5120,00 zł.
6. **Wadium: 57 600,00 zł** należy wnieść do **27 października 2026 r.** Datą wniesienia wadium jest data uznania na rachunku bankowym Miasta Gliwice.
7. **Termin i miejsce przetargu: 2 listopada 2026 r. o godz. 10.00,** siedziba Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Gliwicach, ul. Jasna 31A, sala 105 (I piętro).
8. Podpisanie notarialnej umowy kupna-sprzedaży nastąpi do 18 lutego 2027 r. Dodatkowe informacje na temat warunków przetargu można uzyskać pod numerami tel. 32/338-64-11, 32/338-64-09, 32/338-64-41, 32/338-64-12.

VAT od gminnych inwestycji. Kiedy przysługuje odliczenie?

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy gmina może odliczyć VAT, gdy buduje drogę w celu zwiększenia atrakcyjności działek przeznaczonych na sprzedaż? A co z wydatkami na drogę dojazdową, zatokę autobusową i zieleń, gdy parking ma być płatny?

W najnowszych wyrokach Naczelny Sąd Administracyjny wyjaśnił, kiedy wydatki na infrastrukturę służą realizacji zadań własnych gminy, a kiedy mają związek z jej działalnością gospodarczą opodatkowaną VAT.

Pierwsza ze spraw dotyczyła gminy, która zawarła z prywatnym inwestorem umowę na budowę drogi. Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał, że gmina realizowała w ten sposób zadanie własne, więc nie działała w charakterze podatnika VAT. Nie miała zatem prawa do odliczenia VAT od wydatków na tę inwestycję.

Gmina się z tym nie zgodziła. Argumentowała, że inwestycja umożliwi jej sprzedaż nieruchomości. WSA w Poznaniu przyznał jej rację (sygn. akt I SA/Po 643/24). Podkreślił, że samo wykonywanie zadania własnego nie oznacza jeszcze działania w charakterze władzy publicznej. W tej sprawie – jak uzasadnił sąd – gmina realizowała inwestycję na podstawie umowy cywilnoprawnej, a nie w ramach działań władczych. Ponadto – podkreślił – budowa drogi miała związek ze sprzedażą nieruchomości. Zwiększała bowiem atrakcyjność działek i umożliwiła gminie uzyskanie wyższej ceny.

NSA uchylił jednak ten wyrok. W orzeczeniu z 4 listopada 2026 r. (I FSK 568/25) wskazał, że budowa dróg publicznych jest zadaniem własnym gminy. Budując drogę, gmina nie działa więc w charakterze podatnika VAT.

W tej kwestii zarówno fiskus, jak i NSA konsekwentnie odmawiają gminom prawa do odliczenia. Nie przekonują ich argumenty, że np. wybudowana droga ma być jedynym sposobem dotarcia do oczyszczalni ścieków, która służy działalności opodatkowanej (wyrok z 7 października 2025 r., I FSK 1546/22), albo że będą po niej jeździć pojazdy miejskiego transportu publicznego, świadczące usługi opodatkowane VAT (wyrok z 28 sierpnia 2025 r., I FSK 1015/22).

Również 15 maja 2025 r. (I FSK 960/22) i 9 października 2025 r. (I FSK 2/24) sąd kasacyjny stanął po stronie fiskusa. Przypominał, że gmina musi budować i utrzymywać drogi zgodnie z art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2026 r. poz. 662 ze zm.), a to oznacza realizację zadań własnych. Podkreślił też, że nawet jeśli gmina ma na celu zwiększenie atrakcyjności działek przeznaczonych na sprzedaż, to z budowanej przez nią drogi mogą korzystać również mieszkańcy i inni uczestnicy ruchu, a nie tylko osoby, które kupią grunty.

Inaczej zakończył się spór o odliczenie VAT przy budowie parkingu i stacji rowerowej oraz towarzyszącej im infrastruktury: drogi dojazdowej, zatoki autobusowej, ciągów komunikacyjnych, zieleni miejskiej i stanowisk informacyjnych. Gmina zamierzała pobierać opłaty za parkowanie i wypożyczanie rowerów. Z pozostałej infrastruktury użytkownicy mieli korzystać nieodpłatnie.

Dyrektor KIS uznał, że gmina może odliczyć VAT od parkingu i stacji rowerowej, ale nie od wydatków na pozostałą infrastrukturę, bo ta służy realizacji zadań własnych samorządu.

Sądy przyznały rację gminie. Zarówno WSA we Wrocławiu (I SA/Wr 953/23), jak i NSA (I FSK 1702/24) uznały, że elementy inwestycji należy traktować jako całość. Droga dojazdowa, zatoka autobusowa i pozostała infrastruktura pełnią funkcje pomocnicze wobec odpłatnych usług parkingowych i wypożyczania rowerów. Ich nieodpłatne udostępnianie może zwiększać atrakcyjność całego przedsięwzięcia, a tym samym przekładać się na wpływy z działalności gospodarczej – stwierdziły sądy. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyroki NSA z 28 października 2026 r., sygn. akt I FSK 1702/24 i z 4 listopada 2026 r., sygn. akt I FSK 568/25

eprasa.pl 10ce8afc93

Fiskus znów przegrał spory o oprocentowanie, bo nadpłaty oddał po latach

ORZECZENIA

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Zapadły kolejne wyroki NSA, z których wynika, że firmy czekające miesiącami na decyzję uruchamiającą zwrot nadpłaty powinny dostać odsetki za czas oczekiwania.

Na problem ten zwróciliśmy uwagę w artykule „Fiskus korzystał z pieniędzy firm przez lata. Sądy nakazują zapłatę odsetek" (DGP nr 210/2026). Pisaliśmy o spółkach, z których jedna czekała ponad 47 miesięcy, druga jeszcze dłużej. Obie dostały w końcu decyzje pozwalające odzyskać nadpłatę podatku. Problem polegał na tym, że fiskus zwrócił nadpłaty bez oprocentowania. Tak samo było w najnowszych sprawach rozpatrzonych przez Naczelny Sąd Administracyjny 10 listopada 2026 r.

Uprzednie porozumienia cenowe

Wszystkie te sprawy łączy rodzaj decyzji – spółki czekały na uprzednie porozumienie cenowe (ang. Advance Pricing Arrangement, w skrócie APA), czyli decyzję, w której szef Krajowej Administracji Skarbowej potwierdza, że cena w transakcji kontrolowanej (zawartej między podmiotami powiązanymi) została ustalona na warunkach rynkowych (takich, które ustaliłyby między sobą podmioty niepowiązane). Przewiduje to ustawa o rozstrzyganiu sporów dotyczących podwójnego opodatkowania oraz zawieraniu uprzednich porozumień cenowych (Dz.U. z 2023 r. poz. 948), zwana w skrócie ustawą DRM.

Uprzednie porozumienia mogą być jedno-, dwu- lub wielostronne. Większość sporów o oprocentowanie nadpłaty dotyczy porozumień jednostronnych, a więc takich, które nie wymagają od szefa KAS kontaktu z właściwym organem zagranicznym (porozumienia dwustronne) ani tym bardziej z wieloma takimi organami (porozumienie wielostronne).

Mimo to porozumienia jednostronne nie są proste – procedura jest czasochłonna, dlatego w ustawie DRM przewidziano pół roku na przeprowadzenie postępowania w sprawie wydania takiego porozumienia (art. 97 ust. 1).

Decyzje po latach

W praktyce – jak pokazują spory trafiające na sądową wokandę – firmy czekały na decyzję APA cztery lata, a nawet dłużej. W najnowszych sprawach czas oczekiwania przekraczał 53 miesiące. Obie spółki przegrały przed sądem I instancji, wygrały dopiero przed sądem kasacyjnym.

Nie ma takiego przepisu

W obu sprawach Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi uznał, że oprocentowanie się nie należy, bo nie przewiduje tego ordynacja podatkowa. Podkreślił, że organy administracji publicznej działają na podstawie przepisów prawa, a obowiązujące przepisy nie pozwalają na wypłatę oprocentowania, gdy nadpłata powstała wskutek korekty zeznania w związku z decyzją APA.

WSA wziął pod uwagę to, że dotychczasowe orzecznictwo NSA w tej kwestii nie było jednolite. Sam opowiedział się za wykładnią niekorzystną dla podatników, zaprezentowaną w wyrokach NSA z 25 listopada 2025 r. (II FSK 910/25, II FSK 911/25, II FSK 912/25) i WSA w Gdańsku z 4 lutego 2026 r. (I SA/Gd 836/25).

Orzekł więc, że długotrwałe postępowanie zakończone decyzją APA „nie stanowi samodzielnej podstawy skutecznego żądania pełnego oprocentowania zwróconej nadpłaty". Nie stwierdził też, by w tym zakresie była luka prawna. Tak chciał ustawodawca, co jasno wyraził w treści przepisów ordynacji podatkowej – stwierdził WSA.

Jest luka, odsetki się należą

Oba te wyroki uchylił sąd kasacyjny. Stwierdził, że spółkom należy się oprocentowanie, bo przysługuje ono zawsze, gdy nadpłata jest związana z uchyleniem, zmianą lub stwierdzeniem nieważności decyzji wymienionych w art. 78 par. 1 pkt 1 o.p., a zatem zawsze wtedy, gdy przyczyną powstania nadpłaty jest rozstrzygnięcie organów podatkowych.

Tak samo Naczelny Sąd Administracyjny orzekł 4 marca 2026 r. (II FSK 1022/25, II FSK 1023/25, II FSK 1026/25, II FSK 1332/25) i 1 września 2026 r. (II FSK 609/26). Zwrócił wtedy uwagę na „niezgodną z porządkiem konstytucyjnym lukę w przepisach", którą należy usunąć, czyli wypełnić poprzez analogię z innymi przepisami ordynacji podatkowej. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyroki NSA z 10 listopada 2026 r., sygn. akt II FSK 1143/26 i II FSK 1189/26

TRZY PYTANIA

Przewlekłość fiskusa nie na koszt podatnika



PATRYK SKALSKI
doradca podatkowy, adwokat, DSK Kancelaria

Zapadają kolejne wyroki NSA, z których wynika, że spółkom czekającym po 40–50 miesięcy na decyzję APA należy się oprocentowanie, jeżeli taka decyzja pociąga za sobą zwrot nadpłaconego podatku. Pamiętajmy jednak, że oprocentowanie jest wypłacane z budżetu państwa, czyli z kieszeni wszystkich podatników, a w ordynacji podatkowej faktycznie nie ma przepisów, które pozwalałyby na wypłatę oprocentowania, gdyby nadpłata powstała wskutek korekty zeznania w związku z decyzją APA. Jak więc ocenić te wyroki?

Sądy administracyjne słusznie orzekają, że brak przepisu wprost przyznającego oprocentowanie nie zamyka drogi do jego zasądzenia. Luka prawna nie powinna premiować organu, który nie dochował terminu, ani obciążać podatnika kosztami przewlekłości. Oprocentowanie pełni tu funkcję rekompensaty dla podatnika, zwłaszcza że skutki tej przewlekłości są odczuwalne podwójnie.

Co ma pan na myśli?

Z jednej strony podatnicy przez lata trwają w niepewności, nie mogąc skorygować rozliczeń i odzyskać pieniędzy. Z drugiej – w czasie tego wieloletniego oczekiwania fiskus całkowicie nieodpłatnie korzysta z ich wielomilionowych nadpłat. Podatnicy muszą wywalczyć należną im rekompensatę (w postaci oprocentowania) dopiero przed sądem. Tegoroczne orzeczenia sądów w sprawach nadpłat związanych z APA to kolejny z wielu przykładów dyscyplinowania organów podatkowych, próbujących przerzucić skutki swojej przewlekłości na podatników. Taka praktyka nie jest zresztą nowa w sprawach APA. Podobne podejście, umożliwiające wypełnienie luk prawnych na korzyść podatnika, NSA zaprezentował m.in. w wyroku z 21 stycznia 2025 r. (III FSK 892/23). Wyrok ten dotyczył APA, ale w nieco innym kontekście.

W jakim?

Sąd nakazał (pomimo braku wyraźnej podstawy prawnej) zwrot połowy opłaty za wniosek o APA, gdy z powodu przedłużających się procedur i zmian prawa wniosek ten stracił gospodarczy sens. Sąd uczynił to za pomocą analogii do innych przepisów. Wspólny mianownik tych spraw pozostaje czytelny – brak wyraźnej regulacji ustawowej nie może stanowić uniwersalnego alibi dla urzędniczej opieszałości.

Rozmawiała **Katarzyna Jędrzejewska**

KOMUNIKATY

BURMISTRZ GMINY CZEMPIŃ
ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Czempiń, przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną w Czempiniu.

1. Oznaczenie nieruchomości: działki 1104/5 i 1104/7 obręb Czempiń o pow. 0,4927 ha,
2. Termin i miejsce przetargu: 19 stycznia 2027 r. godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Czempiniu, ul. ks. Jerzego Popiełuszki 25,
3. Cena wywoławcza: 1 510 500,00 zł wadium 75 525,00 zł. Nr konta do wpłaty wadium: 36 8682 1030 0040 0000 0390 0003.

WGN.6821.1.6.2026

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124, w związku z art. 113 ust. 6 i 7, art. 114 ust. 3 i 4 i art. 124a, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. Zm.)

Starosta Wodzisławski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej, podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji ograniczającej sposób korzystania z nieruchomości **o nieuregulowanym stanie prawnym**, dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim prowadzi księgę wieczysta nr GL1W/00041748/5, oznaczonej działkami nr 1798 (przed przenumerowaniem 243/50) oraz 1799 (przed przenumerowaniem 244/50), obręb **Gorzyce**, jednostka ewidencyjna **Gorzyce**.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do powyższych nieruchomości, zostanie wszczęte postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania przez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie na nich, nowego elektroenergetycznego urządzenia w postaci odcinka linii kablowej niskiego napięcia.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim, przy ulicy Bogumińskiej 2, w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, II piętro, pokój 206.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA
Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży **w pierwszeństwie nabycia** nieruchomość rolną zabudowaną, pochodzącą ze zlikwidowanego KPGR w Lidzbarku Welskim, położoną w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie działdowskim, gmina Rybno, **obręb Tuczki,** oznaczoną w ewidencji gruntów jako:

- dz. nr **9/1** o łącznej powierzchni **3,2527 ha.**

Nieruchomość zabudowana, położna w miejscowości Tuczki. Od strony południowej graniczy z częścią bazy budynkowej założenia dworsko-folwarcznego Tuczki, od strony zachodniej z kompleksem leśnym, od północnej z gruntami ornymi. Nieruchomość położona jest przy drodze powiatowej. W budynku chlewni i warchlakarni prowadzona jest hodowla świń. Teren bazy budynkowej częściowo ogrodzony jest siatką. Na terenie działki znajdują się studzienki o nieokreślonym przeznaczeniu. Przez działkę przebiega sieć kanalizacyjna, wodociągowa i elektroenergetyczna (na działce znajduje się transformator). Nieruchomość posiada dostęp do drogi powiatowej.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: 1.158.000,00 zł (słownie: jeden milion sto pięćdziesiąt osiem tysięcy złotych).

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 26 tel. (89) 524 88 40 w godz. od 9.00 do 13.00 każdego dnia roboczego, lub Sekcji Zamiejscowej KOWR w Działdowie, tel. (23) 698 07 80, a także w Biuletynie Informacji Publicznej KOWR na stronie internetowej: https://www.gov.pl/web/kowr.

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Torunia

o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń, położonej w Toruniu przy ul. Adama Mickiewicza 60, oznaczonej geodezyjnie jako działka numer 114 o powierzchni 0,0418 ha, w obrębie nr 8, zapisanej w księdze wieczystej KW Nr TO1T/00031132/0.

Opis nieruchomości: budynek mieszkalny z częścią usługową o zróżnicowanej wysokościowo bryle, z początku XX wieku. Budynek mieszkalny jest obiektem o jednej kondygnacji nadziemnej z usługowym poddaszem, podobnie część usługowa jest jednokondygnacyjna z poddaszem o wysokości pomieszczeń poniżej 2,20 m. Budynek stanowi oficynę położoną na zapleczu kamienicy frontowej, zbudowaną w tradycyjnej technologii i konstrukcji. W budynku znajdują się pomieszczenia o różnym przeznaczeniu i funkcjonalności.

Łączna powierzchnia użytkowa wszystkich 4 lokali (2 mieszkalnych i 2 użytkowych) wynosi 240,67 m^2 + powierzchnie wspólnego użytku: 19,84 m^2 oraz podwórze o pow. 200,68 m^2.

Budynek jest nieużytkowany (pustostan).

Cena wywoławcza : 557.000,00 zł, wadium 55.000,00 zł

Sprzedaż podlega zwolnieniu z podatku VAT jako, że dostawa nieruchomości spełnia przesłanki do zastosowania zwolnienia od podatku od towarów i usług - na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy o podatku od towarów i usług. Nieruchomość przeszła przez proces „pierwszego zasiedlenia", a jej dostawa nastąpi po upływie dwóch lat od tego zdarzenia.

W przetargu mogą wziąć udział podmioty, które wpłacą wadium w pieniądzu przelewem na konto Urzędu Miasta Torunia - BANK MILLENNIUM S.A. O/Toruń nr 62 1160 2202 0000 0003 3943 1400 w terminie **do dnia 13 stycznia 2027r., włącznie.** Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na konto Gminy.

Przetarg odbędzie się **dnia 19 stycznia 2027r., o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Torunia – Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, przy ul. Grudziądzkiej 126"b", w sali konferencyjnej nr 115, na pierwszym piętrze. Ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miasta Torunia w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Torunia przy ul. Grudziądzkiej 126 b, II piętro.

Szczegółowych informacji w sprawie warunków przetargu oraz jego regulaminu udzielać będzie pracownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami – Iwona Więckowska, pod nr tel. (0-56) 61-18-401. Oferta inwestycyjna również na stronie www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości.

eprasa.pl 10ce8afc93

Żona pozbawi pośrednika prowizji?

NIERUCHOMOŚCI Pośrednik będzie musiał sprawdzać powiązania rodzinne z agentem reprezentującym drugą stronę transakcji. W przeciwnym razie może stracić prawo do prowizji. **Resort rozwoju coraz bardziej dokręca branży śrubę,** a ta protestuje

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska
@infor.pl

Ministerstwo Rozwoju opublikowało nową wersję projektu zmian w ustawie o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.), która zmienia zasady wykonywania zawodu pośrednika w obrocie nieruchomościami. Wynika z niej, że nadal planowane jest wprowadzenie zakazu pobierania podwójnej prowizji przez pośredników nieruchomości. Nowa propozycja idzie jednak dużo dalej i przewiduje kolejne obostrzenia w zasadach wynagradzania.

– Ministerstwo zamiast skupić się na rzeczywistych problemach zawodu, zadbać o odpowiednie przygotowanie pośredników, ich wiedzę i kompetencje, koncentruje się na ograniczeniach dotyczących sposobu pobierania wynagrodzenia – komentuje Marek Urban, prezes zarządu Krajowej Izby Gospodarki Nieruchomościami. Jego zdaniem nowe przepisy mogą przynieść więcej problemów niż korzyści. Zamiast poprawy jakości usług pojawią się kolejne niejasności, utrudnienia we współpracy między biurami i ryzyko rozwoju szarej strefy.

Jesteś synem pośrednika? Nie dostaniesz prowizji

Z nowej wersji projektu wynika, że wynagrodzenie od drugiej strony transakcji nie będzie przysługiwać pośrednikowi nawet wtedy, gdy podstawą jego żądania będzie odrębna umowa pośrednictwa, jeżeli pośrednicy reprezentujący obie strony będą ze sobą powiązani. Dotyczy to m.in. małżeństwa, pokrewieństwa, powinowactwa, przysposobienia, opieki, kurateli lub pozostawania we wspólnym pożyciu. Ograniczenie obejmie także pośredników, którzy w ciągu trzech lat przed zawarciem umowy współpracowali ze sobą na podstawie umowy o pracę lub zlecenia, otrzymywali wynagrodzenie od tego samego podmiotu albo zasiadali w jego organach zarządzających lub nadzorczych.

Rozwiązania te znajdą zastosowanie, gdy pośrednik obsługiwać będzie konsumenta. Nie będą obowiązywać, gdy jego klientem będzie przedsiębiorca. Projektodawcy chcą również przyznać stronie transakcji, od której pobrano wynagrodzenie z naruszeniem zakazu, roszczenie o jego zwrot na podstawie przepisów kodeksu cywilnego dotyczących nienależnego świadczenia.

Skąd tego typu ograniczenia? Resort rozwoju w uzasadnieniu projektu tłumaczy, że chce lepiej chronić klientów indywidualnych, którzy często mają mniejszą wiedzę i doświadczenie na rynku nieruchomości, a zawierane przez nich transakcje wiążą się z dużymi pieniędzmi. Nowe przepisy mają też uniemożliwić omijanie zakazu pobierania podwójnej prowizji przez dzielenie usług między dwa powiązane ze sobą biura lub pośredników. Chodzi o to, aby klient nie musiał płacić za usługę, której sam nie zamawiał, tylko po to, by móc obejrzeć nieruchomość.

Szykuje się paraliż w biurach nieruchomości?

Eksperci i pośrednicy nie zostawiają na propozycji suchej nitki. Ich zdaniem proponowane rozwiązania są absurdalne i przyniosą zdecydowanie więcej szkód niż pożytku.

– Za pomysłem być może stała szczytna idea, natomiast sposób, w jaki został przygotowany przepis, jest – mówiąc delikatnie – bardzo niefortunny – uważa Agata Stradomska, pośredniczka, która prowadzi Agencję Nieruchomości Białe Lwy. Jak tłumaczy, sama prowadzi biuro nieruchomości i zastanawia się, jak projektowane rozwiązania miałyby zadziałać w praktyce. Czy powinna zobowiązać wszystkich swoich współpracowników do składania oświadczeń, że nie pozostają w związku małżeńskim ani we wspólnym pożyciu z żadnym innym pośrednikiem?

– Czy powinnam również wymagać od nich informacji o wszystkich podmiotach i osobach, z którymi współpracowali w poprzednich trzech latach? A może powinnam żądać wykazu nazwisk wszystkich osób pracujących wcześniej w biurach, z którymi mieli kontakt zawodowy? – pyta Stradomska. Jej zdaniem omawiane rozwiązanie będzie całkowicie oderwane od realiów prowadzenia działalności gospodarczej.

– Co więcej, wchodzimy tutaj w bardzo osobistą sferę życia człowieka. Pytania dotyczące małżeństwa czy wspólnego pożycia stanowią ingerencję w prywatność, która w mojej ocenie jest w tym przypadku zdecydowanie nieuzasadniona – podkreśla Agata Stradomska.

Pośrednicy i eksperci ostrzegają, że nowe rozwiązania mogą też sparaliżować współpracę między pośrednikami, a ta jest dziś podstawą tego zawodu.

– Pośrednik jest przedsiębiorcą, a rynek nieruchomości funkcjonuje w oparciu o rozbudowaną sieć współpracy. Pomiędzy dużymi biurami nieruchomości dochodzi do przepływu współpracowników. Zdarza się, że osoba, która wcześniej prowadziła własne biuro, zostaje współpracownikiem innego pośrednika. W praktyce bardzo trudno będzie więc zweryfikować wszystkie potencjalne powiązania, zwłaszcza jeśli przepisy będą wymagały sprawdzania relacji i współpracy z ostatnich trzech lat – tłumaczy Agata Stradomska.

Ale to w opinii branży nie jedyne ryzyko. Ograniczenia dotyczące wynagradzania pośredników mogą również negatywnie wpłynąć na funkcjonowanie systemów wymiany ofert MLS (Multiple Listing Service).

– W konsekwencji może to doprowadzić do osłabienia współpracy między biurami nieruchomości, ograniczenia zasięgu ofert i zmniejszenia możliwości dotarcia do potencjalnych klientów. Ostatecznie stracą na tym nie tylko pośrednicy, ale przede wszystkim klienci, którzy mogą mieć mniejszy wybór, ograniczony dostęp do rynku i mniejsze szanse na sprawne przeprowadzenie transakcji – ostrzega Tomasz Błeszyński, doradca rynku nieruchomości.

Lista obowiązków pośrednika

Wcześniejsza wersja projektu nakładała na pośredników ogólny obowiązek sprawdzania stanu prawnego i faktycznego nieruchomości, rzetelnego prezentowania ofert, udzielania informacji oraz dokumentowania podejmowanych działań. W najnowszej wersji resort proponuje znacznie bardziej szczegółową listę obowiązków. Pośrednik będzie musiał m.in. zbierać informacje z rejestrów i dokumentów, dokonywać oględzin nieruchomości, prezentować ją na rynku, podawać dane zgodne z jej rzeczywistym stanem prawnym i faktycznym oraz dokumentować czynności związane z jej prezentacją. Oznacza to, że przepisy dokładniej określają nie tylko, za co odpowiada pośrednik, ale również, w jaki sposób powinien wykonywać swoją pracę.

– Nie kwestionuję potrzeby rzetelnego działania, weryfikowania informacji ani dbania o interes klienta. Są to podstawowe elementy profesjonalnego pośrednictwa. Pojawia się jednak zasadnicze pytanie: czy rzeczywiście potrzebujemy aż tak daleko idącej ingerencji ustawodawcy w organizację pracy przedsiębiorców? Rynek nieruchomości jest bardzo zróżnicowany. Inaczej wygląda obsługa sprzedaży mieszkania, inaczej nieruchomości komercyjnej, a jeszcze inaczej dużej transakcji inwestycyjnej. Zakres czynności pośrednika powinien wynikać przede wszystkim z charakteru zlecenia, uzgodnionego z klientem zakresu usług oraz specyfiki konkretnej nieruchomości – twierdzi Błeszyński.

Podobnego zdania jest Tomasz Lebiedź, ekspert rynku nieruchomości i wykładowca w Szkole Głównej Handlowej. Jak mówi, oczywiste jest, że pośrednik powinien zbierać informacje, analizować dostępne dokumenty i nie przekazywać klientom informacji, o których wie, że są nieprawdziwe. Nie oznacza to jednak, że można z niego uczynić specjalistę od wszystkich dziedzin związanych z nieruchomościami.

– Czy pośrednik ma być jednocześnie geodetą, geologiem, inspektorem budowlanym, inżynierem sanitarnym i ekspertem od samowoli budowlanych? Czy ma samodzielnie ustalać, czy ogrodzenie znajduje się w granicach działki, czy budynek został wykonany zgodnie z projektem, czy instalacja jest sprawna, a grunt nie ma wad geologicznych? Przecież to są zadania wymagające specjalistycznej wiedzy i odpowiednich uprawnień. Ich wykonanie wiąże się również z kosztami, które mogą być niewspółmierne do wynagrodzenia pośrednika – twierdzi ekspert.

O kredycie sąsiada dowiesz się z banneru

Resort rozwoju postanowił też rozszerzyć wymagania dotyczące treści ogłoszeń. Oprócz danych identyfikujących pośrednika chce wprowadzić obowiązek zamieszczania w nich nazwy firmy pośredniczącej, ceny ofertowej nieruchomości lub wysokości czynszu, a w przypadku sprzedaży także informacji o obciążeniach ujawnionych w księdze wieczystej. Utrzymano również zasadę, że ogłoszenie może zostać opublikowane dopiero po zawarciu umowy pośrednictwa dotyczącej danej nieruchomości. Ma to ograniczyć ofert duchy, czyli nieaktualne, powielane lub zamieszczane bez zgody właściciela ogłoszenia. W ten sposób ministerstwo chce zwiększyć wiarygodność ogłoszeń, poprawić jakość usług pośredników i zapewnić większe bezpieczeństwo osób uczestniczących w transakcjach na rynku nieruchomości.

– Projektodawca chce, aby w ogłoszeniach dotyczących nieruchomości pojawiały się informacje o jej obciążeniach. Tylko co właściwie oznacza ten obowiązek? I co należy rozumieć pod pojęciem „ogłoszenie"? Banner zawieszony na nieruchomości również? Przecież nie ma ustawowej definicji pojęcia „ogłoszenie" – zastanawia się Tomasz Lebiedź, pośrednik.

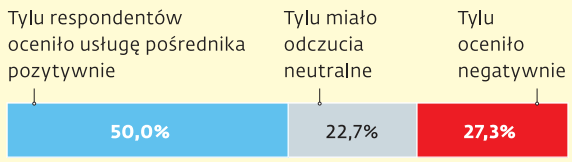
W jego opinii propozycja jest dziurawa jak sito i może prowadzić do absurdalnych wniosków.

– Wyobraźmy sobie, że właściciel zleca mi sprzedaż mieszkania obciążonego hipoteką. Czy mam w ogłoszeniu podać wysokość hipoteki, czy rzeczywistą wysokość zadłużenia? To przecież dwie różne wartości. Hipoteka może opiewać na milion złotych, podczas gdy aktualne zadłużenie wynosi pół miliona. A co z innymi obciążeniami? Czy w ogłoszeniu mam informować o służebności osobistej, prawie dożywocia, terminach wymagalności zobowiązań, a może również o szczegółach sytuacji finansowej właściciela? – wytyka Tomasz Lebiedź.

Według niego nie można przy tym zapominać, że informacje o zadłużeniu mogą być dla właściciela bardzo wrażliwe. Ich nieprzemyślane publikowanie może naruszać jego interesy i stawiać go w niekorzystnej sytuacji negocjacyjnej.

– Nie kwestionuję obowiązku rzetelnego informowania o stanie nieruchomości. Kwestionuję brak określenia jego granic – podkreśla Tomasz Lebiedź. ©℗

Postrzeganie zawodu pośrednika w obrocie nieruchomościami w 2025 r.



Respondenci jako najczęściej występujące mankamenty współpracy wskazywali: (proc.)

Nieadekwatnie wysokie wynagrodzenie	55,4
Brak zaangażowania	44,6
Brak efektów współpracy	32,9
Nieinformowanie o działaniach	32,0

W oczach klientów wygrywają pośrednicy, którzy oferują: (proc.)

Zaangażowanie i doradztwo	45,5
Usługę, która pozwala oszczędzić czas	44,9
Bezpieczeństwo i porządek w dokumentach	42,5

Źródło: badanie przeprowadzone przez portal Nieruchomości-online.pl LR ©℗

Etap legislacyjny
Projekt w trakcie uzgodnień, konsultacji publicznych i opiniowania

eprasa.pl 10ce8afc93

O wycieku danych dowiemy się z mObywatela

OCHRONA DANYCH

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Wyciek danych prawie 19 mln pacjentów, o którym opinia publiczna dowiedziała się w połowie sierpnia, to jeden z największych incydentów bezpieczeństwa w naszym kraju, który postawił na nogi służby, organy zajmujące się ochroną danych osobowych oraz rządzących. Sprawa nadal pozostaje niewyjaśniona, wiadomo jedynie, że był to skutek ataku hakerskiego. Wydarzenie stało się przyczynkiem do dyskusji na temat bezpieczeństwa naszych danych oraz ewentualnych zmian w prawie, które powinny zostać wprowadzone, aby w przyszłości takie sytuacje nie miały miejsca. Zmiany w przepisach zapowiedziało wówczas Ministerstwo Cyfryzacji. Teraz do wykazu prac legislacyjnych rządu trafiły założenia do nowelizacji niektórych ustaw w celu wzmocnienia ochrony danych i cyberbezpieczeństwa.

MC proponuje, aby w ustawie o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 581 ze zm.) doprecyzować obowiązek świadczeniodawcy w taki sposób, aby pacjent otrzymywał precyzyjne informacje identyfikujące podmiot, któremu powierzono przetwarzanie jego dokumentacji medycznej, wraz z określeniem zakresu czynności, konkretnych danych kontaktowych oraz informacji o zmianach w tym zakresie. Wykorzystanie istniejących kanałów komunikacji będzie możliwe, o ile zapewni realizację tego obowiązku.

Nowe przepisy obejmą podmioty przetwarzające świadczące usługi na rzecz więcej niż 100 administratorów albo przetwarzających dane dotyczące więcej niż 100 tys. osób. Wystarczy spełnienie jednego z tych warunków.

Podmioty te będą przekazywać administratorom bardziej szczegółowe informacje o stosowanych zabezpieczeniach, ewentualnie dalszych podmiotach przetwarzających, miejscu przetwarzania, audytach i wynikach już przeprowadzonych testów, pomiarów oraz ocen. Informacje o wynikach tych czynności mają być udostępniane nie rzadziej niż raz na dwa lata, a istotne zmiany warunków przetwarzania – bez zbędnej zwłoki.

Resort cyfryzacji proponuje też wprowadzenie mechanizmu certyfikacji. Powierzenie przetwarzania danych zawartych w dokumentacji medycznej będzie powiązane z wymogiem certyfikacji właściwych procesów zarządzania cyberbezpieczeństwem podmiotu, któremu powierzane są dane. Wymóg ten będzie mieć zastosowanie niezależnie od liczby obsługiwanych administratorów i osób, których dane dotyczą. Ocena będzie odnosić się do procesów wykorzystywanych w określonej działalności, a nie automatycznie do całego przedsiębiorstwa ani do każdego świadczeniodawcy. Zakres wymagań może obejmować m.in. zarządzanie dostępem, aktualizacjami, konfiguracją i kopiami zapasowymi. Świadczeniodawca będzie weryfikował spełnienie warunku certyfikacji przez kontrahenta.

Projekt zakłada też przekazywanie do CSIRT NASK niezbędnych danych identyfikujących osoby, których dane zostały pozyskane lub ujawnione w sposób nieuprawniony w związku z incydentem lub cyberzagrożeniem, tak aby możliwe było ich wykorzystanie w usłudze Bezpieczne Dane. Obowiązek ma obejmować podmioty kluczowe, podmioty ważne oraz określone w projekcie podmioty przetwarzające dane na dużą skalę. Przekazanie informacji dotyczących tego samego zdarzenia będzie następować jednokrotnie, nawet gdy podmiot będzie spełniać więcej niż jedną przesłankę objęcia obowiązkiem. Przewidziane zostaną również zasady przekazywania danych przez organ prowadzący postępowanie przygotowawcze, gdy wcześniejsze czynności procesowe uniemożliwiły wykonanie obowiązku przez właściwy podmiot, z poszanowaniem wymogów ochrony postępowania i informacji. Mechanizm pozostanie odrębny od obowiązków wynikających z RODO.

MC chce też uruchomienia powiadomień o zarejestrowaniu zdarzenia medycznego z wykorzystaniem mObywatela i mojeIKP. Komunikat ma sygnalizować zdarzenie odnoszące się do pacjenta, np. wystawienie recepty lub udzielenie świadczenia, bez prezentowania w powiadomieniu szczegółowych informacji o zdrowiu. Ich sprawdzenie będzie wymagało uwierzytelnienia w odpowiedniej usłudze. Szczegóły funkcjonalne i termin wdrożenia zostaną określone we współpracy z podmiotami odpowiedzialnymi za te systemy, z uwzględnieniem istniejących rozwiązań przewidzianych w ustawie o systemie informacji w ochronie zdrowia (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1304). ©℗

Etap legislacyjny
Projekt wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów

Kwestie bezpieczeństwa ograniczą dostęp do informacji publicznej

TRANSPARENTNOŚĆ

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Będzie można odmówić dostępu do informacji publicznej ze względu na ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa. Tak wynika z założeń do projektu nowelizacji ustawy o dostępie do informacji publicznej wpisanych do wykazu prac legislacyjnych rządu.

W lipcu DGP opublikowało serię tekstów o planowanej zmianie przepisów dotyczących dostępu do informacji publicznej. Powodem miało być bezpieczeństwo państwa. Prezes Rządowego Centrum Legislacji mówiła wówczas w wywiadzie udzielonym DGP, że rozmowa o potrzebie korekt w dostępie do informacji publicznej rozpoczęła się na posiedzeniu Rady Ministrów, podczas którego wicepremier Radosław Sikorski poruszył problem tajemnicy dyplomatycznej i tego, że niektóre informacje, które można uzyskać w ramach tego dostępu, nie powinny trafiać do szerszego kręgu osób. Zarówno on, jak i inni ministrowie podali wiele przykładów na to, że z pozoru neutralna informacja może zostać wykorzystana w sposób zagrażający np. bezpieczeństwu państwa.

– Dyskusja ta stała się impulsem do rozpoczęcia prac nad zmianami w ustawie o dostępie do informacji publicznej. Warto przypomnieć, że ustawa ta została uchwalona w 2001 r. i nie przystaje do rzeczywistości, szczególnie że mamy bogate, choć niejednolite, orzecznictwo – mówiła Knapińska.

Teraz do wykazu prac legislacyjnych rządu trafił projekt nowelizacji ustawy o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. z 2022 r. poz. 902 oraz z 2025 r. poz. 1844), który ma wprowadzić zmiany, które zapowiadaliśmy już w lipcu. Jak zauważają jego autorzy, obowiązujące przepisy zasadniczo nie określają granic korzystania z prawa dostępu do informacji publicznej. Z kolei wskazany w art. 5 ustawy katalog ograniczeń w dostępie do informacji publicznej jest bardzo wąski.

W tym kontekście zwrócono uwagę na art. 61 ust. 3 konstytucji, który mówi o możliwości ograniczenia prawa do uzyskiwania informacji wyłącznie ze względu na określone w ustawach ochronę wolności i praw innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa. Z tego rozwiązania postanowił skorzystać rząd, planując rozszerzenie katalogu przyczyn, z jakich można odmówić udostępnienia informacji publicznej. I zaproponował, aby odmowa dostępu mogła nastąpić właśnie ze względu na przesłanki ochrony porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa.

Zmiany mają też dotyczyć informacji, które mogą być udostępniane w Biuletynie Informacji Publicznej. W założeniach projektu zaproponowano wprowadzenie alternatywy dla BIP w odniesieniu do udostępniania projektów ustaw i projektów rozporządzeń. Mają one być udostępniane za pośrednictwem systemu teleinformatycznego.

Projekt ustawy będzie zakładać również rozszerzenie katalogu informacji, które mogłyby być udostępniane w BIP, o odpowiedzi na wnioski o udostępnienie informacji publicznej wraz z tymi wnioskami, z uwzględnieniem ich anonimizacji. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt wpisany do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów

KOMUNIKATY

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY

informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie obręb	Nr działki	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Garbary 24 w obrębie 81	106/1	0,0446	BY1B/00015095/7	2 300 000,- zł*	230 000,-zł

*Zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 775, 894, 896, 1203, 1541, 1811, z 2026 r. poz. 507), sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej zwolniona jest od podatku VAT.

Termin i miejsce przetargu: 09.02.2027 r. o godz. 11.00 w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 w sali Łochowskiego.

2. Termin wpłaty wadium **02.02.2027 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
3. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   – na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
   – na stronie internetowej: http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
4. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 58 474, w godzinach 8.00 – 16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

OBWIESZCZENIE
z dnia 10 listopada 2026 r.

Na podstawie art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe" (Dz. U. 2026 r. poz. 967)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

o wydaniu w dniu 10 listopada 2026 r. decyzji znak N-II.752.10.2024 stwierdzającej nabycie przez Skarb Państwa z dniem 1 czerwca 2003 r. prawa własności gruntu oznaczonego w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 28/4 o powierzchni 0,8400 ha, położonego w jednostce ewidencyjnej Ulanów – obszar wiejski, obr. 0012 Kurzyna Wielka, stanowiącego fragment linii kolejowej nr 65 relacji Most na Rzece Bug – Sławków Południowy, oraz nabycia użytkowania wieczystego przedmiotowego gruntu przez PKP S.A. wraz z prawem własności znajdujących się na nim budynków, lokali i innych urządzeń.

Z treścią ww. decyzji strony mogą zapoznać się w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, pok. 334.

Pouczenie o przysługujących środkach odwoławczych zawarte jest w decyzji.

Wyżej wymienioną decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

eprasa.pl 10ce8afc93

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie
dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

Dziś strzelnicę może założyć praktycznie każdy

WYWIAD Tomasz Kwiecień: Istnieje swoista szara strefa szkoleń, podczas których uczy się zwykłych cywilów, jak strzelać m.in. z jadącego samochodu. Na filmikach z Krakowa widziałem strzelca, który wie, co robi, a jego działanie nie jest chaotyczne. Musiał się nauczyć tego wcześniej. Ale takie umiejętności nie są cywilom do niczego potrzebne

Panie prezesie, starachowicki klub sportowy, w którym trenował sprawca sobotniego zamachu w Krakowie, stanowczo podkreśla, że w jego strukturach nie uczył się on strzelań dynamicznych, taktycznych ani bojowych. Gdzie więc Michał O. mógł nauczyć się tego, co w jego wykonaniu widzieliśmy na filmach z miejsca zdarzenia?

Oczywiście, że nie nauczył się tego w tym klubie, bo tam nie ma możliwości nauki na karabinie, z którego strzelał. Niestety istnieje swoista szara strefa szkoleń prowadzonych m.in. przez byłych żołnierzy czy komandosów, podczas których uczy się zwykłych cywili, jak strzelać z takiej broni, z jadącego samochodu, w trakcie biegu czy do sylwetek przypominających te ludzkie.

Na filmikach z Krakowa widziałem strzelca, który wie, co robi, a jego działanie nie jest chaotyczne. Mężczyzna nie strzelał na oślep, bo prowadząc samochód i trzymając stosunkowo ciężki karabin, musiał być do tego przygotowany. Musiał nauczyć się tego wcześniej. Widać to szczególnie na początku, kiedy po oddaniu strzałów na Rynku Głównym szybko odjeżdża samochodem. Bez odpowiednich umiejętności równoczesnego trzymania broni i kierownicy, co nie jest łatwe, nie byłoby możliwości takiego poruszania się autem.

Całym sercem popieram ideę, aby każdy dorosły człowiek miał możliwość nauczenia się obsługi broni, ale takie umiejętności naprawdę nie są cywilom do niczego potrzebne. Chyba że chcemy mieć w Polsce terrorystów. Pomijam już fakt, że jest to działanie godzące w naukę dyscypliny, odpowiedzialności, prawidłowej obsługi sprzętu i pogłębienia własnych umiejętności, które staramy się przekazać podczas prowadzonych szkoleń.

Gdzie się odbywają takie niepokojące zajęcia?

Na dzikich strzelnicach, które są rozsiane w różnych częściach kraju, o czym wiem, bo albo sam się na nie natykam, albo dostaję zgłoszenia i filmiki obrazujące te praktyki. Jeden z tych, które do mnie dotarły, został nawet nagrany w okolicach Ostrowca Świętokrzyskiego, z którego pochodził sprawca zamachu. Sygnały te przekazuję służbom, ale nie ma szans, aby policyjne kontrole przyniosły jakieś efekty. Dziś strzelnicę może założyć praktycznie każdy, wystarczy, że opracuje regulamin, a ten zatwierdzi burmistrz czy wójt. Nie ma późniejszej ścisłej kontroli nad warunkami w niej panującymi i odpowiednimi zabezpieczeniami – nad sposobem montażu tarcz oraz kulochwytów, rozmieszczonymi przesłonami i tak dalej. Tak naprawdę to jedynie zdrowy rozsądek prowadzących kluby gwarantuje bezpieczeństwo.

Osobne przepisy odnoszą się oczywiście do funkcjonowania strzelnic policyjnych i wojskowych, ale te dotyczące miejsc szkoleń dla cywili wypadły z obiegu prawnego pod koniec lat 70. Nie mówiąc już oczywiście o jakimkolwiek nadzorze nad specyfiką tych nietypowych szkoleń, bo aby w ogóle przyjrzeć się sposobowi ich prowadzenia, trzeba byłoby złapać instruktorów na gorącym uczynku.

Dziś mówi się wiele o konieczności zmiany przepisów dotyczących dostępu do broni, ale rozumiem, że pan raczej postulowałby, aby przyjrzeć się takim właśnie praktykom?

Zdecydowanie tak, ale nie tylko im. Przede wszystkim jako związek sprzeciwiamy się dalszemu utrzymywaniu skróconego czasu szkolenia, które należy odbyć przed przystąpieniem do egzaminu na pozwolenie na broń.

Przed znowelizowaniem trzy lata temu przepisów ustawy o broni i amunicji takie szkolenie musiało trwać co najmniej trzy miesiące, teraz wystarczy miesiąc. W praktyce wygląda to tak, że do klubu może zapisać się człowiek z ulicy, czasem umiejący już strzelać. Instruktor nie jest jednak w stanie ustalić nawet, gdzie się tego nauczył i czy nie ma też jakichś innych nabytych wcześniej umiejętności, których nie pokazuje w trakcie oficjalnego treningu. Zwłaszcza że zwykle kursant ma też pracę i życie prywatne, więc w konsekwencji zjawia się na strzelnicy może kilka razy. Następnie zdaje egzamin wewnętrzny, później ten zewnętrzny, państwowy. I tak dostaje pozwolenie na broń.

Oczywiście doświadczony trener umie do pewnego stopnia rozpoznać poziom takiego kursanta, ale i tak uważamy, że półroczny staż w klubie, który pozwoli mu na kontakt z instruktorami i kolegami, na bycie w tym środowisku, da też szansę na bardziej pogłębioną obserwację takiej osoby. To w klubie powinno się bowiem obserwować jej reakcje, sposób radzenia sobie ze stresem czy poznać motywację – dlaczego chce w ogóle mieć broń taką jak np. karabin z centralnym zapłonem.

W reakcji na tragedię z Krakowa rządzący już zapowiadają przegląd przepisów. W pierwszej kolejności wzięto pod rozwagę m.in. kwestię badań psychologicznych, a dyskusja ogniskuje się wokół wprowadzenia ewentualnego obowiązku ich cyklicznego powtarzania. Ponadto część ekspertów, m.in. doświadczona psycholog policyjna i profilerka Mariola Wołoszyn w rozmowie z portalem edgp.pl zwracała uwagę na wątpliwą jakość części z nich. Jak pan odniesie się do tej kwestii?

To nie jest w mojej ocenie zmiana, która znacząco podniosłaby poziom bezpieczeństwa. Sprawca ataku z Krakowa badania miał przeprowadzone w ubiegłym roku, a żeby uzyskać pozwolenie na broń, musiał przejść je pomyślnie. Mariola Wołoszyn ma rację, bo po pierwsze sam natykam się na oferty szybkiej ścieżki przejścia wszelkich formalności, również badań, a po drugie: tutaj nie chodzi o częstotliwość, tylko jakość ich prowadzenia.



fot. Włodzimierz G. Galecki/Materiały prasowe

Tomasz Kwiecień, prezes Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego

Niestety ani przeprowadzający je lekarz ani psychiatra, nie mówiąc już o psychologu, nie mają automatycznego dostępu do historii leczenia starającego się o pozwolenie na broń. Muszą się opierać na jego oświadczeniu, w czego konsekwencji nie mają pewności, czy nie leczył się psychiatrycznie, nie przebywał w szpitalu, nie ma padaczki, nie przyjmuje leków i tak dalej. Psycholog, nawet jeśli rzetelnie podejdzie do sprawy, moim zdaniem nie jest w stanie wykryć ukrytych zaburzeń czy chorób. Oczywiście nie twierdzę, że instruktor czy kolega z klubu lepiej zna się na tych kwestiach, ale długotrwała obserwacja w trakcie szkolenia podczas treningu mogłaby być w takiej sytuacji bardzo pomocna. A na pewno przyczynić się do wychwycenia pewnych niepokojących sygnałów.

W kontekście tej strzelaniny pojawiają się wątpliwości dotyczące dostępu do broni ojca napastnika i pytania, po co w domu było aż tyle jej sztuk. Jak pan to skomentuje?

Liczba sztuk broni w mieszkaniu, jeśli oczywiście były prawidłowo zabezpieczone, nie jest dla mnie niczym szokującym. Jeśli ktoś zajmuje się strzelectwem sportowym i w zawodach chce startować w wielu różnych kategoriach, na różne odległości, a przy tym chce mieć broń na własność, to po prostu ją kupuje. Pamiętajmy, że sprawca też miał zezwolenie na broń i nią dysponował, a przepisy pozwalają na przechowanie jej w szafie czy w schowku razem z bronią innego domownika, który również ma odpowiednie zezwolenia. Co więcej, jeden posiadacz może swoją broń udostępnić innej osobie, jeśli ta również ma zezwolenie.

Dzisiaj najwięcej zezwoleń na broń wydaje się do celów kolekcjonerskich. Dlaczego tak się dzieje?

Niestety to kolejny aspekt całego zagadnienia, któremu powinien się przyjrzeć ustawodawca. W skrócie mogę powiedzieć, że podawanie takiego celu to czasami pretekst do tego, aby móc pozyskać większą liczbę sztuk broni. Bywa, że jest to po prostu droga na skróty, a nad takim posiadaczem nie ma już tak mocnej kontroli jak nad osobą uzyskującą zezwolenie na broń do celów sportowych, bo ona musi cyklicznie startować w zawodach i należeć do klubu. Dlatego uważam, że jakiekolwiek zmiany przepisów bez przyjrzenia się dogłębnie zarówno tej kwestii, jak i wspomnianym ryzykownym szkoleniom, będą jedynie powierzchowne. ©℗

Rozmawiała **Nadia Senkowska**

eprasa.pl 10ce8afc93

Przygotowania do jarmarków. Miasta wzmacniają bezpieczeństwo

OCHRONA OBYWATELI W miastach trwa przegląd zabezpieczeń, a włodarze planują m.in. dodatkowe zakupy sprzętu dla straży miejskich, w tym kamizelki kuloodporne. **Jarmarki czy imprezy sylwestrowe mają się odbyć zgodnie z planem**

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Przedstawiciele miast w odpowiedzi na pytania DGP zgodnie podkreślają, że bezpieczeństwo mieszkańców, szczególnie w newralgicznych punktach, takich jak place, parki czy rynki, jest stale monitorowane, niezależnie od ostatniego tragicznego wydarzenia. W niektórych ośrodkach zamach w Krakowie spowodował jednak postawienie na tymczasowe dodatkowe zabezpieczenia przed ubiegłotygodniowym Narodowym Świętem Niepodległości. Przyspieszył też decyzje o nowych inwestycjach w sprzęt. Istotną rolę w lokalnych systemach bezpieczeństwa pełnią też szkolenia dla mieszkańców, np. w zakresie udzielania pierwszej pomocy czy rozpoznawania i odpowiedniej reakcji na sygnały alarmowe.

Zabezpieczenia

7 listopada Krakowem i całą Polską wstrząsnął zamach, w którym życie straciło sześć osób. Sprawca wjechał samochodem na płytę Rynku Głównego i otworzył ogień do przechodniów. Został postrzelony przez dwóch policjantów (zamachowiec zmarł w szpitalu, funkcjonariusze z poważnymi ranami postrzałowymi walczą o powrót do zdrowia). Po tych wydarzeniach w Krakowie zamontowano tymczasowe bariery na drogach dojazdowych do Rynku Głównego i Małego Rynku. Jak informuje miasto, w ciągu najbliższych dni ma być wypracowane docelowe rozwiązanie. Wymaga ono uzgodnień nie tylko z policją czy pogotowiem (zabezpieczenia nie mogą utrudniać wjazdu służbom ratunkowym), lecz także z konserwatorem zabytków.

Już w niedzielę, 8 listopada, odbyły się obrady miejskiego zespołu zarządzania kryzysowego we Wrocławiu. Dzień później spotkał się miejski sztab kryzysowy w Gdańsku, aby omówić m.in. przegląd techniczny zabezpieczeń w śródmieściu, który ruszył jeszcze w dniu zamachu w Krakowie.

– Podjęto decyzje o zakupie kolejnych betonowych zapór i mobilnych barier ograniczających możliwość wjazdu pojazdów w przestrzenie przeznaczone dla pieszych. Obecnie miasto dysponuje prawie 80 betonowymi zaporami, zamontowanymi wcześniej w rejonie Rynku – mówi Agata Dzikowska, dyrektor wydziału komunikacji społecznej w Urzędzie Miejskim Wrocławia. Dodaje, że dodatkowe zabezpieczenia mobilne mają być dostępne jeszcze przed rozpoczęciem jarmarku bożonarodzeniowego. – Miasto przewiduje również wykorzystanie dużych pojazdów służb miejskich i spółek komunalnych jako tymczasowych zabezpieczeń podczas wybranych wydarzeń – wskazuje Agata Dzikowska.

W Zamościu również zdecydowano się na wzmocnienie tymczasowych zabezpieczeń, które mają ograniczyć dojazd do Rynku Wielkiego. – Rozstawiono duże donice z roślinami, przestawiono w te miejsca ławki, pojawiły się metalowe barierki – informuje Jacek Bełz, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Zamość. Doraźne zabezpieczenia działały już 11 listopada i pozostaną na czas jarmarku bożonarodzeniowego i miejskiego sylwestra.

Samorządy z jednej strony chcą wzmocnić bezpieczeństwo, z drugiej nie chcą wśród mieszkańców i turystów potęgować strachu i zamykać centrów miast. Dodatkowe zabezpieczenia mają spełniać swoją funkcję, ale jednocześnie możliwie jak najbardziej wtapiać się w przestrzeń miejską.

– W praktyce mogą to być odpowiednio zaprojektowane elementy małej architektury, słupki zabezpieczające, donice, bariery oraz inne rozwiązania urbanistyczne, które mogą pełnić jednocześnie funkcje estetyczne, użytkowe i ochronne – tłumaczy Marcin Gołek, zastępca prezydenta Poznania. Dodaje, że planowane jest dalsze doskonalenie wykorzystania miejskiego systemu monitoringu i nowoczesnych technologii, które pozwolą na szybką ocenę sytuacji i reakcję odpowiednich służb.

W Łodzi działa 1,5 tys. kamer monitoringu, a system jest stale rozbudowywany i rozszerzany na kolejne części miasta. Dodatkowo w najbardziej uczęszczanych miejscach miasta – na ul. Piotrkowskiej, w parkach i na skwerach – zamontowane jest 30 przycisków SOS. Po wciśnięciu umożliwiają one natychmiastowy kontakt z funkcjonariuszami Straży Miejskiej.

Zakupy i szkolenia

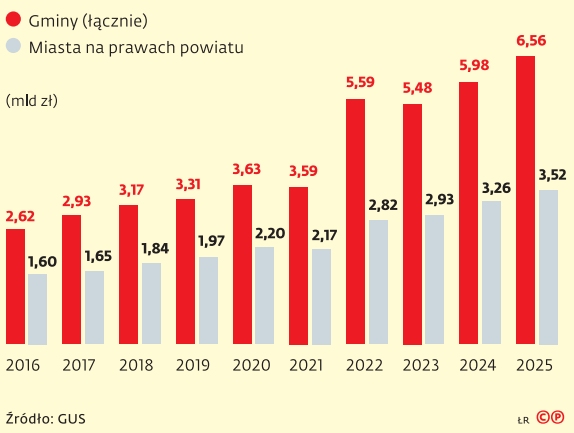
Jak informują urzędnicy z Łodzi, w przyszłorocznym budżecie miasta na bezpieczeństwo publiczne, łącznie z rezerwami celowymi, przewidziano prawie 212 mln zł. Częstochowa, po zamachu w Krakowie, zdecydowała o podwojeniu środków do dyspozycji wydziału zarządzania kryzysowego urzędu miasta i straży miejskiej – z 500 tys. zł do 1 mln zł (silniej obsadzone mają być zespoły monitoringu, uzupełnione zostanie wyposażenie funkcjonariuszy). Miasto chce też zwiększyć prestiż pracy strażników miejskich, zwiększając wysokość podwyżek do 1 tys. zł brutto na każdy etat od stycznia 2027 r. (w Krakowie w pościg za zamachowcem ruszyli nie tylko policjanci, ale też strażnicy miejscy). Taką samą kwotę miasto chce przeznaczyć na wsparcie policji.

Wrocław w tym roku na szeroko rozumiane bezpieczeństwo mieszkańców przeznaczy łącznie ponad 230 mln zł. Z tego 82 mln zł dotyczą zarządzania kryzysowego, ochrony ludności, alarmowania, ewakuacji i szkoleń. Z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w 2026 r. miasto uzyskało na podobne wydatki ponad 28,4 mln zł. Już dziś wiadomo, że poza kolejnymi zaporami zakupy obejmą sprzęt dla strażników miejskich, m.in.: 20 plecaków medycznych z pełnym wyposażeniem ratowniczym, 200 opatrunków okluzyjnych, stosowanych przy ranach klatki piersiowej, czy 40 kamizelek kuloodpornych. To kontynuacja wrześniowych zakupów, które sięgnęły ponad 4 mln zł (m.in. 12 defibrylatorów AED i 100 kamizelek chroniących przed ranami od noża).

W wielu miastach organizowane są też darmowe szkolenia dla mieszkańców, finansowane w ramach nowego systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. – Program obejmuje m.in. rozpoznawanie sygnałów alarmowych i komunikatów ostrzegawczych, przygotowanie do ewakuacji i przetrwania w warunkach długotrwałego zagrożenia, zasady ewakuacji ludzi, zwierząt i mienia – wskazuje Michał Branicki z biura prezydenta w Urzędzie Miejskim w Gdańsku. ©℗

Wydatki gmin na bezpieczeństwo publiczne

W ciągu ostatnich 10 lat wydatki gmin na bezpieczeństwo publiczne i ochronę przeciwpożarową wzrosły o 150 proc. Ponad połowę rocznych wydatków stanowią te poczynione przez miasta na prawach powiatu.



Źródło: GUS ŁR ©℗

MRPiPS potwierdza. Gminy bez dotacji na dodatki dla pracowników socjalnych

POMOC SPOŁECZNA

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Tegoroczna rezerwa budżetowa przewidziana na pomoc społeczną wystarczyła tylko na uzupełnienie środków dla gmin na pokrycie wydatków na zadania obowiązkowe. W rezultacie zabrakło pieniędzy na dofinansowanie dodatków terenowych dla pracowników socjalnych.

Tak wynika z odpowiedzi udzielonej przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) Polskiej Federacji Związkowej Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej (PFZPSiPS). Pytanie zostało zadane w związku z przekazywanymi gminom przez wojewodów informacjami o tym, że w tym roku nie otrzymają one pieniędzy na częściowe sfinansowanie dodatku do pensji dla pracowników socjalnych pracujących w terenie. Organizacja zwróciła się do resortu rodziny z pytaniem, czy faktycznie do samorządów nie trafią środki na ten cel i czym jest to spowodowane.

Przypomnijmy, że przewidziany w art. 121 ust. 3a ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 639 ze zm.) wynoszący 400 zł miesięcznie dodatek do pensji przysługuje wszystkim pracownikom socjalnym, którzy spełniają określone w tym przepisie warunki jego otrzymywania. Dlatego gminy muszą mieć zabezpieczone własne środki na sfinansowanie dodatków jako składnika ich wynagrodzenia.

Jednocześnie do tej pory było tak, że pod koniec roku wojewodowie przekazywali im pieniądze z rezerwy celowej budżetu państwa, przeznaczone na dodatki terenowe. Dzięki temu zarezerwowane w budżetach jednostek pomocy społecznej środki mogły być uwolnione i wykorzystane np. na wypłatę nagród i premii dla pracowników.

W tym roku nie będzie to możliwe, co potwierdza pismo, jakie otrzymała PFZPSiPS. MRPiPS wyjaśnia w nim, że w rezerwach celowych, które są zawarte w części 83 budżetu państwa, w poz. 25 są zaplanowane środki na zadania określone w ustawie o pomocy społecznej i opłacenie składki na ubezpieczenie zdrowotne za osoby pobierające niektóre świadczenia, ale bez wskazania, o jakie konkretnie zadania chodzi. Podziału tej puli pieniędzy dokonuje minister finansów w porozumieniu z MRPiPS na podstawie uzasadnionych wniosków wojewodów. Przy czym pierwszeństwo mają zadania o charakterze obowiązkowym, na które w planie wydatków wojewodów na pomoc społeczną brakuje w ciągu roku środków i trzeba je uzupełnić.

Tegoroczna rezerwa celowa, która wynosiła 310 mln zł, była sukcesywnie w trakcie roku dzielona aż do 30 września, a ostatnie dostępne pieniądze zostały przekazane na dofinansowanie zasiłków stałych, których wypłata jest zadaniem własnym gminy zaliczanym do tych obowiązkowych. Z tego powodu dokonany w 2026 r. podział rezerwy celowej w poz. 25 nie uwzględniał pieniędzy dla gmin na dodatki terenowe.

Warto jednak pamiętać, że zaplanowana na ten rok kwota rezerwy celowej przeznaczonej na pomoc społeczną była o 27 proc. niższa od tej ubiegłorocznej, która wynosiła 426,4 mln zł.

– Sytuacja z dotacją na dodatki jest kolejnym przykładem na to, że sprawczość MRPiPS w zakresie odpowiedniego zabezpieczenia pieniędzy jest ograniczona i skutecznie blokowana przez resort finansów – uważa Paweł Maczyński, przewodniczący PFZPSiPS. ©℗

eprasa.pl 10ce8afc93

PPK gonią założony wynik, a resort finansów chce zmian w prawie

EMERYTURY Resort finansów rekomenduje zmiany w przepisach o PPK, które mają zwiększyć partycypację i rozszerzyć inwestycje. **Niektóre z nich budzą jednak kontrowersje**

Karolina Topolska
karolina.topolska@infor.pl

W ramach pracowniczych planów kapitałowych oszczędza już ponad 4,5 mln osób. Wszystko wskazuje na to, że zbliżamy się do chwili, kiedy w PPK będzie już 5 mln uczestników. Zwłaszcza że przed nami kolejny, drugi autozapis do programu, który ma nastąpić wiosną 2027 r.

Od marca przyszłego roku do PPK zostaną ponownie zapisane wszystkie osoby, które wcześniej zrezygnowały z udziału w programie. Oczywiście mogą one ponownie się z niego wypisać, ale – na co wskazuje przykład poprzedniego autozapisu, który miał miejsce w 2023 r. – wiele osób tego nie robi. W 2023 r. dzięki temu liczba uczestników PPK zwiększyła się o 721 tys. osób, a partycypacja wzrosła o 8,4 pkt proc..

PPK rosną, ale trzeba przyspieszyć

Doktor Tomasz Lasocki, ekspert w zakresie ubezpieczeń społecznych z Politechniki Warszawskiej, podkreśla, aby nie mierzyć sukcesu (albo porażki) PPK wielkością przyrostu liczby uczestników PPK na wiosnę 2027 r., bo pula osób, które mogą przystąpić do PPK, ciągle się zmniejsza.

– Przy każdym autozapisie warto natomiast porównywać, ile osób się wypisało, a ile zostało w PPK spośród wszystkich tych, które w danym momencie zostały objęte autozapisem. Jeśli odsetek tych, którzy się zapisują, będzie rósł, to pokaże nam, że zainteresowanie tym programem, a tym samym zaufanie do PPK, się zwiększa – wskazuje dr Lasocki.

Ministerstwo Finansów rekomenduje kolejne zmiany w prawie, dzięki którym liczba uczestników PPK miałaby rosnąć jeszcze szybciej niż dotychczas. Propozycje te zawiera projekt przeglądu PPK przygotowany przez resort finansów. Obecnie trwają jego konsultacje i uzgodnienia. Rada Ministrów ma obowiązek dokonać takiego przeglądu co cztery lata (pierwszy odbył się pod koniec 2022 r., obecny musi zostać przedstawiony Sejmowi do końca grudnia br.).

Zgodnie z projektem proponowane jest zwiększenie częstotliwości autozapisu. Obecnie ma on miejsce co cztery lata. Projekt wskazuje, że należałoby skrócić ten okres do trzech lat.

– Zmianę tę oceniam pozytywnie, ponieważ nie modyfikuje ona kardynalnych zasad funkcjonowania PPK, lecz pozwala na częstsze odnawianie myślenia o decyzji na ten temat u tych osób, które wcześniej z niego zrezygnowały, i przyczynia się do upowszechnienia programu. Tego typu działania powinniśmy wykonywać, bo w programie uczestniczą środki publiczne – mam na myśli finansowaną przez państwo wpłatę powitalną i dopłatę roczną. A skoro dajemy środki publiczne, to powinniśmy dążyć do tego, by jak najwięcej osób z nich korzystało – stwierdza dr Tomasz Lasocki.

Propozycję tę pozytywnie ocenia również Oskar Sobolewski, ekspert emerytalny i rynku pracy w HRK Payroll Consulting. – Gdyby proponowano, aby autozapis odbywał się co dwa lata, to uznałbym, że to byłoby już zbyt często – wskazuje ekspert. Zwraca przy tym uwagę, że część osób, które zrezygnowały z PPK, a chciałyby się ponownie zapisać, nie dokonuje zapisu z własnej inicjatywy, lecz czeka na autozapis, bo jest to dla nich wygodniejsze. – Dla takich osób częstszy autozapis jest korzystny – zauważa.

Zmiany w PPK dla osób 55+ i 70+

Ministerstwo Finansów rekomenduje również wprowadzenie automatyzmu uczestnictwa w PPK dla osób między 55. a 70. rokiem życia (obecnie takie osoby mogą zapisać się do PPK na swój wniosek). Argumentuje przy tym, że długoterminowe oszczędzanie powinno być wspierane niezależnie od wieku jego rozpoczęcia.

– Moim zdaniem automatyczny zapis warto wprowadzić do 60. roku życia. Natomiast po 60. roku życia nadal powinna być możliwa partycypacja na wniosek. Takie rozwiązanie byłoby optymalne, by nie generować podejrzliwości co do programu u potencjalnych uczestników PPK z tej grupy wiekowej – wskazuje dr Tomasz Lasocki. Zaznacza przy tym, że zmiany w PPK muszą być zawsze bardzo ostrożne, na zasadzie: im mniej, tym lepiej, aby nie nadwyrężać społecznego zaufania do programu.

Ponadto resort finansów proponuje także umożliwienie przystąpienia do PPK na wniosek osobom, które ukończyły 70. rok życia (obecnie ustawa nie pozwala na partycypację w programie osób z tej grupy wiekowej).

– To zdecydowanie dobry pomysł. Uważam, że osobom w wieku powyżej 70 lat nie powinno się odbierać możliwości zapisu do PPK, bo tak naprawdę to dyskryminacja tej grupy ze względu na wiek. Takie rozwiązanie powinno istnieć od początku funkcjonowania programu PPK – uważa Oskar Sobolewski.

Ekspert wskazuje, że przy okazji zmian w PPK warto wprowadzić jeszcze jedną.

– Waloryzację zasileń ze środków publicznych, czyli dopłat rocznych i wpłaty powitalnej. Wartość tych zasileń na przestrzeni lat straciła na wartości ze względu na inflację. Warto też wprowadzić dodatkowe zachęty finansowe, np. premie, dla osób, które oszczędzają aktywnie i nie wypłacają środków z PPK – dodaje Sobolewski.

W ostatnich dniach głośno zrobiło się o PPK za sprawą artykułu portalu wnp.pl, w którym podkreślono m.in., że transformacja energetyczna Polski pochłonie do 2040 r. ok. 3 bln zł i w związku z tym państwo szuka pieniędzy poza budżetem. Według wnp.pl jednym z rozważanych rozwiązań jest poszerzenie możliwości inwestowania pieniędzy zgromadzonych w PPK. Miałoby to być umożliwienie instytucjom zarządzającym PPK inwestowania części aktywów w fundusze rynku prywatnego. Taka rekomendacja pojawia się też w projekcie przeglądu PPK. Co więcej – zmiany w tym zakresie są też zawarte w projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w związku z rozwojem funduszy inwestycyjnych (UD356), który obecnie jest na etapie Stałego Komitetu Rady Ministrów.

Minister finansów Andrzej Domański, pytany w Polsacie News, czy rząd zabierze Polakom środki z PPK i przeznaczy je na inwestycje energetyczne, stwierdził, że jest to bzdura i manipulacja.

– Ja o PPK wielokrotnie wypowiadałem się pozytywnie. To jest osiągnięcie, trzeba to przyznać, poprzedniego rządu. My dokładamy osobiste konta inwestycyjne, dokładamy Innovate Poland do tych narzędzi inwestycyjnych w Polsce i PPK nadal będą rozwijane – zaznaczył Domański.

Podkreślił, że PPK są bardzo dobrym narzędziem wzmacniania osobistych oszczędności Polaków i – jak zapewnił – w żaden sposób nie są one zagrożone.

Kontrowersje co do inwestowania środków PPK

Sprawę zaczęli komentować też politycy opozycji. – Łapy precz od PPK! Rozgrabienie OFE już pokazało, że Tusk i oszczędności Polaków to połączenie, które zawsze kończy się katastrofą! – podkreślił lider Rozwoju Plus Mateusz Morawiecki.

A jak doniesienia te komentują eksperci? Zdaniem dr. Tomasza Lasockiego nie można porównywać OFE z PPK, bo – jak wyjaśnia – w przypadku OFE środki przekazywane do funduszu stanowiły część składki na powszechne ubezpieczenie społeczne, a składka na ubezpieczenie społeczne jest daniną publiczną.

– W PPK jest zupełnie inna historia, bo środki tam zgromadzone nie są elementem powszechnego ubezpieczenia społecznego. To jest dodatkowe oszczędzanie, a nie ubezpieczenie i w tym wypadku rząd nie może zdecydować o tym, co się wydarzy z tymi środkami – podkreśla Lasocki. Według niego rząd może stworzyć instytucjom możliwości inwestowania w różne opcje, ale nie może nakazać, żeby te środki były gdzieś inwestowane.

Również Oskar Sobolewski zwraca uwagę na to, że PPK to zupełnie coś innego niż OFE.

– W przypadku składki emerytalnej większa jej część jest przekazywana do ZUS, a część składki emerytalnej była, ale również może być nadal przekazywana do OFE. Natomiast jeżeli chodzi o PPK, to tutaj całość środków, wpłata zarówno pracodawcy, jak i uczestnika, a także zasilenia ze środków publicznych trafiają do instytucji finansowej – podkreśla Sobolewski.

Dodaje też, że jeżeli chodzi o środki z OFE, to można z nich korzystać dopiero – co do zasady – w momencie, kiedy jest wyliczana emerytura. Natomiast ze środków z PPK można skorzystać w dowolnym momencie, choć nie jest to rekomendowane, ponieważ wiąże się z potrąceniami, a z drugiej strony, wypłacając środki w formie zwrotu, uczestnik PPK nie buduje kapitału na przyszłość. Możliwość wycofania środków z PPK (między innymi w formie zwrotu) jest od początku zapisana w przepisach ustawy i nie ma planów zmian w tym zakresie.

Z kolei zdaniem dr. Marcina Krajewskiego, adiunkta w Katedrze Prawa Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Polityki Społecznej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, PPK miały stanowić próbę odbudowania zaufania Polaków do oszczędzania na starość. – Jeżeli państwo położyłoby, nawet czasowo, rękę na tych środkach poprzez politykę klimatyczną i sfinansowanie transformacji energetycznej, to mogłoby spowodować, że duża część Polaków wycofałaby się z PPK – uważa dr Krajewski. ©℗

Współpraca **Edyta Roś**

Ile osób korzysta z PPK?



63,94% łączna partycypacja w pracowniczych planach kapitałowych

93,03% poziom uczestnictwa odnotowywany w największych firmach, zatrudniających ponad 1 tys. osób

73,04% poziom partycypacji w przedsiębiorstwach prywatnych

37,53% poziom partycypacji w sektorze publicznym

347,83 tys. podmiotów zatrudniających zapewnia pracownikom możliwość udziału w programie

60,3 mld zł wartość aktywów zgromadzonych w PPK na koniec października 2026 r. (o 1,6 mld zł więcej niż miesiąc wcześniej)

Źródło: MojePPK.pl, dane aktualne na 31 października 2026 r. ŁR ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 10ce8afc93

Koniec bezkarności urzędów w sprawach cudzoziemców?

ORZECZENIE Trybunał Sprawiedliwości UE wydał wyrok dotyczący przewlekłości działania urzędów wojewódzkich w sprawach pobytowych cudzoziemców. Choć powinno to oznaczać koniec z samowolką urzędów, to zdaniem ekspertów **sytuacja niekoniecznie się poprawi**

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Rozstrzygnięcie Trybunału z 12 listopada (ECLI:EU:C:2026:979) odnosi się do przewlekłości postępowań prowadzonych przez urzędy wojewódzkie w sprawach wniosków cudzoziemców o zezwolenie na pobyt czasowy, stały lub rezydenta długoterminowego. Sprawa zaczęła się od sporu cudzoziemca spoza UE z wojewodą śląskim.

Cudzoziemiec 17 kwietnia 2024 r. złożył wniosek o zezwolenie na pobyt czasowy w celu odbycia w Polsce studiów. Po wielomiesięcznym braku odpowiedzi wystosował 25 października 2024 r. ponaglenie do wojewody, a 22 listopada 2024 r. wniósł do WSA w Gliwicach skargę na bezczynność organu. Zarzucił wojewodzie przekroczenie terminu, wniósł o zobowiązanie go do wydania zezwolenia w ciągu 14 dni oraz zażądał zadośćuczynienia lub wymierzenia organowi grzywny.

Wojewoda w odpowiedzi wniósł o oddalenie skargi, powołując się na art. 100d ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Zgodnie z nim bieg terminów na załatwienie spraw dotyczących m.in. zezwoleń na pobyt rozpoczyna się dopiero po 30 września 2025 r., a terminy już rozpoczęte ulegają zawieszeniu do tego dnia. Uzasadnieniem dla wprowadzenia tego przepisu był stały wzrost liczby wniosków wywołany agresją Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 r. Ponadto art. 100d wyłączył do 30 września 2025 r. przepisy o bezczynności organu oraz obowiązku informowania strony o niezałatwieniu sprawy w terminie, zakazując też wymierzania urzędom grzywien i zasądzania odszkodowań za opóźnienia.

Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach, który skierował pytania do TSUE. Zapytał, czy wieloletnie i kilkukrotnie przedłużane wyłączenie prawa obywateli państw trzecich do skutecznego środka przeciwdziałającego opieszałości urzędów (ponaglenia, skargi na bezczynność) oraz zakaz zasądzania zadośćuczynienia i nakazywania wydania decyzji w wyznaczonym terminie są zgodne z unijnymi zasadami państwa prawnego, proporcjonalności, pierwszeństwa i efektywności prawa UE, a także z prawem do dobrej administracji i skutecznego środka prawnego z Karty praw podstawowych UE.

Granice siły wyższej

TSUE rozpatrzył pytania łącznie, badając je przez pryzmat art. 34 ust. 1 i 3 dyrektywy 2016/801 (dotyczącej wjazdu i pobytu m.in. w celu odbycia studiów) w związku z art. 47 Karty praw podstawowych. Trybunał przypomniał, że zgodnie z art. 34 ust. 1 dyrektywy decyzja w sprawie wniosku musi zapaść najszybciej, jak to możliwe, lecz niepóźniej niż w terminie 90 dni od złożenia kompletnego wniosku.

TSUE przyznał, że termin 90 dni można zawiesić – przy brakach we wniosku i w razie siły wyższej. Zastrzegł jednak, że na siłę wyższą państwo może się powoływać wyłącznie przez okres niezbędny do przezwyciężenia trudności, a sąd krajowy musi mieć możliwość zbadania, czy przesłanki te rzeczywiście zachodzą.

TSUE wskazał, że choć rosyjska agresja z 24 lutego 2022 r. była niemożliwa do przewidzenia, to unijne decyzje o tymczasowej ochronie częściowo odciążyły krajowe systemy, a przy długotrwałym wzroście liczby wniosków państwo musi dostosować zdolności operacyjne urzędów. Trybunał ocenił przy tym, że, z zastrzeżeniem weryfikacji przez WSA, po 31 grudnia 2022 r. masowego napływu wysiedleńców nie można już uznać za niemożliwy do przewidzenia, a przedłużenie zawieszenia przepisów o bezczynności aż do 30 września 2025 r. nie dowodzi należytej staranności państwa.

W wyroku TSUE orzekł, że art. 34 ust. 1 i 3 dyrektywy 2016/801 w związku z art. 47 Karty praw podstawowych stoi w opozycji do przepisów krajowych, które w braku siły wyższej odraczają rozpoczęcie biegu terminu rozpatrzenia wniosków o zezwolenie na pobyt lub zawieszają jego bieg, wykluczając możliwość oparcia przez obywatela skargi do sądu na bezczynności lub opóźnieniu organu oraz uniemożliwiając wymierzenie urzędowi kary czy zasądzenie zadośćuczynienia.

– Moim zdaniem jest to istotny wyrok, ale mam wątpliwości, czy doprowadzi on do rzeczywistej poprawy funkcjonowania polskiej administracji – mówi radca prawny Dariusz Kostyra z kancelarii Lexvin. – Problemem jest utrwalona praktyka, w której państwo zamiast usuwać przyczyny własnej niewydolności, próbuje ograniczać prawa osób ponoszących jej konsekwencje – wyjaśnia ekspert. Jak dodaje, nie można przez niemal pięć lat tłumaczyć niewydolności administracji wydarzeniem, które z biegiem czasu przestało być nieprzewidywalne. Stan nadzwyczajny nie może stać się trwałym modelem zarządzania administracją publiczną.

Organ może nie załatwiać przez lata

Dariusz Kostyra uważa, że wyrok TSUE wzmacnia kierunek, który był już obecny w orzecznictwie sądów administracyjnych. Bezpośrednio ma on znaczenie przede wszystkim dla postępowań objętych dyrektywą 2016/801, w której art. 34 ust. 1 ustanawia zasadniczy termin 90 dni na wydanie decyzji w sprawie kompletnego wniosku. Nie oznacza to, że taki sam termin obowiązuje we wszystkich kategoriach postępowań pobytowych. Rozstrzygnięcie dostarcza jednak istotnych argumentów na rzecz ochrony praw cudzoziemców w innych sprawach objętych prawem Unii.

– W mojej praktyce obserwuję również sytuacje, w których urzędy wojewódzkie nie przekazują ponagleń do szefa Urzędu do Spraw Cudzoziemców, powołując się na szczególne przepisy dotyczące zawieszenia terminów. Być może jednym z najbardziej odczuwalnych skutków wyroku będzie zatem to, że urzędy zaczną wreszcie przekazywać ponaglenia organowi wyższego stopnia – mówi Dariusz Kostyra. Jak uważa ekspert, wyrok wzmacnia ochronę praw cudzoziemców. Ogranicza możliwość powoływania się przez państwo na ogólnikowe trudności organizacyjne jako wystarczające uzasadnienie wieloletniego zawieszania terminów i wyłączania skutecznej ochrony sądowej. Nie oznacza jednak automatycznego wydawania zezwoleń, przyznawania rekompensat pieniężnych czy natychmiastowego skrócenia czasu oczekiwania na decyzję.

– Wyrok nie uchyla przepisów polskiej ustawy. Nadal będzie konieczne ich prawidłowe stosowanie przez organy oraz sądy krajowe, z uwzględnieniem pierwszeństwa prawa Unii w sprawach objętych jego zakresem – dodaje ekspert. Dlatego, jak mówi, za kilka miesięcy będziemy mieli kolejne korzystne wyroki sądowe, kolejne tysiące skarg na bezczynność i nadal te same problemy z uzyskaniem decyzji pobytowej. ©℗

KOMUNIKATY

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

Prezydent Miasta Sosnowca
ogłasza
drugi ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy ul. Targowej 12 oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 2802, obręb 11 Sosnowiec, o powierzchni 1385 m², zapisana w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu VI Wydział Ksiąg Wieczystych. Na ww. działce posadowiony jest budynek narożnej kamienicy z oficyną i podwórkiem w środku. Nieruchomość nie posiada sporządzonego świadectwa charakterystyki energetycznej. Nieruchomość ujawniona jest w gminnej ewidencji zabytków pod numerem 614.
Teren objęty jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – Uchwała Rady Miejskiej w Sosnowcu z 19 grudnia 2013 r., nr 886/LII/2013 w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Sosnowca dla obszaru „Sosnowiec Śródmieście". Nieruchomość w przeważającej części znajduje się na obszarze o symbolu – R7a. U.MW (teren zabudowy usługowej i mieszkaniowej wielorodzinnej). Znajdujący się na działce obiekt objęty jest ochroną konserwatorską.
Cena wywoławcza do przetargu wynosi: **4 432 500,00 zł** *(słownie: cztery miliony czterysta trzydzieści dwa tysiące pięćset złotych).*
Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT zgodnie z przepisami *ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 1263).*
Obowiązuje wpłata wadium w wysokości: **500 000,00 zł** *(słownie: pięćset tysięcy złotych).*
Przetarg odbędzie się **w dniu 22.01.2027 r., o godz. 9.30, w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, Al. Zwycięstwa 20, w sali 307, II piętro.** Poprzedni przetarg odbył się 21.08.2026 r.
Ogłoszenie przetargowe zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, Al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. 419, IV piętro, tel. (32) 296 08 46.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

PREZYDENT MIASTA SOSNOWCA
ogłasza ustny
przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu **przy ul. Norwida,** oznaczonej geodezyjnie jako działki nr 2725/2 oraz 2811/2, obręb 0010 Sosnowiec, o łącznej powierzchni 3 635 m², ujawnionej w dwóch księgach wieczystych prowadzonych przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu Wydział VI Ksiąg Wieczystych. Dla przedmiotowego terenu obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Przedmiotowa nieruchomość znajduje się w obszarze oznaczonym symbolem LK.2 MW/U, przeznaczonym pod *tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usług podstawowych.*

Cena wywoławcza do przetargu za ww. nieruchomość wynosi 1.031.000,00 zł netto (słownie: *jeden milion trzydzieści jeden tysięcy złotych*). Do ceny osiągniętej w przetargu doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej na dzień zbycia nieruchomości. Na dzień ogłoszenia przetargu obowiązująca stawka VAT wynikająca z ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 1263 z późn. zm.) wynosi 23%. Przetarg odbędzie się w dniu **5 lutego 2027 r.** w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, Aleja Zwycięstwa 20 w sali nr 307, II piętro, **o godz. 09.30.** Zainteresowani przetargiem zobowiązani są do wpłaty wadium w ustalonej wysokości i w wyznaczonym terminie. **Wysokość wadium** wynosi **150.000,00 zł** (słownie: sto pięćdziesiąt tysięcy złotych). Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. nr 419, tel. (32) 29 60 412.

Zarząd Komunikacji Miejskiej w Elblągu
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Elblągu, ul. Browarna 90

OGŁASZA PISEMNY PRZETARG OFERTOWY

Na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 kwietnia 1964r. Kodeks Cywilny (Dz.U. z 2026 r. Nr 795 z późn.zm.)

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż:

1. wierzytelności przysługujących ZKM Spółka z o.o. w Elblągu wobec pasażerów korzystających z przewozu tramwajem/autobusem bez ważnego biletu i zobowiązanych na podstawie nakazów zapłaty bez klauzuli wykonalności wydanych w latach 2021 – 2024 do uiszczenia należności przewozowej oraz opłaty dodatkowej z ustawowymi odsetkami w stosunku rocznym do dnia zapłaty i kosztów sądowych,
2. wierzytelności przysługujących ZKM Spółka z o.o. w Elblągu wobec pasażerów korzystających z przewozu tramwajem/autobusem bez ważnego biletu i zobowiązanych na podstawie nakazów zapłaty zaopatrzonych w klauzulę wykonalności wydanych w latach 2020 – 2021 do uiszczenia należności przewozowej oraz opłaty dodatkowej z ustawowymi odsetkami w stosunku rocznym do dnia zapłaty i kosztów sądowych.

Wartość sprzedawanego pakietu wierzytelności wynosi:
2.255.638,08 zł
(słownie: dwa miliony dwieście pięćdziesiąt pięć tysięcy sześćset trzydzieści osiem złotych 08/100).

Warunki uczestnictwa w przetargu oraz sumy składające się na kwotę wierzytelności określa Regulamin dostępny na stronie internetowej: www.zkm.elblag.com.pl

Oferty spełniające warunki opisane w Regulaminie należy składać w zamkniętych kopertach na adres: Zarząd Komunikacji Miejskiej w Elblągu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, 82–300 Elbląg, ul. Browarna 90 z dopiskiem „Przetarg – sprzedaż wierzytelności" w terminie do dnia 30 listopada 2026 r.

Dodatkowe informacje w sprawie można uzyskać pod numerem (55) 230 79 00 wew. 24.

ZKM Spółka z o.o. zastrzega sobie prawo do zamknięcia przetargu na sprzedaż wierzytelności bez podania przyczyn, bez wyboru oferty.

Dyrektor Spółki
Michał Aleksander Górecki

eprasa.pl 10ce8afc93

US

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 LISTOPADA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 LISTOPADA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 LISTOPADA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 LISTOPADA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 5 listopada 2026 r.

Wspólna polityka rolna

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 9 października 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 **Poz. 1462**

Opracowywanie sprawozdań

Rozporządzenie ministra edukacji z 29 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu opracowywania sprawozdania z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli **Poz. 1463**

Wejdzie w życie
1 stycznia 2027 r.

Omówienie: Średnie wynagrodzenie nauczyciela początkującego w 2026 r. wylicza się jako iloczyn kwoty bazowej określonej dla nauczycieli w ustawie budżetowej na 2026 r. i wskaźnika, o którym mowa w odpowiednich przepisach, zwiększony o 2,308 proc. zgodnie regulacjami ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2026.
Sprawozdanie z wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli w szkołach prowadzonych przez jednostkę samorządu terytorialnego za 2026 r. sporządza się na formularzu sprawozdania, którego wzór jest określony w załączniku nr 7 do rozporządzenia.

Zasady ustalania opłat

Obwieszczenie ministra finansów i gospodarki z 2 listopada 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra rozwoju i finansów w sprawie sposobu ustalania opłat za czynności związane z akredytacją jednostek oceniających zgodność oraz maksymalnych wysokości tych opłat **Poz. 1464**

Kształcenie podyplomowe

Rozporządzenie ministra zdrowia z 2 listopada 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie kształcenia podyplomowego pielęgniarek i położnych **Poz. 1465**

Wejdzie w życie
1 stycznia 2027 r., z wyjątkiem przepisu, który wszedł w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 6 listopada 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie przewiduje m.in., że egzamin państwowy jest przeprowadzany w formie pisemnego testu.
Testy egzaminacyjne są przygotowywane, przechowywane oraz przekazywane w sposób uniemożliwiający ich nieuprawnione ujawnienie.
Egzamin państwowy w formie pisemnego testu polega na rozwiązaniu 120 zadań zawierających pięć wariantów odpowiedzi, z których jeden jest prawidłowy. Osoba zdająca może wybrać jedną odpowiedź. Za każdą prawidłową odpowiedź osoba zdająca uzyskuje 1 punkt.
Zgodnie z rozporządzeniem egzamin państwowy jest przeprowadzany zgodnie z regulaminem egzaminu państwowego ustalonym przez dyrektora Centrum Egzaminów Medycznych (CEM).
Regulamin egzaminu państwowego dyrektor CEM podaje do publicznej wiadomości na stronie internetowej CEM.
Egzamin państwowy jest przeprowadzany w sesji letniej w terminie od 15 maja do 15 lipca oraz w sesji zimowej w terminie od dnia 1 grudnia do dnia 31 stycznia kolejnego roku.
Dyrektor CEM każdorazowo ustala datę i miejsce egzaminu państwowego.
Omawiane rozporządzenie przewiduje, że dyrektor CEM zawiadamia pielęgniarkę lub położną o miejscu i terminie egzaminu państwowego oraz o nadanym numerze kodowym.
Kandydatów do państwowej komisji egzaminacyjnej (PKE), zgłaszają:
- konsultant krajowy w dziedzinie pielęgniarstwa albo w pokrewnej dziedzinie, jeżeli w danej dziedzinie nie ma powołanego konsultanta krajowego, lub jego przedstawiciel;
- Naczelna Rada Pielęgniarek i Położnych;
- stowarzyszenie będące zgodnie z postanowieniami jego statutu towarzystwem naukowym o zasięgu ogólnokrajowym zrzeszającym specjalistów w danej dziedzinie pielęgniarstwa.

Dyrektor CEM, w celu przeprowadzenia egzaminu państwowego w ustalonym miejscu i terminie, powołuje przewodniczącego i członków PKE w składzie co najmniej trzech osób, z zachowaniem reprezentacji wyżej wymienionych podmiotów.
Do zadań PKE należy:
- przeprowadzenie egzaminu państwowego oraz zapewnienie jego prawidłowego przebiegu;
- rozpatrywanie zastrzeżeń do zadań egzaminacyjnych złożonych przez osobę zdającą;
- przekazanie do CEM kart odpowiedzi, niezwłocznie po zakończonym egzaminie pisemnym, w sposób uniemożliwiający dokonywanie zmian w ich treści;
- sporządzenie protokołu z egzaminu państwowego i przekazanie tego protokołu do CEM.

Dziennik Ustaw z 6 listopada 2026 r.

Bezpieczeństwo ruchu drogowego

Ustawa z 8 października 2026 r. o zmianie ustawy – Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw **Poz. 1466**

Wejdzie w życie
po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 21 listopada 2026 r.

Omówienie: Nowelizacją wprowadzono zmiany m.in. w ustawie – Prawo o ruchu drogowym. Zgodnie z nowymi przepisami policjant zatrzyma wydane w kraju prawo jazdy za pokwitowaniem w przypadku ujawnienia czynu polegającego m.in. na:
- objeżdżaniu opuszczonych zapór lub półzapór na przejeździe kolejowym, wjeżdżaniu na przejazd kolejowy, jeżeli opuszczanie zapór lub półzapór zostało rozpoczęte lub podnoszenie ich nie zostało zakończone, oraz wjeździe na przejazd kolejowy za sygnalizator lub za inne urządzenie nadające sygnały, przy sygnale czerwonym, czerwonym migającym lub dwóch na przemian migających sygnałach czerwonych lub
- wjeżdżaniu na przejazd kolejowy, jeżeli po jego drugiej stronie nie ma miejsca do kontynuowania jazdy.

Nowe przepisy przewidują również, że policjant zatrzyma prawo jazdy wydane przez państwo inne niż Polska za pokwitowaniem w przypadku ujawnienia wyżej wymienionego czynu.
Nowelizacją dokonano także zmian w ustawie – Kodeks karny.
Zgodnie z nowymi regulacjami sąd orzeka, na okres niekrótszy niż trzy lata, zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów albo pojazdów określonego rodzaju w razie skazania za przestępstwo polegające na sprowadzaniu katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym zagrażającą życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach.
Sąd orzeka zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów albo pojazdów określonego rodzaju w razie skazania za przestępstwo polegające na sprowadzaniu bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym.

Międzynarodowy Trybunał Karny

Poprawki do Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, sporządzonego w Rzymie 17 lipca 1998 r., przyjęte przez Zgromadzenie Państw-Stron Statutu 26 listopada 2015 r. (rezolucja nr ICC-ASP/14/Res.2), 14 grudnia 2017 r. (rezolucja nr ICC-ASP/16/Res.4) oraz 6 grudnia 2019 r. (rezolucja nr ICC-ASP/18/Res.5) **Poz. 1468**

Moc obowiązująca poprawek do statutu

Oświadczenie rządowe 5 sierpnia 2026 r. w sprawie mocy obowiązującej poprawek do Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego, sporządzonego w Rzymie 17 lipca 1998 r., przyjętych przez Zgromadzenie Państw-Stron Statutu 26 listopada 2015 r. (rezolucja nr ICC-ASP/14/Res.2), 14 grudnia 2017 r. (rezolucja nr ICC-ASP/16/Res.4) oraz 6 grudnia 2019 r. (rezolucja nr ICC-ASP/18/Res.5) **Poz. 1469**

System powiadamiania ratunkowego

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 5 listopada 2026 r. w sprawie centralnego punktu systemu powiadamiania ratunkowego **Poz. 1470**

Weszło w życie
z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 7 listopada 2026 r., z wyjątkiem przepisu, który wchodzi w życie 30 czerwca 2027 r.

Omówienie: Centralny Punkt Systemu Powiadamiania Ratunkowego (CP SPR) zapewnia:
- obsługę przekazania do Platformy Lokalizacyjno-Informacyjnej z Centralną Bazą Danych, zwanej (PLI CBD) zapytań o informacje o lokalizacji i dane z systemu teleinformatycznego centrów powiadamiania ratunkowego i systemów teleinformatycznych podmiotów ratowniczych i pomocniczych;
- obsługę przekazania z PLI CBD odpowiedzi zawierających informacje o lokalizacji i dane do systemu teleinformatycznego centrów powiadamiania ratunkowego i systemów teleinformatycznych podmiotów ratowniczych i pomocniczych;
- obsługę przekazania do PLI CBD zapytań podmiotów ratowniczych i pomocniczych o informacje o lokalizacji i dane, a także przekazania tym podmiotom odpowiedzi z PLI CBD, za pomocą właściwych protokołów komunikacyjnych, w tym HTTPS z wykorzystaniem protokołu TLS, zapewniających poufność, integralność oraz uwierzytelnianie komunikacji przez cały czas trwania sesji komunikacyjnej między klientem a serwerem w przypadku awarii któregokolwiek z wyżej wymienionych systemów, lub w przypadku gdy podmioty ratownicze i pomocnicze nie mają właściwego systemu teleinformatycznego;
- gromadzenie i przetwarzanie danych o połączeniach, w tym m.in. rejestrację faktu przekazania zapytania o informacje o lokalizacji i dane z centrów powiadamiania ratunkowego i podmiotów ratowniczych i pomocniczych do CP SPR, wraz ze wskazaniem czasu tej rejestracji;
- zabezpieczony dostęp do sieci internet dla wydzielonej infrastruktury systemu teleinformatycznego centrów powiadamiania ratunkowego.

Monitor Polski z 30 października 2026 r.

Konto zabezpieczenia emerytalnego

Obwieszczenie ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 27 października 2026 r. w sprawie wysokości kwoty wpłat na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego w roku 2027 **Poz. 1062**

Omówienie: Obwieszczenie zostało w ogłoszone na podstawie ustawy o indywidualnych kontach emerytalnych oraz indywidualnych kontach zabezpieczenia emerytalnego.
Zgodnie z art. 13a ust. 1 wyżej wymienionej ustawy wpłaty dokonywane na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego (IKZE) w roku kalendarzowym nie mogą przekroczyć kwoty odpowiadającej 1,2-krotności przeciętnego prognozowanego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce narodowej na dany rok określonego w ustawie budżetowej lub ustawie o prowizorium budżetowym lub w ich projektach, jeżeli odpowiednie ustawy nie zostały uchwalone.
Natomiast zgodnie z art. 13a ust. 1a wpłaty dokonywane na IKZE w roku kalendarzowym przez osobę prowadzącą pozarolniczą działalność, w rozumieniu odpowiednich unormowań ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, nie mogą przekroczyć kwoty odpowiadającej 1,8-krotności przeciętnego prognozowanego wynagrodzenia miesięcznego.
Zgodnie z omawianym obwieszczeniem w 2027 r. wysokość kwoty wpłat na indywidualne konto zabezpieczenia emerytalnego, o której mowa w art. 13a ust. 1, wynosi 12 039,60 zł, natomiast tej określonej w art. 13a ust. 1a – 18 059,40 zł. ©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 10ce8afc93

DGP | Podatki i Księgowość

Dodatek dla prenumeratorów

16 listopada 2026 nr 222 (6891) DGP.pl

POLECA MK MONITOR księgowego

VAT: najem prywatny może wykluczać skorzystanie z nowego uproszczenia

AKTUALNOŚCI Od 1 stycznia 2027 r. wniosek o wykreślenie z CEIDG w określonych przypadkach zastąpi VAT-Z. Nie zawsze jednak zamknięcie działalności gospodarczej i złożenie w urzędzie tego formularza skutkować będzie pozbawieniem osoby fizycznej statusu podatnika VAT



Radosław Kowalski
doradca podatkowy

Z łatwością można sobie wyobrazić sytuację, w której przedsiębiorca wyprzedaje towar, rozwiązuje umowy z kontrahentami i składa wniosek o wykreślenie z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej. W ten sposób dobiega końca jego historia jako przedsiębiorcy. W stanie prawnym obowiązującym do końca 2026 r. takie zakończenie wykonywania działalności gospodarczej może wiązać się z koniecznością złożenia VAT-Z. Od nowego roku wprowadzone zostanie uproszczenie, w ramach którego wykreślenie z CEIDG, co do zasady, wyłączy obowiązek odrębnego informowania naczelnika urzędu skarbowego o zakończeniu wykonywania działalności gospodarczej. Ale co, jeżeli ta sama osoba nadal oddaje w najem lokal użytkowy, mieszkanie, a może samochód? Czy w takiej sytuacji również powinna pożegnać się z VAT? Już w tym roku jest to istotne, ale od 2027 r. udzielenie prawidłowej odpowiedzi na takie pytanie będzie jeszcze ważniejsze ze względu na wprowadzane od 1 stycznia 2027 r. uproszczenie.

Różne definicje działalności gospodarczej

Dla wyjaśnienia, na czym polegać może problem z ułatwieniem w zakresie zakończenia działalności, które wprowadza ustawodawca od nowego roku, w pierwszej kolejności przypomnieć trzeba kwestię dwóch definicji działalności gospodarczej, z jakimi często spotykają się podatnicy VAT. Na ten temat niejednokrotnie wypowiadałem się przy okazji wprowadzania fakturowania ustrukturyzowanego, odnosząc się do kwestii obowiązku stosowania Krajowego Systemu e-Faktur przy fakturowaniu sprzedaży dokonywanej na rzecz osób fizycznych.

Otóż prawo przedsiębiorców wiąże pojęcie działalności gospodarczej ze zorganizowaną działalnością, zarobkową, wykonywaną we własnym imieniu i w sposób ciągły. Jest to definicja, która ma szerokie zastosowanie i w praktyce najczęściej służy do identyfikacji przedsiębiorcy jako osoby fizycznej wykonującej działalność gospodarczą. Posiadanie przez osobę fizyczną takiego statusu, jeśli nie jest to związane z tym, iż jest ona wspólnikiem spółki cywilnej, czyni ją podatnikiem VAT. **Uwaga!** W przypadku spółki cywilnej mamy specyficzną sytuację, bo przedsiębiorcami są wspólnicy, a podatnikiem VAT jest spółka cywilna.

Oczywiście nie zawsze przedsiębiorca jest od razu czynnym podatnikiem, przez co niemała grupa osób, które korzystają ze zwolnienia z VAT, nie do końca czuje się podatnikami (czasami wręcz nie wiedzą one, że są zwolnione), ale obiektywnie są to podatnicy VAT. Dzieje się tak za sprawą drugiej definicji, która ma do nich zastosowanie, a jest znacznie szersza niż ta w prawie przedsiębiorców. Chodzi o działalność gospodarczą według ustawy o VAT i status podatnika. Osoba fizyczna jest bowiem podatnikiem VAT, niezależnie od tego, czy dokona jakiejś rejestracji czy nie, jeżeli wykonuje samodzielnie działalność gospodarczą, bez względu na cel i rezultat takiej działalności. Przy czym dla potrzeb VAT działalność gospodarcza obejmuje wszelką działalność producentów, handlowców lub usługodawców, w tym podmiotów pozyskujących zasoby naturalne oraz rolników, a także działalność osób wykonujących wolne zawody. Działalnością gospodarczą jest również wykonywanie czynności polegających na wykorzystywaniu towarów lub wartości niematerialnych i prawnych w sposób ciągły dla celów zarobkowych. I tutaj widać, że dla statusu podatnika VAT nie jest zatem rozstrzygające to, czy podatnik ma wpis w CEIDG, czy uważa się za przedsiębiorcę, a także jak kwalifikuje przychód w podatku dochodowym.

Ważne: Można nie być przedsiębiorcą wpisanym do CEIDG, a jednocześnie być podatnikiem VAT.

Najbardziej typowa jest sytuacja, którą często przywoływałem dla potrzeb wdrożenia KSeF, gdy osoba fizyczna odpłatnie wynajmuje nieruchomość bądź rzecz ruchomą czy nawet prawo przez dłuższy czas. Regularny czynsz i udostępnienie lokalu oznaczają ciągłe zarobkowe wykorzystanie majątku. Właściciel nie musi przy tym mieć biura, pracowników ani strony internetowej.

Tak jak powyżej wspomniałem, podatnik VAT to nie tylko ten czynny, zarejestrowany, składający JPK_V7. Trzeba rozdzielić dwa statusy podatkowe: podatnik VAT i podatnik VAT zarejestrowany jako czynny. Drugi zawsze musi być pierwszym, ale pierwszy nie zawsze jest drugim.

Właściciel mieszkania, lokalu użytkowego, gruntu, samochodu itp., który wynajmuje swoją własność, a nawet rzecz niebędącą jego własnością, ale do oddawania której w odpłatne używanie jest uprawniony, może być podatnikiem zwolnionym, jednak jest podatnikiem VAT. Może tak być chociażby z tego powodu, że w poprzednim i w tym roku wartość jego sprzedaży nie przekroczyła 240 tys. zł. Wówczas jest podatnikiem, ale zwolnionym, czyli:

- nie składa JPK_V7,
- nie musi z mocy prawa fakturować (ale na żądanie już tak, o czym niejednokrotnie nie wie),
- nie dokonuje, co najważniejsze, rejestracji w urzędzie skarbowym jako podatnik (mogą u niego wystąpić pewne obowiązki w zakresie rozliczania VAT, ale nie o tym jest ten artykuł).

Jedna osoba, jeden podatnik

Z perspektywy VAT nie ma czegoś takiego jak odrębność firmy osoby fizycznej – rozumianej jako działalność gospodarcza prowadzona na podstawie wpisu do CEIDG – od prywatnej działalności zarobkowej traktowanej jako działalność gospodarcza w VAT (czyli spełniająca warunki do klasyfikacji jako działalność gospodarcza według art. 15 ust. 2 ustawy o VAT, dla której prawodawca wprost nie wyłączył statusu podatnika).

Szczególnie łatwo o błąd, gdy osoba fizyczna prowadzi działalność wpisaną do CEIDG, a równolegle rozlicza najem jako prywatne źródło przychodów w PIT.

Dokończenie na s. C6

PRZYKŁAD 1

Sklep zlikwidowany, lokal nadal wynajmowany

Podatnik, który prowadzi do końca marca 2027 r. sklep, jest zarejestrowany jako podatnik VAT czynny. Jednocześnie od kilku lat należący do niego lokal usługowy wynajmuje innemu przedsiębiorcy za 6 tys. zł miesięcznie plus VAT. Po zamknięciu sklepu składa wniosek o wykreślenie z CEIDG, lecz umowa najmu nadal obowiązuje. Nie powinien traktować tego jako zakończenia działalności na gruncie VAT ani składać VAT-Z. Nadal świadczy opodatkowaną usługę, wystawia faktury i rozlicza podatek.

PRZYKŁAD 2

Biuro przestaje działać, pozostaje umowa na mieszkanie

Podatniczka prowadziła firmę reklamową i pozostawała czynnym podatnikiem VAT. W kwietniu 2027 r. kończy tę działalność, lecz nadal wynajmuje własne mieszkanie osobie fizycznej wyłącznie na cele mieszkaniowe. Czynsz jest zwolniony z VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT. Nie oznacza to, że podatniczka kończy działalność gospodarczą w rozumieniu VAT. Złożenie wniosku o wykreślenie z CEIDG nie uzasadnia samo w sobie VAT-Z. Oddzielnej oceny wymaga to, czy podatniczka może i chce zmienić status rejestracyjny oraz jakie skutki dla odliczonego podatku wywoła zmiana wykorzystania poszczególnych składników majątku.

PRZYKŁAD 3

Wynajmujący nigdy nie był wpisany do CEIDG

Osoba fizyczna nie prowadzi firmy wpisanej do CEIDG, lecz od kilku lat wynajmuje garaż. Jest podatnikiem w rozumieniu art. 15 ustawy o VAT. Jeżeli spełnia warunki zwolnienia podmiotowego, nie musi naliczać VAT tylko z tego powodu, że wynajmuje lokal użytkowy. Gdy jednak utraci zwolnienie albo dobrowolnie z niego zrezygnuje, będzie musiała właściwie zarejestrować i rozliczać sprzedaż.

PRZYKŁAD 4

Nie ma już żadnej działalności

Przedsiębiorca likwiduje w lutym 2027 r. działalność handlową. Nie wynajmuje majątku, nie wykonuje innych usług i nie prowadzi żadnych pozostałych czynności objętych VAT. Składa wniosek o wykreślenie z CEIDG. Co do zasady nowy art. 96 ust. 6a ustawy o VAT pozwoli mu zakończyć formalności rejestrowe bez osobnego VAT-Z. Nie zwolni go to jednak z rozliczenia ostatnich transakcji ani z analizy towarów i majątku pozostających po działalności.

©℗

eprasa.pl 10ce8afc93

Błąd w podatku u źródła: kiedy jest potrzebny czynny żal,

W WHT moment wykrycia nieprawidłowości może mieć równie istotne znaczenie jak sam jej charakter. Inne możliwości ma płatnik, który samodzielnie identyfikuje problem z płatnością podlegającą opodatkowaniu tą daniną, a inne taki, który dostrzega go dopiero po czynnościach podjętych przez organ ścigania.



Paweł Szala
starszy menedżer w zespole ds. podatku dochodowego od osób prawnych, KPMG w Polsce



Łukasz Porada
ekspert w zespole ds. podatku dochodowego od osób prawnych, KPMG w Polsce

Identyfikacja obowiązków związanych z podatkiem u źródła (ang. withholding tax – WHT) często bywa kłopotliwa, a liczba pułapek czyhających na płatników wciąż się mnoży. Negatywne konsekwencje mogą powstać z różnych przyczyn, w tym wskutek:
- braku wiedzy o obowiązku weryfikacji statusu rzeczywistego właściciela odbiorcy należności,
- błędnej weryfikacji statusu rzeczywistego właściciela,
- braku okresowych przeglądów WHT i braku identyfikacji transakcji podlegających pod przepisy o podatku u źródła,
- niezidentyfikowania przekroczenia progu pay & refund,
- niezłożenia wymaganych deklaracji czy przekroczenia ustawowych terminów zapłaty.

W takich sytuacjach jedną kwestią może być obowiązek zapłacenia podatku wraz z odsetkami, ale w zależności od sytuacji należy rozważyć również ryzyko poniesienia sankcji karnej skarbowej.

Uwaga! Nie można uniknąć obowiązku zapłaty podatku wraz z odsetkami od zaległości podatkowej (choć co do zasady można zmniejszyć wysokość odsetek o połowę w przypadku złożenia korekty w ciągu sześciu miesięcy), natomiast instrumentem pozwalającym uniknąć sankcji karnej skarbowej jest czynny żal.

Zgodnie z przepisami kodeksu karnego skarbowego (dalej: k.k.s.) sprawca, który po popełnieniu czynu zabronionego zawiadomił o tym organ powołany do ścigania, ujawniając istotne okoliczności tego czynu, nie podlega karze za przestępstwo. Jeżeli zatem sprawca zawiadomi o popełnieniu przestępstwa lub wykroczenia skarbowego, spełniając przy tym inne przesłanki pozwalające na skorzystanie z czynnego żalu, nie poniesie konsekwencji na gruncie karnym skarbowym. Uchylenie karalności sprawcy po złożeniu czynnego żalu następuje bowiem z mocy prawa, jest obligatoryjne i nie wymaga zgody ze strony właściwego organu. Skorzystanie z tego rozwiązania wymaga jednak spełnienia przewidzianych w k.k.s. warunków, a w określonych przypadkach złożenie czynnego żalu może być już bezskuteczne.

W praktyce trzeba zatem odpowiedzieć na trzy pytania:
- kiedy nieprawidłowość w rozliczeniach WHT uzasadnia złożenie czynnego żalu,
- kiedy może być już na to za późno,
- jakie działania należy podjąć, aby czynny żal był skuteczny.

⇨ Kiedy w rozliczeniach WHT może być potrzebny czynny żal?

Skoro czynny żal pozwala na uniknięcie odpowiedzialności za przestępstwo lub wykroczenie skarbowe, w pierwszej kolejności należy ustalić, jakie nieprawidłowości w zakresie obowiązków WHT mogą wypełniać znamiona czynu zabronionego. Z perspektywy odpowiedzialności karnej skarbowej związanej z rozliczeniami WHT warto odróżnić trzy podstawowe kategorie nieprawidłowości, tj.:
- dotyczące samego poboru i zapłaty WHT (przede wszystkim sankcjonowane art. 78 k.k.s.),
- dotyczące składanych deklaracji i informacji podatkowych (art. 79 par. 2 lub art. 80 k.k.s.),
- szczególne naruszenia związane z mechanizmem pay & refund i oświadczeniem płatnika podatku dochodowego od osób prawnych o spełnieniu warunków do niepobrania podatku, zastosowania zwolnienia bądź stawki podatku – WH-OSC (art. 56d k.k.s.).

► **Nieprawidłowości dotyczące poboru i zapłaty WHT.** Zasadniczo zwiększoną czujność powinny powodować sytuacje, gdy płatnik nie zapłacił WHT albo zapłacił w wysokości niższej niż należna (np. wskutek błędnej identyfikacji odbiorcy należności jako rzeczywistego właściciela). W konsekwencji, jeżeli korekta rozliczeń WHT wynika wyłącznie z pobrania lub zapłaty podatku w kwocie wyższej od należnej, zasadniczo nie powinna ona sama w sobie powodować konieczności złożenia czynnego żalu w związku z rozliczeniem podatku. Jednocześnie odrębnej oceny może wymagać prawidłowość złożonych deklaracji lub informacji podatkowych oraz to, czy zawarte w nich nieprawidłowości mogą wypełniać znamiona odrębnego czynu zabronionego na gruncie k.k.s.

► **Nieprawidłowości dotyczące składanych deklaracji i informacji podatkowych.** Choć z przepisów nie wynika obowiązek korygowania informacji podatkowych, k.k.s. sankcjonuje składanie nieprawdziwych informacji, co należy odbierać jako obowiązek dokonania korekty, gdy ma się wiedzę o ich wadliwości.

Uwaga! Z praktyki wynika, że jeżeli płatnik zaniżył wysokość WHT albo w ogóle go nie zapłacił, to najczęściej składa czynny żal jednocześnie ze złożeniem korekty informacji o wysokości przychodu (dochodu) uzyskanego przez podatników podatku dochodowego od osób prawnych niemających siedziby lub zarządu na terytorium Rzeczypospolitej Polski (IFT-2R).

Niemniej jednak nawet jeżeli wadliwość informacji podatkowej nie wiąże się z uszczupleniem WHT, należy odrębnie ocenić, czy nieprawidłowość ta wypełnia znamiona czynu zabronionego określonego w k.k.s. Jeżeli tak, poza dokonaniem odpowiedniej korekty należy również rozważyć złożenie czynnego żalu w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej skarbowej. Jednocześnie, choć k.k.s. nie sankcjonuje tego wprost, płatnicy powinni w takiej sytuacji korygować obok informacji IFT-2R także deklarację o wysokości pobranego przez płatnika zryczałtowanego podatku dochodowego od osób prawnych, od dochodów (przychodów) osiągniętych przez podatników niemających siedziby lub zarządu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (CIT-10Z).

► **Nieprawidłowości związane z mechanizmem pay & refund i złożeniem oświadczenia WH-OSC.** W tym przypadku ryzyko karnoskarbowe nie ogranicza się bowiem do ewentualnego niepobrania WHT, lecz może obejmować także odrębny czyn zabroniony związany z treścią samego oświadczenia.

Uwaga! Najczęściej skutkiem złożenia oświadczenia WH-OSC jest niezapłacenie WHT albo jego zapłata w wysokości niższej niż należna, więc składanie czynnego żalu powinno nastąpić jednocześnie z zapłatą zaległości podatkowej oraz skorygowaniem informacji podatkowych.

Niemniej jednak należy pamiętać, że skoro jest to odrębne przestępstwo skarbowe, należy osobno ujawnić jego popełnienie: niewystarczające może być wskazanie, że spółka nie pobrała WHT od określonych należności, wobec czego uiszcza ten podatek. Oprócz takich informacji w czynnym żalu należy ujawnić również fakt złożenia WH-OSC oraz okoliczności powodujące, że jego treść mogła nie odpowiadać rzeczywistemu stanowi faktycznemu lub prawnemu. W przeciwnym razie pozostanie ryzyko, że choć WHT został zapłacony, osoby reprezentujące płatnika mogłyby ponosić odpowiedzialność karną skarbową z tytułu złożenia WH-OSC zawierającego nieprawdę lub zatajającego prawdę, jeżeli czyn ten nie został objęty skutecznym czynnym żalem.

Ustalenie, że dana nieprawidłowość może stanowić czyn zabroniony, nie zawsze oznacza jednak automatycznie konieczność złożenia czynnego żalu. Odrębnej analizy wymaga bowiem możliwość skorzystania z rozwiązania przewidzianego w art. 16a k.k.s. Zgodnie z tym przepisem nie podlega karze sprawca czynu dotyczącego złożenia deklaracji lub przesłania księgi, jeżeli po jego popełnieniu złożono prawnie skuteczną korektę tej deklaracji lub księgi dotyczącą obowiązku, którego nieprawidłowe wykonanie stanowi ten czyn zabroniony. Jak się wskazuje w praktyce, ten przepis ma zastosowanie jedynie do czynów zabronionych, których popełnienie wiązało się ze złożeniem deklaracji podatkowej lub księgi. Treść przepisu ma jednak charakter enigmatyczny, a nawet wśród komentatorów nie ma zgody, kiedy można go stosować – niektórzy wskazują, że czyn niepobrania podatku albo pobrania w kwocie niższej (art. 78 k.k.s.) pozwala na skorzystanie z bezkarności po złożeniu korekty (G. Łabuda [w:] P. Kardas, T. Razowski, G. Łabuda, „Kodeks karny skarbowy. Komentarz", wyd. III, Warszawa 2017, art. 16a), podczas gdy inni nie obejmują tego czynu taką możliwością (A. Soja [w:] J. Błachut, G. Keler, A. Soja, „Kodeks karny skarbowy. Komentarz", Warszawa 2024, art. 16a). Z uwagi na te wątpliwości płatnicy w praktyce wolą złożyć czynny żal i mieć pewność co do niepodlegania karze.

⇨ Kiedy na złożenie czynnego żalu jest już za późno?

Przepisy k.k.s. wskazują przypadki, w których złożenie czynnego żalu nie wywoła już skutku w postaci niekaralności sprawcy. Z praktycznego punktu widzenia szczególne znaczenie mają dwie sytuacje. Chodzi o złożenie czynnego żalu:
- po czasie, kiedy organ ścigania miał już wyraźnie udokumentowaną wiadomość o popełnieniu przestępstwa lub wykroczenia lub
- po rozpoczęciu przez organ ścigania czynności służbowych zmierzających do ujawnienia czynu zabronionego.

► **Wiedza organu o popełnieniu czynu zabronionego.** W pierwszym przypadku dla bezskuteczności czynnego żalu musi istnieć udokumentowana wiadomość o popełnieniu czynu zabronionego, którą ma organ ścigania. Nie wystarczy jednak jakikolwiek dokument, a treść tego dokumentu powinna bezpośrednio potwierdzać popełnienie czynu zabronionego, w tym niezapłacenie WHT w przewidzianej ustawą wysokości czy terminie. Jak to często bywa, praktyka dostarcza licznych wątpliwości co do rozumienia tych pojęć.

W ostatnim czasie w mediach branżowych szeroko omawiana była odpowiedź Ministerstwa Finansów na pytanie dziennikarza dotyczącego praktyki stosowania czynnego żalu. Zapytał on o możliwość złożenia czynnego żalu, a tym samym istnienia wyraźnie udokumentowanej wiadomości o popełnieniu czynu zabronionego, gdy podatnik nie złożył deklaracji w terminie. Jak wskazał resort finansów, sam w sobie brak informacji o złożonej deklaracji podatkowej nie stanowi takiej wyraźnie udokumentowanej wiadomości o popełnieniu czynu zabronionego. MF stwierdziło, że brak informacji o deklaracji w systemie może wynikać choćby z błędów technicznych i nie może zawsze oznaczać popełnienia czynu zabronionego. Podkreślenia wymaga, że choć to stanowisko nie ma żadnej dodatkowej mocy ochronnej, jest spójne z poglądami wyrażanymi w praktyce (choćby A. Legutko-Kasica, „Czynny żal w kodeksie karnym skarbowym", Prokuratura i Prawo 2012, nr 4, s. 130-145, tak samo Sąd Okręgowy w Zamościu w wyroku z 28 maja 2013 r., sygn. akt II Ka 380/13).

Uwaga! Niekiedy pomiędzy niezłożeniem deklaracji podatkowej a rozpoczęciem przeprowadzania czynności sprawdzających może upłynąć niewiele czasu – w związku z tym warto reagować na taką omyłkę jak najszybciej.

► **Rozpoczęcie czynności służbowych przez organ.** Odmiennie należy potraktować sytuację, w której urząd skarbowy skierował wezwanie do płatnika WHT w sprawie konkretnej należności podlegającej opodatkowaniu WHT (np. w celu przedstawienia dowodów na prawo do zastosowania preferencji w podatku u źródła), nawet w ramach czynności sprawdzających. W tej sytuacji organ ścigania nie ma jeszcze (albo nie musi mieć) wiedzy o popełnieniu czynu zabronionego, jednak podjęto czynność służbową, która potencjalnie może

eprasa.pl 10ce8afc93

a kiedy jest już za późno na jego złożenie

doprowadzić do ujawnienia, że płatnik np. niesłusznie nie pobrał WHT. Tym samym takie wezwanie może być czynnością służbową zmierzającą do ujawnienia czynu zabronionego w rozumieniu omawianych przepisów. W związku z tym po otrzymaniu takiego wezwania istnieje duże ryzyko, że osoby działające w imieniu płatnika nie będą już mogły skutecznie złożyć czynnego żalu, niezależnie od skuteczności ewentualnej korekty na gruncie przepisów podatkowych. Naturalnie, jeżeli takie czynności służbowe nie dostarczyłyby podstaw do wszczęcia postępowania o ten czyn zabroniony, złożenie czynnego żalu będzie możliwe.

► **Uchybienia w kilku okresach.** Jeszcze więcej wątpliwości pojawia się, gdy działania organu dotyczą jednego okresu rozliczeniowego, natomiast analogiczna nieprawidłowość potencjalnie występuje również w innych latach. Przykładowo taka sytuacja może mieć miejsce, gdy polska spółka jako płatnik corocznie wypłaca dywidendę swojemu wspólnikowi mającemu siedzibę w kraju należącym do Unii Europejskiej i stosuje zwolnienie z opodatkowania WHT przewidziane w krajowych przepisach. Organ podatkowy w rezultacie przeprowadzonej kontroli celno-skarbowej za jeden z nieprzedawnionych lat podatkowych mógłby stwierdzić, że odbiorca dywidendy jest spółką niebędącą rzeczywistym właścicielem należności, kwestionując prawo do zastosowania zwolnienia z opodatkowania WHT.

Uwaga! Nie ma wątpliwości, że w odniesieniu do roku objętego kontrolą celno-skarbową nie można złożyć czynnego żalu, natomiast można się zastanawiać, co z pozostałymi latami.

Jak pokazuje praktyka prowadzenia spraw dotyczących WHT, zazwyczaj formalne przesłanki zastosowania preferencji podatkowej są spełnione, a negatywne ustalenia wynikają z oceny materiału dowodowego i przyjęcia, że podatnik nie jest rzeczywistym właścicielem należności lub czynności miały charakter sztuczny, nakierunkowany na osiągnięcie korzyści podatkowej. Jeżeli natomiast takie okoliczności mają charakter ocenny i sporny, nie można wykluczyć, że mimo tożsamego podejścia przyjmowanego rok po roku (tj. wypłaty dywidendy co roku i stosowania zwolnienia z WHT) stan faktyczny rzeczywiście był inny, a płatnik miał prawo do stosowania zwolnienia w innych latach. W związku z tym, nawet jeżeli w toku postępowania wykazano i udokumentowano brak prawa do stosowania zwolnienia z WHT, nie można automatycznie zakładać, że należy te ustalenia przenosić na inne okresy rozliczeniowe. Z tego powodu naszym zdaniem w takiej sytuacji co do zasady osoby działające w imieniu płatnika wciąż powinny mieć możliwość złożenia skutecznego czynnego żalu za lata podatkowe nieobjęte kontrolą celno-skarbową. Naturalnie, jeżeli organ ścigania ma udokumentowaną wiedzę o działalności odbiorcy należności w kolejnych okresach rozliczeniowych, w takich sytuacjach czynny żal nie będzie skuteczny.

⇨ **O czym trzeba pamiętać przy składaniu czynnego żalu?**

W praktyce wątpliwości dotyczą przede wszystkim momentu zapłaty zaległego podatku, obowiązku uiszczenia odsetek oraz ustalenia osób, które powinny złożyć czynny żal.

► **Moment, w którym należy zapłacić zaległy WHT.** Zgodnie z k.k.s. przepisy o czynnym żalu stosuje się tylko wtedy, gdy w terminie wyznaczonym przez właściwy organ postępowania przygotowawczego uiszczono w całości wymagalną należność publicznoprawną. W związku z tym z przepisu literalnie wynika obowiązek określenia terminu zapłaty tej należności przez organ ścigania, a nie samodzielna wpłata dokonana przez płatnika. Praktyka idzie jednak zupełnie w inną stronę, a nawet na stronie rządowej wskazuje się, że oprócz złożenia czynnego żalu należy jednocześnie dopełnić obowiązków, w tym uiścić zaległe zobowiązanie. Również rekomendujemy działanie w ten sposób, a najbezpieczniejszym działaniem, eliminującym jakiekolwiek ryzyko sporu, jest w naszej ocenie zlecenie przelewu bankowego w określonej wysokości i wysłanie czynnego żalu elektronicznie jeszcze tego samego dnia.

► **Odsetki od zaległości podatkowej.** Kolejna wątpliwość dotyczy tego, co należy rozumieć przez wymagalną należność publicznoprawną, a tym samym czy dla skuteczności czynnego żalu należy zapłacić jedynie zaległy WHT, czy również odsetki od zaległości podatkowej. W literaturze pojawiły się dwa różne stanowiska dotyczące tej kwestii:

- zgodnie z jednym z nich wymagalną należność publicznoprawną stanowią również odsetki od zaległości podatkowej, których może dochodzić organ. Wskazuje się w tym zakresie choćby na to, że zgodnie z ordynacją podatkową, jeżeli dokonana wpłata nie pokrywa kwoty zaległości wraz z odsetkami za zwłokę, wpłatę zalicza się proporcjonalnie na poczet zaległości podatkowych oraz kwoty odsetek,
- inni wskazują, opierając się na definicji podatku z ordynacji podatkowej, że odsetki od zaległości podatkowych nie stanowią uszczuplonej należności publicznoprawnej, w związku z czym dla skuteczności czynnego żalu nie ma obowiązku ich uiszczania.

W praktyce zdecydowanie bezpieczniejszym działaniem jest zapłacenie zaległego WHT wraz z odsetkami od zaległości (w pełnej wysokości lub ich 50 proc., w zależności od daty złożenia korekty). W ten sposób płatnicy wyłączają ryzyko przyjęcia, że nie uiszczono w całości należności publicznoprawnej, przez co czynny żal mógłby zostać uznany za nieskuteczny. W takich sytuacjach rekomendujemy również klientom, aby przedstawili w treści czynnego żalu kalkulację odsetek od zaległości albo dołączyli ją do czynnego żalu, co pozwoli uniknąć jakichkolwiek wątpliwości w tym zakresie.

► **Krąg osób, które powinny podpisać czynny żal w imieniu płatnika WHT.** W tym kontekście należy pamiętać, że k.k.s. odchodzi od formalnego przypisania odpowiedzialności jedynie członkom zarządu, a sprawcą może być również osoba zajmująca się sprawami gospodarczymi płatnika, zarówno na podstawie przepisów prawa, decyzji właściwego organu, umowy, jak i faktycznie zajmująca się tymi sprawami (art. 9 par. 3 k.k.s.).

Przed złożeniem czynnego żalu płatnicy powinni:

- przeanalizować, kto mógłby odpowiadać za popełnienie czynu zabronionego,
- na tej podstawie zaplanować, kto technicznie powinien złożyć podpis pod czynnym żalem.

Przykładowo, jeżeli płatnik korzysta z biura księgowego zajmującego się w pełni jego rozliczeniami, można rozważyć podpisanie czynnego żalu jednocześnie przez członka zarządu i osobę prowadzącą księgi, faktycznie podejmującą decyzję o stosowaniu preferencji w WHT. Nie można tu jednak stosować żadnych automatyzmów, a istotna jest faktyczna kwestia odpowiedzialności wynikająca z wewnętrznych procedur czy zamiaru popełnienia czynu zabronionego. Jest to istotne zagadnienie, jako że jeżeli czynny żal złoży tylko jedna osoba, a sprawców czynu jest więcej, brak karalności będzie miał zastosowanie wyłącznie wobec osoby podpisującej czynny żal.

W konsekwencji, w przypadku zidentyfikowania błędu w rozliczeniach WHT kluczowe znaczenie ma zatem szybkie ustalenie jego skutków zarówno na gruncie podatkowym, jak i karnym skarbowym. Zwłoka może bowiem prowadzić nie tylko do narastania odsetek od zaległości podatkowej, lecz również do utraty możliwości skutecznego skorzystania z czynnego żalu. Dlatego każda stwierdzona nieprawidłowość powinna być analizowana nie tylko pod kątem konieczności zapłaty lub korekty WHT, lecz także potencjalnej odpowiedzialności osób zajmujących się rozliczeniami płatnika. Ryzyko związane z rozliczeniami WHT można również ograniczać poprzez systematyczne działania stanowiące wyraz należytej staranności po stronie podatnika i osób odpowiedzialnych za rozliczenia. Warto w tym zakresie rozważyć m.in.:

- cykliczną weryfikację rozliczeń WHT, w tym przy udziale profesjonalnych doradców,
- zabezpieczanie zidentyfikowanych wątpliwości w drodze interpretacji podatkowych i opinii o stosowaniu preferencji,
- wdrożenia odpowiednich procedur wewnętrznych dotyczących WHT i odpowiedzialności na gruncie k.k.s.

©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 633; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 901)
- ustawa z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 622; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1206)

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

REKLAMA

Agenci AI w biurze rachunkowym: po KSeF księgowi odzyskują czas na doradztwo

Ponad 70 proc. faktur z KSeF obsłużonych automatycznie już w pierwszym miesiącu – to wynik biura rachunkowego, które wdrożyło Agentów AI w systemie Comarch ERP Optima. Algorytmy przejęły sprawdzanie dokumentów, kategoryzację i dekretację, ograniczając rolę księgowego do zatwierdzenia gotowej operacji. Jak bardzo się to opłaca? Można to policzyć.

Ręczna praca to ukryty koszt księgowości

Ręczna praca wciąż jest jedną z największych bolączek księgowości. Pokazuje to badanie przeprowadzone na zlecenie Comarch przez PMR Market Experts by Hume's wśród średnich przedsiębiorstw z sektorów produkcji, handlu i logistyki. Aż 51 proc. respondentów wskazało przepisywanie i wprowadzanie danych jako główne wyzwanie działów finansowo-księgowych, a tylko 6 proc. oceniło poziom automatyzacji w swojej firmie jako bardzo wysoki. Badane firmy przetwarzały średnio 422 faktury kosztowe miesięcznie, z czego ok. 30 proc. wymagało ręcznej weryfikacji, trwającej przeciętnie 12 minut. To około 25 godzin pracy miesięcznie wyłącznie na sprawdzanie dokumentów.

Choć badanie nie obejmowało biur rachunkowych, trudno przypuszczać, by problem ich nie dotyczył. Obsługując wielu klientów, mierzą się one nie tylko z dużą liczbą dokumentów, lecz także z różnorodnością procesów księgowych.

Agenci AI mogą znacząco zmienić tę sytuację, przejmując powtarzalne czynności – od weryfikacji kontrahenta po dekretację dokumentów. Szacuje się, że automatyzacja tych procesów pozwala zaoszczędzić blisko 12 minut na każdej fakturze.

Co to oznacza w praktyce? Przy przyjętej stawce godzinowej księgowego oszczędność czasu pracy może odpowiadać kwocie 7,78 zł na jednym dokumencie. W przypadku biura obsługującego 500 faktur miesięcznie daje to równowartość 3890 zł, a przy 1000 faktur – już 7780 zł miesięcznie. W skali roku potencjalne oszczędności przekraczają 93 tys. zł. Artykuł dostępny w serwisie infor.pl

W skrócie:

- Po KSeF faktury trafiają do biur jako dane cyfrowe, więc powtarzalne czynności można zautomatyzować.
- Agent AI to cyfrowy asystent, który rozumie biznesowy kontekst firmy i z powodzeniem obsługuje nawet nietypowe przypadki.
- W systemie Comarch ERP Optima działają już tacy Agenci: czterech wspiera obsługę faktur, a piąty pomaga w kadrach.
- Opłacalność użycia Agentów AI można oszacować w bezpłatnym kalkulatorze.

Pełna wersja artykułu dostępna w serwisie infor.pl

eprasa.pl 10ce8afc93

Jak rozliczyć w VAT i PIT sprzedaż nieruchomości mieszkalnej stanowiącej środek trwały w działalności gospodarczej



Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Pan Jerzy jako przedsiębiorca (zarejestrowany podatnik VAT czynny, polski rezydent podatkowy) prowadzi działalność m.in. w zakresie wynajmu lokali mieszkalnych i użytkowych. W grudniu 2012 r. na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej nabył od osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej budynek mieszkalny w zabudowie szeregowej, który został wybudowany i oddany do użytku w 2010 r. Nieruchomość znajduje się pod Białymstokiem. Zakup budynku został udokumentowany aktem notarialnym. Sprzedawca nie wystawił faktury. Budynek mieszkalny i związany z nim grunt zostały wprowadzone do ewidencji środków trwałych jako odrębne środki trwałe. Przedsiębiorca był jedynym właścicielem tej nieruchomości. Wartość początkowa budynku wynosiła 600 000 zł, a gruntu 100 000 zł. Od budynku przedsiębiorca dokonywał odpisów amortyzacyjnych w okresie od stycznia 2013 r. do grudnia 2022 r., natomiast od stycznia 2023 r. przestał to robić ze względu na zmianę przepisów. Budynek był amortyzowany według metody liniowej z zastosowaniem ustawowej 1,5-proc. rocznej stawki amortyzacyjnej. Łączna kwota dokonywanych odpisów amortyzacyjnych wyniosła 90 000 zł (600 000 zł x 1,5 proc. x 10 lat). Przedsiębiorca nie poniósł na budynek żadnych nakładów o charakterze ulepszeń. Grunt nie podlegał amortyzacji. 4 listopada 2026 r. nieruchomość mieszkalna została sprzedana osobie fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej za 1 200 000 zł. Obok aktu notarialnego sprzedaż została udokumentowana, zgodnie z ustaleniami, fakturą w formie papierowej wystawioną 4 listopada 2026 r. na kwotę 1 200 000 zł ze zwolnieniem z VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o VAT. Przedsiębiorca otrzymał zapłatę 4 listopada 2026 r. przelewem na bankowy rachunek firmowy. Zgodnie z ustaleniami koszt opłat notarialnych poniósł kupujący. Sprzedana nieruchomość stanowiła jedną działkę ewidencyjną, objętą jedną księgą wieczystą. Pan Jerzy wybrał opodatkowanie w formie podatku liniowego i prowadzi podatkową księgę przychodów i rozchodów metodą kasową. Przedsiębiorca nie wybrał ani kasowego PIT, ani metody kasowej rozliczania VAT. Pan Jerzy rozlicza VAT i zaliczki na PIT na zasadach ogólnych za okresy miesięczne. Między przedsiębiorcą a kupującym nie zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 ustawy o VAT. Jak przedsiębiorca powinien rozliczyć sprzedaż nieruchomości mieszkalnej na gruncie VAT i PIT?

VAT

Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT opodatkowaniu VAT podlegają m.in. odpłatna dostawa towarów i odpłatne świadczenie usług na terytorium kraju. Stosownie do art. 7 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT przez dostawę towarów, o której mowa w art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT, rozumie się przeniesienie prawa do rozporządzania towarami jak właściciel. W myśl art. 2 pkt 6 ustawy o VAT towary to rzeczy oraz ich części, a także wszelkie postacie energii.

Zgodnie z art. 22 ust. 1 pkt 3 ustawy o VAT w przypadku towarów niewysyłanych ani nietransportowanych miejscem ich dostawy jest to, w którym towary znajdują się w momencie dostawy. Przepis ten znajduje zastosowanie m.in. do dostawy nieruchomości. W analizowanym przypadku nieruchomość położona jest pod Białymstokiem, a zatem jej miejsce dostawy znajduje się w Polsce.

Sprzedaż nieruchomości mieszkalnej stanowi dla przedsiębiorcy odpłatną dostawę towarów na terytorium kraju i podlega opodatkowaniu VAT w Polsce. Należy podkreślić, że przedmiotem sprzedaży była nieruchomość stanowiąca składnik majątku prowadzonej przez przedsiębiorcę firmy, a zatem pan Jerzy w przypadku tej transakcji występował w charakterze podatnika VAT, a nie rozporządzał majątkiem osobistym.

Obowiązek podatkowy od dostawy nieruchomości należy rozpoznać zgodnie z art. 19a ust. 1 ustawy o VAT, tj. z chwilą dokonania dostawy towarów. W przypadku nieruchomości co do zasady ostateczna umowa sprzedaży zostaje zawarta przez podpisanie aktu notarialnego i w tym dniu powstaje obowiązek podatkowy (por. interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 12 lipca 2018 r., sygn. 0114-KDIP1-1.4012.323.2018.2.KOM). Nadmienić należy, że w analizowanej sprawie przedsiębiorca nie otrzymał zaliczki na poczet dostawy nieruchomości, a zatem art. 19a ust. 8 ustawy o VAT nie znajdzie zastosowania.

Należy jednak zwrócić uwagę, że stosownie do art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o VAT zwalnia się z VAT dostawę budynków, budowli lub ich części, z wyjątkiem gdy:

a) dostawa jest dokonywana w ramach pierwszego zasiedlenia lub przed nim,

b) pomiędzy pierwszym zasiedleniem a dostawą budynku, budowli lub ich części upłynął okres krótszy niż dwa lata.

Oznacza to, że dostawa budynków, budowli lub ich części jest – co do zasady – zwolniona z VAT. Wyjątek stanowi dostawa w ramach pierwszego zasiedlenia lub przed nim oraz jeżeli pomiędzy pierwszym zasiedleniem a dostawą budynku, budowli lub ich części upłynął okres krótszy niż dwa lata (por.interpretacje indywidualne dyrektora KIS z 15 października 2021 r., sygn. 0111-KDIB3-1.4012.633.2021.2.MSO; z 5 stycznia 2022 r., sygn. 0111-KDIB3-3.4012.580.2021.2.MS).

Zgodnie z art. 2 pkt 14 ustawy o VAT przez pierwsze zasiedlenie rozumie się oddanie do użytkowania pierwszemu nabywcy lub użytkownikowi lub rozpoczęcie użytkowania na potrzeby własne budynków, budowli lub ich części, po ich:

a) wybudowaniu lub

b) ulepszeniu, jeżeli wydatki poniesione na ulepszenie, w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym, stanowiły co najmniej 30 proc. wartości początkowej.

Zatem pierwszym zasiedleniem jest pierwsze zajęcie nieruchomości do używania. Ma więc ono miejsce zarówno w sytuacji, w której po wybudowaniu budynku oddano go np. w najem lub dzierżawę, jak i w przypadku wykorzystywania budynku na potrzeby własnej działalności gospodarczej podatnika, ponieważ w obydwu przypadkach doszło do korzystania z budynku (interpretacje indywidualne dyrektora KIS z 12 stycznia 2022 r., sygn. 0112-KDIL1-3.4012.576.2021.2.MJ; z 24 listopada 2021 r., sygn. 0114-KDIP1-2.4012.444.2021.1.SST).

Ustawa o VAT nie zawiera definicji ulepszenia i odwołuje się w tym zakresie do przepisów o podatku dochodowym (por. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 22 lutego 2022 r., sygn. 0112-KDIL3.4012.420.2021.2.MBN) – w analizowanym przypadku byłby to art. 22g ust. 17 ustawy o PIT. Z opisu stanu faktycznego wynika jednak, że przedsiębiorca nie ponosił na budynek żadnych nakładów o charakterze ulepszeń.

Uwaga! W analizowanej sprawie dostawa budynku będzie bez wątpienia dokonywana dwa lata po pierwszym zasiedleniu, ponieważ sam okres posiadania budynku przez przedsiębiorcę jest dłuższy. Dostawa budynku korzysta więc ze zwolnienia na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o VAT.

Skoro nabywca jest osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej, to nie istnieje możliwość wyboru opcji opodatkowania, o której mowa w art. 43 ust. 10 i 11 ustawy o VAT.

W związku z tym, że dostawa budynku korzysta ze zwolnienia na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o VAT, bezprzedmiotowe jest badanie przesłanek wynikających z art. 43 ust. 1 pkt 10a ustawy o VAT (por. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 22 lutego 2022 r., sygn. 0112-KDIL3.4012.420.2021.2.MBN) lub art. 43 ust. 1 pkt 2 ustawy o VAT.

Stosownie do art. 29a ust. 8 ustawy o VAT w przypadku dostawy budynków lub budowli trwale z gruntem związanych albo części takich budynków lub budowli z podstawy opodatkowania nie wyodrębnia się wartości gruntu. Oznacza to, że grunt dzieli byt prawny budynków w zakresie opodatkowania VAT. W konsekwencji w analizowanej sprawie również zbycie gruntu korzysta ze zwolnienia z VAT zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 w zw. z art. 29a ust. 8 ustawy o VAT (zob. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 21 grudnia 2021 r., sygn. 0111-KDIB3-1.4012.948.2021.1.MSO).

Uwaga! Nieruchomość została sprzedana 4 listopada 2026 r. (data podpisania aktu notarialnego) i tego dnia powstał obowiązek podatkowy od tej dostawy.

W myśl art. 29a ust. 1 ustawy o VAT podstawą opodatkowania jest wszystko, co stanowi zapłatę, którą dokonujący dostawy towarów lub usługodawca otrzymał lub ma otrzymać z tytułu sprzedaży od nabywcy, usługobiorcy lub osoby trzeciej. Zgodnie z art. 29a ust. 6 pkt 1 ustawy o VAT podstawa opodatkowania obejmuje podatki, cła, opłaty i inne należności o podobnym charakterze, z wyjątkiem kwoty VAT.

Z opisu stanu faktycznego nie wynika, aby zachodziły okoliczności mające wpływ na wysokość podstawy opodatkowania wymienione w art. 29a ust. 6 pkt 2 i ust. 7 ustawy o VAT.

W analizowanej sprawie z uwagi na zwolnienie od dostawy przedmiotowej nieruchomości nie wystąpi podatek należny. Zatem podstawą opodatkowania nieruchomości (budynek i grunt) będzie ustalone wynagrodzenie, tj. 1 200 000 zł.

Stosownie do art. 106b ustawy o VAT sprzedaż na rzecz osób fizycznych nie podlega obligatoryjnemu udokumentowaniu fakturą, a obowiązek wystawienia faktury powstaje dopiero na żądanie klienta. Z opisu stanu faktycznego wynika jednak, że strony postanowiły udokumentować transakcję fakturą. Wystawienie tej faktury 4 listopada 2026 r. należy uznać za prawidłowe na gruncie art. 106b i 106i ustawy o VAT. Nadmienić jedynie należy, że w myśl art. 106e ust. 1 pkt 19 ustawy o VAT wystawiona faktura powinna wskazywać podstawę prawną zwolnienia, tj. w analizowanym przypadku art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o VAT.

Zgodnie z art. 111 ust. 1 ustawy o VAT podatnicy dokonujący sprzedaży na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej oraz rolników ryczałtowych są obowiązani prowadzić ewidencję sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących. Jednak na podstawie par. 2 w zw. z poz. 40 załącznika do rozporządzenia w sprawie zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących do 31 grudnia 2027 r. dostawa nieruchomości korzysta ze zwolnienia z kasy fiskalnej. Z opisu stanu faktycznego nie wynika, aby dostawa nieruchomości została udokumentowana także paragonem, zakładam więc, że sprzedaż nie była ujęta na kasie fiskalnej.

W JPK_V7M(3) za listopad 2026 r. przedsiębiorca powinien wykazać na podstawie wystawionej faktury podstawę opodatkowania w kwocie 1 200 000 zł w polach K_10 (ewidencja) oraz P_10 (deklaracja). W myśl par. 10 rozporządzenia w sprawie JPK_VAT faktura ta powinna być ujęta z oznaczeniem BFK (ponieważ przedsiębiorca wystawił ją w formie papierowej) i z kodem GTU_10, bez żadnych dodatkowych oznaczeń (por. interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 8 lutego 2021 r., sygn. 0112-KDIL3.4012.688.2020.2.MS).

Uwaga! Przy nabyciu nieruchomości nie wystąpił podatek naliczony (zakup nastąpił od osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej), dlatego bezprzedmiotowe jest analizowanie przesłanek korekty w trybie art. 91 ustawy o VAT.

eprasa.pl 10ce8afc93

PIT

Ustawa o PIT dokonuje specyfikacji źródeł przychodów. W interesującym nas zakresie należy wskazać, że odrębnymi źródłami przychodów są:

- pozarolnicza działalność gospodarcza (art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o PIT),
- odpłatne zbycie, z zastrzeżeniem art. 10 ust. 2 ustawy o PIT:

a) nieruchomości lub ich części oraz udziału w nieruchomości,

b) spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego lub użytkowego oraz prawa do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej,

c) prawa wieczystego użytkowania gruntów,

– jeżeli odpłatne zbycie nie następuje w wykonaniu działalności gospodarczej i w przypadku odpłatnego zbycia nieruchomości i praw majątkowych określonych w lit. a–c zostało dokonane przed upływem pięciu lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie lub wybudowanie (art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy o PIT).

Zgodnie z art. 10 ust. 2 pkt 3 ustawy o PIT do źródła przychodów, jakim jest odpłatne zbycie nieruchomości, o których mowa w art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy o PIT, nie można zaliczyć przychodów z odpłatnego zbycia składników majątku, o których mowa w art. 14 ust. 2 pkt 1 ustawy o PIT, z zastrzeżeniem art. 10 ust. 3 ustawy o PIT, nawet jeżeli przed zbyciem zostały wycofane z działalności gospodarczej, a między pierwszym dniem miesiąca następującego po miesiącu, w którym składniki majątku zostały wycofane z działalności, i dniem ich odpłatnego zbycia nie upłynęło sześć lat.

Stosownie do art. 14 ust. 2 pkt 1 lit. a ustawy o PIT przychodem z działalności gospodarczej są również przychody z odpłatnego zbycia składników majątku będących środkami trwałymi albo wartościami niematerialnymi i prawnymi, podlegającymi ujęciu w ewidencji środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych – wykorzystywanych na potrzeby związane z działalnością gospodarczą lub przy prowadzeniu działów specjalnych produkcji rolnej, z zastrzeżeniem art. 14 ust. 2c ustawy o PIT.

Z art. 10 ust. 3 ustawy o PIT wynika, że art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy o PIT ma zastosowanie do odpłatnego zbycia wykorzystywanych na potrzeby związane z działalnością gospodarczą oraz przy prowadzeniu działów specjalnych produkcji rolnej:

- budynku mieszkalnego, jego części lub udziału w takim budynku,
- lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość lub udziału w takim lokalu,
- gruntu lub udziału w gruncie albo prawa użytkowania wieczystego gruntu lub udziału w takim prawie, związanych z tym budynkiem lub lokalem,
- spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego lub udziału w takim prawie,
- prawa do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej lub udziału w takim prawie.

Przy czym art. 10 ust. 3 ustawy o PIT koreluje z art. 14 ust. 2c ustawy o PIT, zgodnie z którym do przychodów, o których mowa w art. 14 ust. 2 pkt 1 ustawy o PIT, nie zalicza się przychodów z odpłatnego zbycia wykorzystywanych na potrzeby związane z działalnością gospodarczą oraz przy prowadzeniu działów specjalnych produkcji rolnej ww. nieruchomości i praw majątkowych.

W interpretacji indywidualnej z 4 września 2026 r., sygn. 0112-KDWL.4011.123.2026.2.DK, dyrektor KIS wskazał, że „(...) skutki podatkowe odpłatnego zbycia nieruchomości mieszkalnych lub praw nie powodują powstania przychodu z działalności gospodarczej (chyba że są one towarem handlowym), lecz należy rozpatrywać je w kontekście przepisu art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, czyli przychodu z tytułu odpłatnego zbycia nieruchomości i praw. Z powyższych uregulowań wynika więc, że przychód ze sprzedaży lokalu mieszkalnego stanowi zawsze przychód określony w art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, niezależnie od tego czy nieruchomość taka stanowiła przedmiot najmu prywatnego, czy też była środkiem trwałym w prowadzonej przez podatnika działalności gospodarczej, ani czy była wykorzystywana w tej działalności, z wyjątkiem sytuacji gdy podatnik prowadzi działalność w zakresie obrotu nieruchomościami, a nieruchomość ta stanowi towar handlowy".

W analizowanej sprawie budynek mieszkalny i grunt stanowią środki trwałe przedsiębiorcy, nie są towarami handlowymi. Zatem w świetle art. 10 ust. 3 i art. 14 ust. 2c ustawy o PIT podatkowe skutki sprzedaży tej nieruchomości należy oceniać w kontekście przesłanek określonych w art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a ustawy o PIT. Należy nadmienić, że również pozostałe wyłączenia zawarte w art. 10 ust. 2 ustawy o PIT w tym przypadku nie znajdą zastosowania.

Należy zauważyć, że art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy o PIT formułuje generalną zasadę, zgodnie z którą sprzedaż nieruchomości, jej części lub udziału w nieruchomości oraz praw określonych w tym przepisie przed upływem pięciu lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie lub wybudowanie, skutkuje powstaniem przychodu. Tym samym, jeżeli odpłatne zbycie nieruchomości, jej części lub udziału w nieruchomości oraz ww. praw nastąpi po upływie pięciu lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie lub wybudowanie – nie jest źródłem przychodu w rozumieniu art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy o PIT, a tym samym kwota uzyskana ze sprzedaży nieruchomości, jej części lub udziału w nieruchomości oraz ww. praw w ogóle nie podlega opodatkowaniu (por. interpretacje indywidualne dyrektora KIS z 16 kwietnia 2025 r., sygn. 0113-KDIPT2-2.4011.86.2025.1.MK; z 2 kwietnia 2025 r., sygn. 0112-KDSL1-1.4011.89.2025.4.MK).

Uwaga! Do nabycia nieruchomości przez przedsiębiorcę doszło w grudniu 2012 r., zatem jej sprzedaż 4 listopada 2026 r. jest dokonana po upływie pięciu lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie, i w świetle art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy o PIT nie powstaje przychód z tego źródła przychodów.

Na marginesie warto wskazać, że od dochodu z odpłatnego zbycia nieruchomości i praw określonych w art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy o PIT płaci się 19-proc. podatek dochodowy od podstawy obliczenia podatku na zasadach określonych w art. 30e ustawy o PIT i deklaruje w zeznaniu PIT-39. Skoro po stronie przedsiębiorcy nie powstanie przychód w związku ze sprzedażą nieruchomości, to nie składa on zeznania PIT-39.

Z opisu stanu faktycznego wynika, że zarówno budynek, jak i grunt zostały ujęte w ewidencji środków trwałych. Od budynku były dokonywane odpisy amortyzacyjne w latach 2013–2022, natomiast grunt nie podlegał amortyzacji.

Zgodnie z art. 22c pkt 2 ustawy o PIT, w brzmieniu obowiązującym od 1 stycznia 2022 r., budynki i lokale mieszkalne, stanowiące składniki majątku trwałego, tj. środki trwałe, nie podlegają amortyzacji. Należy jednak zauważyć, że przed 1 stycznia 2022 r. budynki i lokale mieszkalne stanowiły środki trwałe podlegające amortyzacji zgodnie z art. 22a i 22c ustawy o PIT. Prawidłowo zatem przedsiębiorca dokonywał odpisów amortyzacyjnych i zaliczał je do kosztów podatkowych od przedmiotowego budynku w latach 2013–2022. Przy czym należy wskazać, że prawo do dokonywania odpisów amortyzacyjnych w 2022 r. wynikało z przepisu przejściowego zawartego w art. 71 ust. 2 tzw. Polskiego Ładu, w myśl którego podatnicy PIT mogli, nie dłużej niż do 31 grudnia 2022 r., zaliczać do kosztów uzyskania przychodów odpisy amortyzacyjne od środków trwałych i wartości niematerialnych i prawnych będących odpowiednio budynkami mieszkalnymi, lokalami mieszkalnymi stanowiącymi odrębną nieruchomość, spółdzielczym własnościowym prawem do lokalu mieszkalnego lub prawem do domu jednorodzinnego w spółdzielni mieszkaniowej, nabytych lub wytworzonych przed 1 stycznia 2022 r.

Stosownie do art. 22c pkt 1 ustawy o PIT amortyzacji nie podlegają grunty i prawa wieczystego użytkowania gruntów. Przedsiębiorca zatem prawidłowo w ogóle nie amortyzował gruntu.

Zgodnie z art. 22b ust. 2 pkt 13 ustawy o PIT podatnicy prowadzący podatkową księgę przychodów i rozchodów są obowiązani do prowadzenia ewidencji środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych, zawierającej m.in. datę likwidacji oraz jej przyczynę albo datę zbycia. Przedsiębiorca w związku ze sprzedażą nieruchomości 4 listopada 2026 r. powinien wskazać datę zbycia tych środków trwałych (tj. budynku mieszkalnego i gruntu) w prowadzonej ewidencji środków trwałych.

Uwaga! Niezamortyzowana część wartości początkowej budynku mieszkalnego i gruntu nie może zostać zaliczona do kosztów uzyskania przychodów.

Podsumowując, sprzedaż nieruchomości 4 listopada 2026 r. nie rodzi po stronie przedsiębiorcy przychodu:

- ani ze źródła, jakim jest pozarolnicza działalność gospodarcza – przedsiębiorca nie uwzględnia więc tego przychodu przy obliczaniu zaliczki, w zeznaniu PIT-36L, ale uwzględnia zbycie nieruchomości w ewidencji środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych;
- ani ze źródła określonego w art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy o PIT – podatnik nie składa zeznania PIT-39.

©℗

Schemat rozliczenia sprzedaży środka trwałego w postaci nieruchomości mieszkalnej*

1. JAKI PODATEK

VAT:
Podstawa opodatkowania: 1 200 000 zł.
Podatek należny: nie wystąpi (z uwagi na zwolnienie z VAT).
Podatek naliczony: nie wystąpi.
PIT (podatek liniowy):
nie powstaje przychód z pozarolniczej działalności gospodarczej.
PIT (PIT-39):
Przychody: nie powstaje przychód, o którym mowa w art. 10 ust. 1 pkt 8 lit. a–c ustawy o PIT.
Koszty uzyskania przychodów: nie wystąpią (niezamortyzowana część wartości początkowej budynku mieszkalnego i gruntu nie może zostać zaliczona do kosztów uzyskania przychodów).

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK

VAT: przedsiębiorca powinien wykazać podstawę opodatkowania w kwocie 1 200 000 zł w polach K_10 (ewidencja) oraz P_10 (deklaracja).
PIT: przedsiębiorca nie uwzględnia przychodu ze sprzedaży nieruchomości przy obliczaniu zaliczki ani w zeznaniu PIT-36L, nie składa też PIT-39.

3. TERMIN ZŁOŻENIA DEKLARACJI

JPK_V7M: 28 grudnia 2026 r. (25 grudnia to święto).
PIT-39: 30 kwietnia 2027 r. (pan Jerzy go nie składa).
PIT-36L: 30 kwietnia 2027 r. (przedsiębiorca nie wykazuje przychodów ze sprzedaży nieruchomości mieszkalnej).

*** W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.**

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz.1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1446)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- rozporządzenie ministra finansów z 17 grudnia 2024 r. w sprawie zwolnień z obowiązku prowadzenia ewidencji sprzedaży przy zastosowaniu kas rejestrujących (Dz.U. poz. 1902; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 420)
- ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 592; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1371)
- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 6 września 2025 r. w sprawie prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów (Dz.U. poz. 1299)
- ustawa z 29 października 2021 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 2105; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 222) – Polski Ład

eprasa.pl 10ce8afc93

Kiedy działka może zostać uznana na potrzeby VAT za teren budowlany?

Nieruchomość została objęta ustaleniami planu ogólnego gminy. Czy oznacza to, że przy jej sprzedaży działkę trzeba uznać za teren budowlany i naliczyć VAT?

Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Nie, w kształtującej się praktyce organów podatkowych przyjmuje się, że samo objęcie nieruchomości ustaleniami planu ogólnego gminy nie spowoduje, iż działka zostanie uznana za teren budowlany w rozumieniu art. 2 pkt 33 ustawy o VAT.

Zakres zwolnienia

Stosownie do art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o VAT zwolniona z VAT jest dostawa terenów niezabudowanych innych niż tereny budowlane. Zatem zwolnienie przysługuje względem takiej dostawy, której przedmiotem jest grunt niezabudowany i jednocześnie o przeznaczeniu innym niż budowlane. Dlatego ze zwolnienia od podatku korzystać będą dostawy gruntów o charakterze rolnym, leśnym, itp. (por. interpretacje indywidualne dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 14 marca 2022 r., sygn. 0111-KDIB3-1.4012.1094.2021.3.IK; z 21 października 2021 r., sygn. 0114-KDIP4-2.4012.471.2021.2.AA).

Jak interpretować definicję

W myśl art. 2 pkt 33 ustawy o VAT przez tereny budowlane rozumie się grunty przeznaczone pod zabudowę zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, a w przypadku braku takiego planu – zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, o których mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Uwaga! Należy tutaj wskazać, że zasady kształtowania polityki przestrzennej przez jednostki samorządu terytorialnego i organy administracji rządowej oraz zakres i sposoby postępowania w sprawach przeznaczania terenów na określone cele oraz ustalania zasad ich zagospodarowania i zabudowy określa ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Aktem prawa miejscowego stały się plany ogólne gminy. W interpretacji indywidualnej z 10 września 2026 r., 0114-KDIP1-2.4012.413.2026.1.AP dyrektor KIS wyjaśnił, że „Plan Ogólny jest – obok m.in. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego – jednym z aktów prawa miejscowego. Mimo nowelizacji w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym nadal funkcjonują narzędzia takie jak miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego oraz decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, do których odwołuje się ustawa o podatku VAT. Tym samym, postanowienia Planu Ogólnego Gminy pozostają bez wpływu na uznanie danego gruntu za teren budowalny w myśl art. 2 pkt 33 ustawy, gdyż przez tereny budowlane rozumie się grunty przeznaczone pod zabudowę zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, a w przypadku braku takiego planu – zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, o których mowa w przepisach o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Zatem, sam fakt objęcia nieruchomości ustaleniami Planu Ogólnego Gminy nie spowoduje, iż działka (...) zostanie uznana za teren budowalny w rozumieniu art. 2 pkt 33 ustawy, a tym samym nie wpłynie na sposób opodatkowania tej dostawy podatkiem VAT. Zatem, Państwa stanowisko, że w przypadku niezabudowanej nieruchomości gruntowej, dla której na dzień sprzedaży nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego oraz nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, sam fakt objęcia tej nieruchomości ustaleniami planu ogólnego gminy nie ma wpływu na uznanie jej za teren budowlany w rozumieniu art. 2 pkt 33 ustawy o podatku od towarów i usług, a w konsekwencji na sposób opodatkowania jej dostawy podatkiem VAT, jest prawidłowe”. ©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz.1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1446)
- ustawa z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 864)

Dokończenie ze s. C1

Dla potrzeb VAT nie funkcjonują dwa odrębne podmioty, będące odrębnymi podatnikami VAT: przedsiębiorca i osoba prywatna. To nadal ten sam podatnik VAT.

Pomijając specyficzne rozwiązanie przewidziane dla rolnika ryczałtowego, jeżeli osoba fizyczna jest zarejestrowana jako podatnik VAT czynny z tytułu usług, handlu itp., musi uwzględniać w swoim rozliczeniu także podlegający VAT najem prywatny czy inne przejawy działalności gospodarczej według VAT, które nie mieszczą się w działalności przedsiębiorstwa. Nie można być jednocześnie podatnikiem czynnym i zwolnionym na podstawie art. 113 ustawy o VAT (ze względu na skalę działalności – zresztą badając prawo do zwolnienia, również sumuje się wartości sprzedaży z różnych obszarów aktywności zarobkowej).

Od 2027 r. nie każdy będzie składał zgoszenie VAT-Z

Po przypomnieniu, jak wygląda sytuacja ze statusem podatnika VAT, możemy przejść do ułatwienia, jakie poprzez nowelizację art. 96 ustawy o VAT od nowego roku funduje nam prawodawca. Otóż nowelizacja z 4 września 2026 r. dodaje od 1 stycznia 2027 r. art. 96 ust. 6a i 6b ustawy o VAT. Według nowych przepisów podatnik wpisany do CEIDG, który złoży wniosek o wykreślenie na podstawie art. 15 ust. 1 pkt 2 ustawy o CEIDG, nie będzie musiał dodatkowo zgłaszać zaprzestania działalności na formularzu VAT-Z. Aby tak było, musi jednak być spełniony dodatkowy warunek i ma on zasadnicze znaczenie: osoba taka nie może prowadzić innej działalności opodatkowanej. Podkreślmy: sam wniosek o wykreślenie z CEIDG ma być w takim przypadku podstawą do usunięcia podatnika z rejestru VAT przez naczelnika urzędu skarbowego.

Uwaga! Analogiczne uproszczenie przewidziano dla wykreśleń podmiotów z Krajowego Rejestru Sądowego, jednak dla osób fizycznych kluczowe jest co innego: nowelizacja zmienia sposób poinformowania fiskusa o definitywnym zakończeniu działalności, a nie definicję podatnika VAT. W konsekwencji samo zniknięcie wpisu w CEIDG nie jest zatem rozstrzygające i nie zawsze będzie musiało być odczytywane jako informacja, że dana osoba nie będzie już podatnikiem VAT.

Najem po zamknięciu firmy

Jeżeli podatnik likwiduje sklep, warsztat, punkt usługowy, biuro rachunkowe, kancelarię itp., lecz nadal odpłatnie udostępnia składnik swojego majątku (albo niebędący jego własnością, ale do którego ma tytuł prawny i może go wynajmować czy wydzierżawiać) – czy o tym pamięta, czy nie – nie zaprzestaje wykonywania działalności w rozumieniu art. 15 ust. 2 ustawy o VAT. To oznacza, że w takiej sytuacji brak jest przesłanki do przyjęcia, że wykreślenie wpisu w CEIDG stanowi jednocześnie informację o zakończeniu wszystkich czynności podlegających VAT.

Tak jak obecnie w takim przypadku nie można składać VAT-Z, tak od nowego roku nie powinno mieć miejsca wykreślenie takiej osoby z rejestru czynnych podatników VAT.

Oczywiście, zmiana zasad prowadzenia działalności opodatkowanej VAT może np. legitymować do zastosowania zwolnienia z VAT, jednak nie może tutaj być mowy o żadnym automatyzmie normatywnym. Prawodawca wskazuje w art. 96 ust. 6a pkt 1 ustawy o VAT na inną działalność opodatkowaną, a nie np. na inną działalność opodatkowaną i niezwolnioną z VAT. Czyżby kolejny raz zapomniał, że sprzedaż zwolniona to również opodatkowana, bo o opodatkowaniu nie należy mówić tylko wówczas, gdy konieczna jest zapłata podatku? Przynajmniej według mnie sprzedaż zwolnioną należy postrzegać jako opodatkowaną, czyli dokonywaną w rygorze VAT.

A przecież w przypadku najmu nieruchomości mieszkalnych na cele mieszkaniowe najemcy zastosowanie ma zwolnienie z VAT zapisane w art. 43 ust. 1 pkt 36 ustawy o VAT. W rezultacie przy kontynuacji działalności w formie sprzedaży zwolnionej automatyczne wyłączenie statusu czynnego podatnika VAT nie powinno mieć zastosowania. Obawiam się, że w praktyce może tutaj zarysować się spór. [przykłady 1–4 na s. C1]

Rejestracja musi odzwierciedlać rzeczywistość

Wykreślenie działalności gospodarczej z CEIDG wiąże się z utratą statusu przedsiębiorcy, ale nie musi iść w parze z pozbawieniem statusu podatnika VAT i usunięciem z rejestru czynnych podatników. Zmiana związana z zakończeniem działalności na podstawie wpisu do CEIDG może iść w parze z aktualizacją VAT-R czy NIP, ale nie zawsze tak będzie. Jeżeli bowiem podatnik dalej zamierza mieć status czynnego podatnika VAT, to może się okazać, że żadna aktualizacja w US nie jest prawnie przewidziana.

Inaczej byłoby, gdyby podatnik postanowił zacząć korzystać ze zwolnienia z VAT. Jeżeli jednak dalej zamierza być czynnym podatnikiem, a zakończenie działalności ewidencjonowanej w CEIDG nie wpływa na właściwość organu, to w takim przypadku żadne zawiadomienie ani aktualizacja nie są konieczne.

Czy jednak na pewno tak jest? Przecież organ może nie wiedzieć, że w składanych przez podatnika do tej pory JPK_V7 oprócz sprzedaży dokonywanej w ramach działalności prowadzonej na podstawie wpisu do CEIDG raportowana była inna sprzedaż podatnika.

Skąd zatem będzie wiedział, że wykreślenie z rejestru przedsiębiorców nie oznacza zakończenia działalności gospodarczej, bo występuje przesłanka negatywna przewidziana w art. 96 ust. 6a pkt 1 ustawy o VAT? Owszem, to, że podatnik dalej prowadzi działalność, oznacza brak spisu z natury, ale w rzeczywistości jego brak o niczym nie świadczy, zwłaszcza że od 2027 r. art. 14 ust. 5 ustawy o VAT przewiduje wykazanie VAT od spisu z natury – gdyby był dokonany – w deklaracji, bez osobnego zawiadomienia o spisie.

⇨ Skąd zatem organ ma wiedzieć, czy informacja z CEIDG powinna skutkować wykreśleniem z rejestru VAT, czy nie?

Obecnie nie odnajduję podstawy prawnej do specjalnego oświadczenia ani pola we wniosku CEIDG, w którym podatnik mógłby wskazać, że nadal wykonuje czynności podlegające VAT.

Oczywiście istnieje możliwość poinformowania urzędu skarbowego o kontynuowaniu działalności, ale ustawodawca nie przewidział odrębnej procedury zapobiegającej wykreśleniu z rejestru VAT po wykreśleniu z CEIDG. To istotne niedopatrzenie w przepisach wchodzących w życie 1 stycznia 2027 r. Z jednej bowiem strony prawodawca zwalnia z obowiązku składania VAT-Z, z drugiej uproszczenie może skutkować faktyczną koniecznością poinformowania, że podatnik dalej wykonuje działalność gospodarczą. A wykreślenie z rejestru VAT to nie przelewki, bo przecież chociażby dla rozliczenia VAT naliczonego trzeba mieć status czynnego podatnika VAT. Innymi słowy, pomysł dobry, ale wykonanie...

Uwaga! Nowe art. 96 ust. 6a i 6b ustawy o VAT to sensowne uproszczenie, ale dobrze byłoby, żeby nie skutkowało koniecznością składania jednej informacji za inną, dotychczasową. Problem można rozwiązać w prosty sposób: przy wykreśleniu z CEIDG przedsiębiorca powinien móc zaznaczyć, że dalej jest podatnikiem VAT, ale to będzie działanie dotyczące VAT podejmowane na podstawie przepisów niepodatkowych. A co będzie, gdy przez pomyłkę przedsiębiorca czegoś nie zaznaczy? Planując w przyszłości uproszczenia, warto zadbać, by faktycznie nimi były. ©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz.1263; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1446)
- ustawa z 4 września 2026 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników (Dz.U. poz. 1270)
- ustawa z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1484)

eprasa.pl 10ce8afc93

DGP | Rachunkowość i Audyt

Dodatek dla prenumeratorów 16 listopada 2026 nr 222 (6891) DGP.pl

POLECA
INFORlex
KOMPLEKSOWA BAZA WIEDZY

Zaniżony koszt wytworzenia sprawia, że marża jest fikcją

PRAKTYKA Dodatnia marża nie zawsze oznacza, że produkt generuje zysk. Jeżeli kalkulacja pomija część kosztów, raporty mogą pokazywać rentowność, której nie potwierdzają wyniki firmy. Kluczowe znaczenie mają: prawidłowe ustalenie kosztu wytworzenia, alokacja kosztów pośrednich oraz rozróżnienie marży od narzutu.



Patryk Zawadzki
zewnętrzny dyrektor finansowy

Marża to jeden z najczęściej używanych wskaźników w zarządzaniu biznesem. Pojawia się w prezentacjach zarządczych, analizach controllingowych, rozmowach strategicznych i decyzjach operacyjnych. Jest traktowana jako syntetyczna odpowiedź na pytanie: czy na tym zarabiamy? Problem polega na tym, że w zaskakująco wielu organizacjach marża nie jest wynikiem rzetelnej kalkulacji ekonomicznej, lecz efektem uproszczeń, skrótów myślowych i błędów w definiowaniu kosztu wytworzenia.

W takiej sytuacji marża przestaje być miarą efektywności, a staje się uspokajającą narracją. Raporty pokazują dodatnie marże, podczas gdy rzeczywistość operacyjna mówi coś zupełnie innego: napięcia płynnościowe, niedostateczne przepływy pieniężne, brak jasnej informacji, które produkty i segmenty sprzedaży rzeczywiście zarabiają. Źródłem problemu bardzo często nie jest rynek, lecz błędna informacja zarządcza, a konkretnie zaniżony koszt wytworzenia.

Trzy poziomy analizy kosztów i rentowności

Aby zrozumieć skalę problemu, należy odejść od myślenia o koszcie wytworzenia jako jednej liczbie. W praktyce jest to konstrukcja wielopoziomowa, której interpretacja zależy od celu, w jakim jest wykorzystywana.

► **Pierwszy poziom to tzw. techniczny koszt wytworzenia**. Jest to kategoria dobrze zdefiniowana w standardach rachunkowości, zarówno w polskim KSR 13, jak i w międzynarodowym standardzie MSR 2 „Zapasy". Obejmuje on koszty bezpośrednie produkcji, takie jak materiały, robocizna bezpośrednia czy usługi podwykonawców, oraz uzasadnioną część kosztów pośrednich produkcyjnych.

Kluczowe jest tutaj pojęcie uzasadnionej części kosztów pośrednich. Zarówno KSR, jak i MSSF podkreślają, że alokacja tych kosztów powinna być systematyczna i racjonalna. Nie chodzi o dowolne przypisanie kosztów, lecz o takie ich rozdzielenie, które odzwierciedla rzeczywisty proces powstawania wartości. Różnice między podejściem krajowym a międzynarodowym dotyczą szczegółów. Zarówno KSR 13, jak i MSR 2 podkreślają znaczenie normalnego poziomu wykorzystania zdolności produkcyjnych. Oznacza to, że koszty stałe powinny być rozliczane tak, jakby produkcja odbywała się przy typowym, a nie maksymalnym lub aktualnym obciążeniu. W konsekwencji koszty niewykorzystanych mocy produkcyjnych nie powinny zwiększać wartości zapasów, lecz obciążać wynik bieżącego okresu.

W praktyce ogranicza to możliwość poprawiania wyniku poprzez kapitalizację kosztów i zmniejsza ryzyko sztucznego zawyżania marży. KSR 13 również określa zasady rozliczania kosztów niewykorzystanych zdolności produkcyjnych, co ogranicza ryzyko uznaniowości i błędów.

Na tym poziomie koszt wytworzenia spełnia przede wszystkim funkcję sprawozdawczą. Problem zaczyna się wtedy, gdy firmy próbują na jego podstawie podejmować decyzje biznesowe.

► **Drugi poziom – rozszerzenie o koszty sprzedaży i marketingu.** Chodzi o: koszty akwizycji, prowizje handlowe, rabaty, kampanie marketingowe, obsługę klienta. To są realne wydatki, które w wielu organizacjach nie są przypisywane do konkretnych produktów czy segmentów. Z perspektywy rachunkowości finansowej nie są one częścią kosztu wytworzenia, natomiast z perspektywy zarządczej mają kluczowe znaczenie. Ich uwzględnienie w kalkulacji pełni dwie istotne funkcje:

- po pierwsze, pozwala urealnić całkowity nakład ponoszony na wytworzenie i sprzedaż produktu lub usługi, czyli przejść od kosztu produkcyjnego do kosztu rynkowego;
- po drugie, umożliwia ocenę, jaką wagę w strukturze kosztów mają działania sprzedażowe i marketingowe.

Ten drugi aspekt jest często niedoceniany, a ma bezpośrednie znaczenie dla oceny efektywności działań komercyjnych. Dzięki temu możliwe jest powiązanie poziomu wydatków z osiąganymi efektami, zarówno w ujęciu przychodowym, jak i marżowym.

W praktyce oznacza to zdolność do oceny zwrotu z ponoszonych nakładów na marketing i sprzedaż, a tym samym podejmowania bardziej świadomych decyzji dotyczących ich skalowania, optymalizacji lub ograniczania. Efekt jest taki, że produkt wygląda na rentowny na poziomie produkcji, ale w rzeczywistości może nie pokrywać kosztów własnej sprzedaży. Szczególnie wyraźnie widać to w modelach opartych na intensywnym marketingu lub sprzedaży pośredniej.

► **Trzeci poziom to pełne obciążenie kosztami ogólnego zarządu.** Dotyczy to kosztów, które nie są bezpośrednio związane ani z produkcją, ani ze sprzedażą, ale są niezbędne do funkcjonowania organizacji: administracja, księgowość, controlling, IT, zarząd czy infrastruktura.

W tym obszarze pojawia się jednak istotny niuans, który w praktyce bardzo często bywa pomijany. O klasyfikacji kosztu nie powinna decydować jego formalna przynależność organizacyjna, lecz cel jego poniesienia. Oznacza to, że koszt nie jest kosztem zarządu tylko dlatego, że został poniesiony przez członka zarządu. Jeżeli wydatek dotyczy działań sprzedażowych, na przykład spotkań z klientami, negocjacji czy pozyskiwania kontraktów, to z perspektywy rachunkowości zarządczej powinien być traktowany jako koszt sprzedaży. Analogicznie, koszty działów administracyjnych mogą w części dotyczyć wsparcia procesów operacyjnych lub sprzedażowych i również powinny być odpowiednio alokowane.

Pomijanie tej zasady prowadzi do systematycznego zniekształcenia struktury kosztów. Koszty sprzedaży są zaniżane, koszty ogólnego zarządu zawyżane, a w konsekwencji analiza rentowności na poziomie produktów, klientów czy kanałów sprzedaży traci swoją wartość.

To właśnie na trzecim poziomie weryfikuje się, czy firma jako całość generuje wartość ekonomiczną. Marża I stopnia (produkcyjna) oraz II stopnia (po uwzględnieniu kosztów sprzedaży) muszą być na tyle wysokie, aby pokryć koszty ogólnozakładowe i wygenerować zysk.

Kluczowe pytanie nie brzmi jednak, czy firma zarabia lub traci jako całość, lecz gdzie dokładnie powstaje wynik. Innymi słowy, na czym firma zarabia, a na czym realnie traci. Analiza zagregowanego koszyka przychodów i kosztów nie daje pełnego obrazu, ponieważ maskuje wewnętrzne różnice. Problemy bardzo często ujawniają się dopiero na poziomie szczegółowym: konkretnych produktów, kontrahentów, kanałów sprzedaży czy segmentów rynku. Dopiero zejście na ten poziom pozwala zrozumieć strukturę wyniku i podejmować świadome decyzje zarządcze.

Marża a narzut

Kolejny istotny problem to mylenie marży z narzutem. Marża to relacja zysku do przychodu, natomiast narzut to relacja zysku do kosztu. Różnica jest matematycznie istotna i ma bezpośredni wpływ na decyzje cenowe.

Jeżeli koszt wynosi 100, a cena sprzedaży 150, narzut wynosi 50 proc., ale marża to jedynie 33,3 proc. W wielu firmach te wartości są stosowane zamiennie, co prowadzi do systematycznego zawyżania oczekiwanej rentowności.

Sytuacja dodatkowo się komplikuje, gdy sam koszt jest zaniżony. Wówczas nawet poprawnie liczona marża nie odzwierciedla rzeczywistości, ponieważ opiera się na niepełnych danych kosztowych. Marża jest poprawna „co do procenta", ale błędna „co do sensu".

Rachunkowość zarządcza

Dlatego kluczową rolę odgrywa rachunkowość zarządcza oraz odpowiednio zaprojektowany rachunek kalkulacyjny. Klasyczna rachunkowość finansowa odpowiada na pytanie: ile zarobiliśmy jako firma, ale nie odpowiada na pytanie: na czym zarobiliśmy. A to właśnie drugie pytanie ma znaczenie decyzyjne.

Rachunek kalkulacyjny powinien być dostosowany do modelu biznesowego. W zależności od specyfiki działalności kluczowe mogą być różne przekroje analizy: produkty, projekty, klienci, kanały sprzedaży, regiony czy segmenty rynku.

W działalności deweloperskiej naturalnym nośnikiem rentowności jest projekt lub jego etap. W firmach usługowych klient i czas pracy. W handlu produkt i kanał dystrybucji. W e-commerce koszt pozyskania klienta i jego wartość w czasie.

Alokacja kosztów pośrednich

Największym wyzwaniem pozostaje jednak alokacja kosztów pośrednich. To obszar, w którym teoria rachunkowości spotyka się z praktyką biznesową i często przegrywa. Wiele organizacji stosuje uproszczone klucze podziałowe: procent od przychodu, udział w sprzedaży, roboczogodziny. Są one łatwe w zastosowaniu, ale rzadko odzwierciedlają rzeczywisty mechanizm powstawania kosztów.

Przykładowo: koszt obsługi klienta może zależeć bardziej od liczby zamówień niż od ich wartości. Koszt logistyki może być determinowany przez liczbę dostaw, a nie przez przychód. Koszt wsparcia technicznego może być determinowany przez złożoność produktu, a nie jego cenę.

Stosowanie niewłaściwych kluczy prowadzi do zjawiska krzyżowego subsydiowania. Jedne produkty lub segmenty „dopłacają" do innych, a raportowana rentowność jest zniekształcona. W efekcie firma podejmuje decyzje, które z perspektywy danych wydają się racjonalne, ale w rzeczywistości pogarszają jej wynik.

Uwaga! Rozwiązaniem jest identyfikacja rzeczywistych czynników kosztotwórczych (cost drivers) i powiązanie ich z procesami operacyjnymi. W praktyce często oznacza to konieczność integracji danych finansowych z operacyjnymi oraz zmianę podejścia do controllingu.

Gdy brak rzeczywistej rentowności

Zaniżony koszt wytworzenia działa jak zniekształcone lustro, pokazuje obraz, który jest wygodny, ale nieprawdziwy.

Dokończenie na s. C8

eprasa.pl 10ce8afc93

Kiedy przy spisie można odstąpić od liczenia każdej sztuki?

Drobne elementy można zważyć, zawartość fabrycznie zamkniętych kartonów sprawdzić wyrywkowo, a masę kruszywa oszacować na podstawie pomiarów. **Stanowisko Komitetu Standardów Rachunkowości wyjaśnia zasady stosowania tych metod i dokumentowania wyników inwentaryzacji**

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Każda z tych metod służy ustaleniu ilości zapasów w spisie z natury (art. 26 ust. 1 pkt 1 ustawy o rachunkowości). Zgodnie z art. 27 ust. 1 tej ustawy przebieg i wyniki inwentaryzacji trzeba udokumentować i powiązać z zapisami ksiąg rachunkowych. Z arkusza i załączników powinno więc być jasne, skąd wzięła się spisana ilość.

Ważenie zamiast liczenia

Według pkt 49 i 50 stanowiska KSR stan ilościowy zapasów można ustalić przez liczenie, ważenie albo pomiar długości, powierzchni lub objętości. W arkuszu spisowym wynik podaje się w jednostce miary stosowanej w ewidencji księgowej. Jeżeli do pomiaru użyto innej jednostki, trzeba też odnotować sposób przeliczenia.

KSR podaje przykład blachy ewidencjonowanej według masy. Zespół spisowy może policzyć arkusze blachy danego rodzaju i grubości, a następnie pomnożyć ich liczbę przez masę jednego arkusza ustaloną na podstawie próbnego ważenia.

PRZYKŁAD 1

Ustalenie liczby podkładek

W magazynie znajdują się drobne metalowe podkładki, ujmowane w ewidencji w sztukach. Zespół spisowy pobiera reprezentatywną próbę i ustala, że 100 podkładek waży 0,42 kg. Masa jednej podkładki wynosi więc średnio 4,2 g. Cała partia, łącznie z podkładkami z próby, waży 50,4 kg po odjęciu masy pojemników. Przy jednorodnej partii daje to 12 000 sztuk (50,4 kg : 0,0042 kg/szt.).
W dokumentacji należy podać liczbę i masę podkładek z próby, wynik ważenia całej partii oraz zastosowany przelicznik. Warto również wskazać, jakiej wagi użyto. Jeżeli podkładki różnią się rozmiarem lub materiałem, poszczególne asortymenty należy zważyć oddzielnie albo zastosować inną technikę.

Zamknięte opakowania

Przy oryginalnych, zamkniętych i nienaruszonych opakowaniach producenta lub dostawcy ilość towaru można ustalić na podstawie liczby kartonów, worków czy palet (pkt 52 stanowiska KSR). Zespół najpierw otwiera jedno lub kilka wybranych opakowań i sprawdza rodzaj, ilość oraz jakość towaru. Jeśli kontrola potwierdzi wiarygodność oznaczeń, zespół liczy razem opakowania o tej samej deklarowanej zawartości. Ich liczbę mnoży przez ilość podaną na jednym z nich.

Gdy kontrola wykaże rozbieżności, zespół otwiera więcej opakowań. Jeśli kolejne próby ujawnią istotne niezgodności, sprawdza zawartość wszystkich opakowań z danej partii. Zawartość kartonów wcześniej otwieranych, uszkodzonych lub przepakowanych ustala się bezpośrednio.

PRZYKŁAD 2

Kartony zbiorcze

Hurtownia ma 80 nienaruszonych kartonów z elementami montażowymi. Według oznaczenia producenta w każdym jest 36 sztuk. Zespół otwiera dwa przypadkowo wybrane kartony i w obu znajduje po 36 właściwych, nieuszkodzonych elementów. Jeżeli partia jest jednorodna, a pozostałe opakowania są oryginalne, zamknięte i nie budzą zastrzeżeń, zespół może wpisać do arkusza 2880 sztuk (80 × 36). W dokumentacji warto odnotować liczbę kartonów objętych spisem, liczbę opakowań otwartych do kontroli oraz wynik sprawdzenia ich zawartości.

Pomiar materiałów sypkich

Ustalenie ilości piasku, węgla, kruszywa lub ziarna może wymagać przesypania lub zważenia całego zapasu. Gdy bezpośredni pomiar jest niewykonalny, nieopłacalny lub uciążliwy, a warunki składowania dodatkowo utrudniają uzyskanie wiarygodnego wyniku, KSR przewiduje pomiar szacunkowy z udziałem odpowiednio przygotowanych osób (pkt 53–56 stanowiska).

W przypadku pryzmy najpierw ustala się jej przybliżoną objętość na podstawie wymiarów i kształtu. Aby obliczyć masę materiału, objętość mnoży się przez jego gęstość nasypową. Gdy gęstość trzeba ustalić podczas spisu, można pobrać próbki o znanej objętości z różnych części pryzmy, zważyć je i obliczyć średnią gęstość. Przy materiałach wrażliwych na wilgoć należy uwzględnić, jak warunki przechowywania wpływają na ich masę.

PRZYKŁAD 3

Szacowanie masy kruszywa

Firma budowlana składuje kruszywo w pryzmie o kształcie zbliżonym do graniastosłupa trójkątnego. Pryzma ma 10 m długości, 4 m szerokości u podstawy i 1,5 m wysokości. Przy takim założeniu jej objętość wynosi 30 m sześc. [(4 m × 1,5 m : 2) × 10 m]. Jeżeli ustalona gęstość nasypowa wynosi 1,6 t na m sześc., szacowana masa kruszywa to 48 t (30 m sześc. × 1,6 t na m sześc.).

Gdy pryzma ma nieregularny kształt, dokładniejszy wynik może dać np. pomiar geodezyjny. Zespół wpisuje oszacowaną ilość do arkusza spisowego i dołącza protokół pomiaru. Zgodnie z pkt 56 stanowiska KSR podaje w nim dane, na których oparto obliczenia. Przy kruszywie są to m.in. kształt i wymiary pryzmy, przyjęta gęstość nasypowa oraz obliczona masa. Protokół podpisuje zespół spisowy, a w razie potrzeby także kontroler spisowy.

Dopuszczalna niedokładność

W zarządzeniu w sprawie inwentaryzacji lub w instrukcji inwentaryzacyjnej kierownik jednostki określa, które asortymenty zostaną objęte pomiarem szacunkowym. Wskazuje też, jaka różnica między wynikiem pomiaru a stanem ewidencyjnym jest dopuszczalna ze względu na dokładność przyjętej techniki (pkt 54 stanowiska KSR).

Jeżeli różnica mieści się w ustalonym przedziale, za stan rzeczywisty przyjmuje się stan ewidencyjny. Wynik pomiaru wraz z danymi, na których go oparto, pozostaje w dokumentacji spisu. Rozbieżności wykraczające poza przyjęty przedział trzeba wyjaśnić przed rozliczeniem spisu.

W automatycznym...

W zautomatyzowanym magazynie wysokiego składowania dostęp do regałów bywa utrudniony, zwłaszcza przy dużym zapełnieniu magazynu. Bezpośredni pomiar wszystkich zapasów może się wtedy okazać niewykonalny lub nieopłacalny. Punkt 57 stanowiska KSR pozwala wówczas oprzeć się na wiarygodnych danych z systemu zarządzania magazynem (WMS) o rodzaju, ilości i miejscu składowania zapasów. Ich zgodność ze stanem rzeczywistym sprawdza się okresowo, co najmniej na dzień spisu, przez fizyczną kontrolę losowo wybranych składników.

Samo korzystanie z WMS nie uprawnia do rzadszego przeprowadzania inwentaryzacji. Zgodnie z art. 26 ust. 3 pkt 2 ustawy o rachunkowości dwuletni cykl spisu można stosować do zapasów materiałów, towarów, produktów gotowych i półproduktów znajdujących się w strzeżonych składowiskach i objętych ewidencją ilościowo-wartościową. W takim cyklu każdy składnik trzeba objąć spisem z natury w ciągu dwóch lat. KSR przewiduje też wyrywkowe sprawdzenie, czy dotrzymano tego terminu.

PRZYKŁAD 4

Sprawdzenie danych WMS

Spółka przechowuje komponenty w automatycznym magazynie. WMS rejestruje każde przyjęcie, przesunięcie i wydanie. Na dzień spisu zespół losuje pozycje, a operator sprowadza wskazane zasobniki na stanowisko kontroli. Zespół ustala, jaki komponent znajduje się w każdym zasobniku i ile jest sztuk. Porównuje wynik z danymi WMS dla miejsca, z którego pobrano zasobnik. Jeśli stwierdzi różnice, spółka je wyjaśnia i ocenia, czy nadal może oprzeć się na zapisach systemu.

... i w czynnym magazynie

Spis łatwiej przeprowadzić, gdy na danym polu spisowym wstrzymano przyjęcia i wydania. Gdy magazyn musi działać podczas spisu, KSR wskazuje m.in. możliwość wcześniejszego pobrania materiałów potrzebnych do produkcji oraz wydzielenia miejsca na nowe dostawy. Z tego miejsca zapasy trafiają na właściwe regały po zakończeniu liczenia (pkt 59 i 60 stanowiska).

Jeśli podczas liczenia trzeba wydać materiał, osoba odpowiedzialna za zapasy uzgadnia wydanie z zespołem spisowym. W dowodzie rozchodu i arkuszu spisowym odnotowuje się, czy wydanie nastąpiło przed policzeniem danego składnika, czy po nim. Kopię dowodu rozchodu dołącza się do arkusza.

PRZYKŁAD 5

Wydanie po przeliczeniu

Zespół policzył 120 opakowań materiału. Chwilę później dział produkcji pobrał 15 opakowań. W arkuszu zespół zapisał 120 opakowań i odnotował, że wydanie nastąpiło po ich przeliczeniu. Jeżeli od chwili liczenia do końca dnia nie było innych zmian w zapasie, jednostka przyjmuje do uzgodnienia z ewidencją 105 opakowań (120 – 15).

Zapasy niepełnowartościowe

Podczas spisu zespół ocenia również stan zapasów. Zwraca uwagę m.in. na uszkodzenia, zanieczyszczenia, przeterminowanie i utratę cech użytkowych. Zgodnie z pkt 62–64 stanowiska KSR zapasy o obniżonej przydatności wykazuje się w osobnym wierszu albo osobnym arkuszu spisowym, z adnotacją o przyczynie.

PRZYKŁAD 6

Przeterminowane substancje

Zespół stwierdza, że w magazynie znajduje się 40 opakowań substancji chemicznej. Termin przydatności pięciu z nich już upłynął. W arkuszu zespół wykazuje 35 opakowań w jednym wierszu i pięć przeterminowanych w odrębnym.

Na wniosek przewodniczącego komisji inwentaryzacyjnej kompetentni pracownicy dokonują oględzin zapasów o obniżonej przydatności i przed rozliczeniem spisu ustalają możliwe do uzyskania ceny sprzedaży netto. Jednostka porównuje wartość zapasów ustaloną według tych cen z ich wartością w ewidencji, aby ocenić, czy potrzebny jest odpis aktualizujący (pkt 64 i 103 stanowiska KSR).

©℗

Podstawa prawna
- art. 26 i 27 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. poz. 1206)
- stanowisko Komitetu Standardów Rachunkowości w sprawie inwentaryzacji drogą spisu z natury zapasów materiałów, towarów, wyrobów gotowych i półproduktów, ogłoszone komunikatem nr 2 ministra finansów z 20 lipca 2016 r. (Dz.Urz. Min. Fin. poz. 55)

Dokończenie ze s. C7

Utrudnia identyfikację wąskich gardeł, optymalizację procesów, zarządzanie ceną i reakcję na zmiany otoczenia makroekonomicznego.

W warunkach rosnącej presji kosztowej i konkurencyjnej brak precyzyjnej informacji kosztowej staje się realnym ryzykiem strategicznym. W efekcie zarządzanie zaczyna opierać się na intuicji, doświadczeniu i uproszczeniach. To podejście nie broni się w dłuższym horyzoncie, przy wielu zmiennych niezależnych.

Uwaga! Podsumowując: błędnie skalkulowany koszt wytworzenia, mylenie marży z narzutem, brak dopasowanego rachunku kalkulacyjnego oraz nieprecyzyjna alokacja kosztów pośrednich prowadzą do jednego efektu: utraty zdolności do rzetelnej oceny rentowności.

Firma nie wie, które produkty zarabiają, a które tracą i dlaczego. Nie ma też zdolności diagnozowania problemów, identyfikowania wąskich gardeł i reagowania na zmiany rynkowe. Zarządzanie przestaje być oparte na liczbach i jest obarczone błędami. A to bardzo kosztowny kierunek.

Podstawa prawna
- art. 28 ust. 3 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. poz. 1206)
- Krajowy Standard Rachunkowości nr 13 „Koszt wytworzenia jako podstawa wyceny produktów", stanowiący załącznik do komunikatu ministra finansów z 15 maja 2019 r. (Dz.Urz. Min. Fin. z 2019 r. poz. 60)
- Międzynarodowy Standard Rachunkowości 2 „Zapasy", stanowiący załącznik do rozporządzenia Komisji (UE) 2023/1803 z 13 sierpnia 2023 r. (Dz.Urz. UE L 237 z 26 września 2023 r., s. 1, ze zm.)

©℗

eprasa.pl 10ce8afc93